

3,00
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



Piątek-niedziela 12-14 lipca 2019
magazyn

REKLAMA

009136996

nowiny

GAZETA • CODZIENNA

EURO JACKPOT
KUMULACJA
75 000 000 ZŁ
LOSOWANIE JUŻ DZIŚ!

**Zszedł pod wodę
tak głęboko, jak
nikt inny dotąd.
Nie wrócił**

strony 12-13

**Pólnagi kie-
rowca zaczepia
kobiety. Szuka
go policja**

strona 9

**Nagrodziliśmy
Mistrzów
Motoryzacji**

strona 20

Dramat uczniów z podwójnego rocznika

Region
Dziś szkoły ogłoszą
listy przyjętych.
Na wolne miejsca
w topowych liceach
nie ma co liczyć

strona 4

REKLAMA

048730795

Mieszkania z komórką

już od **187** 700 zł

ponad **220** mieszkań

RUSZYŁA BUDOWA I SPRZEDAŻ MIESZKAŃ

na osiedlu



DevelopRes
Paderewskiego Park



BIURA SPRZEDAŻY: ul. Architektów 1/45 (na os. Zawiszy), ul. Warszawska 18 (bud. SKYRES, 12 piętro)

tel. 17 250 26 37, www.developres.pl

REKLAMA

009173351

Lato na bogato

Loteriada

Ponad 1000 nagród

Weź udział w loterii od 1 lipca do 31 sierpnia 2019 r.

Graj w punktach LOTTO i na lotto.pl

Regulamin oraz szczegóły dostępne na www.loteriada.pl. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

Radni PiS nie chcieli szukać pieniędzy. Dlaczego?

Stanisław Sowa
redaktor naczelny



Od redaktora

Unia Metropolii Polskich wyliczyła ostatnio, ile polskie miasta stracą na zwolnieniu przez obecną większość parlamentarną z podatku PIT osób do 26. roku życia. W przypadku Rzeszowa to 6, 9 mln złotych. Ale to nie wszystko. Bo budżet miasta ucierpi też na obniżeniu PIT z 18 do 17 procent, na podwyższeniu kosztów uzyskania przychodów, na zmianach w OFE i zniesieniu limitu składek w ZUS. W sumie, jak wyliczają fachowcy, stolica Podkarpacia może stracić ponad 40 milionów złotych.

I tyle, jako mieszkańcy Rzeszowa, dodożymy z budżetu naszego miasta na sfinansowanie prezentów przedwyborczych Jarosława Kaczyńskiego. A dodożymy, bo nie słychać nic na temat ewentualnych rekompensat, które rząd miałby wypłacić samorządom

tytułem wyrównania strat. Jeśli zatem ktoś ludził się, że prezes PiS jest czarodziejem i obsypuje wyselekcjonowane grupy społeczne prezentami, wyjmując pieniądze z tajemnej szkatułki, ten ma szansę odkryć, że prezes sięga coraz głębiej do naszych kieszeni.

Co robi odpowiedzialny gospodarz, gdy ze skarbonki ubywa pieniądze? Bierze pod lupę budżet, szuka oszczędności, ogranicza wydatki.

Każdy radny powinien wychodzić ze skóry, żeby zdobyć jak najwięcej funduszy z zewnątrz i wsypać do gminnej skarbonki, na lokalne wydatki

Nie mam wątpliwości, że przed takim zadaniem stanie samorząd Rzeszowa, ale także inne samorządy. A tak naprawdę ograniczenia w wydatkach dotkną nas - mieszkańców - bo będzie mniej pieniędzy na inwestycje.

Nie dziwię się zatem prezydentowi Rzeszowa i popierającemu go radnym PO i Rozwoju Rzeszowa, że już zaczęli uważnie przyglądać się każdej złotówce, która ma być wydana z budżetu miasta. Choćby na dofinansowanie budowy przez mieszkańców przydomowych instalacji na deszczówkę. Takie zadanie postułowali na ostatniej sesji radni opozycyjnego klubu PiS.

Problem w tym, że radni PiS uparli się, by realizować ten program z budżetu miasta, zamiast szukać na ten cel pieniędzy w budżecie centralnym lub funduszach unijnych. Jakby nie chcieli zauważyć, że koszty wydatków, które mają pomóc w utrzymaniu przez PiS władzy w kraju, spadną też na barki samorządów. Dziwna to dla mnie postawa, bo przecież każdy radny powinien wychodzić ze skóry, żeby zdobyć jak najwięcej funduszy z zewnątrz i wsypać do gminnej skarbonki, na lokalne wydatki. Dlaczego radni PiS byli temu przeciw? Trudno mi to zrozumieć. ©

Docień najlepsze produkty i usługi z Podkarpacia. Czekamy na zgłoszenia

Nasza akcja

Ula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Masz dobry produkt, usługę, zgłoś je do naszego konkursu. Co roku zależy nam przede wszystkim na przedstawieniu tych niepowtarzalnych, mogących stać się swoistą wizytówką regionu.

To już kolejna, 16. edycja konkursu Nasze Dobre Podkarpackie, w której chcemy promować produkty i usługi stworzone u nas, na Podkarpaciu.

Zapraszamy wszystkie podkarpackie firmy, które chciałyby się pochwalić swoimi produktami i usługami. Do udziału w konkursie Nasze Dobre Podkarpackie 2019 swoje usługi, inwestycje i inicjatywy mogą zgłaszać również samorządy lokalne.

Nagrodzonym produktom i usługom zostanie przyznany tytuł: Nasze Dobre Podkarpackie - Znak Jakości Nowin.

Promujemy

lokalne firmy i marki

Konkurs Nasze Dobre Podkarpackie „Nowiny” organizują od 16 lat, a każda jego



Kazimierz Śnieżek odbiera nagrodę NDP 2018 za twaróg półtłusty wiejski (OSM w Jasienicy Rosielnej)

edycja cieszyła się dużą popularnością. Dla nas nie ma znaczenia wielkość firmy. Liczy się przede wszystkim jakość produktu lub usługi.

Naszym celem jest promocja lokalnych podmiotów gospodarczych i marek, które oferują znakomite produkty i usługi.

Do konkursu Nasze Dobre Podkarpackie mogą zgłaszać się również samorządy lokalne. Gmina może zgłosić produkt, imprezę lub inwestycję, którą chce się pochwalić. Produkty i usługi mogą zgłaszać sami

producenci, a także konsumenci, organizacje, instytucje i stowarzyszenia.

Dlaczego warto wziąć udział w naszej akcji?

Przede wszystkim dlatego, że jest to doskonała okazja do promocji.

Jeśli chcesz uzyskać więcej szczegółowych informacji lub zgłosić się do akcji Nasze Dobre Podkarpackie, czekamy pod numerem telefonu: 693 432 870. Kontakt e-mail: k.radke@nowiny24.pl. ©

Pogoda w regionie

Lato nas teraz nie rozpieszcza

Niby lipiec, a aura jak w kwietniu. Pogodowa przeplatanka serwuje nam naprzemiennie deszcz i przejaśnienia. Początek weekendu przyniesie przelotne opady, ale w większości dnia będziemy raczej cieszyć się słońcem. Powieje z północnego zachodu, a wiatr na ogół będzie umiarkowany. W sobotę synoptycy przestrzegają przed gwałtownymi burzami. Będą one na tyle poważne, że na Podkarpaciu możemy spodziewać się alertów pierwszego stopnia. Niedziela to znów pogody rollercoaster. Będą i burze, i słońce.

Przyszły tydzień nie przyniesie zmian. Wciąż będą niskie temperatury oscylujące wokół 20 st. C. Kiedy powrócą upały? Meteorolodzy przewidują, że pojawią się one dopiero w okolicy 20 lipca. Wtedy słupki rtęci wzniosą się nawet na poziom 30 st. C.

Dzisiaj

23°C
11°C



Barometr
1012 hPa
Wiatr
zach. 12 km/h
Uwaga
raczej pogodnie

Sobota

20°C
15°C



Barometr
1008 hPa
Wiatr
płd. 16 km/h
Uwaga
burze

Niedziela

21°C
15°C



Barometr
1010 hPa
Wiatr
płn. 14 km/h
Uwaga
zachmurzenie małe

Do przetargu zgłosiło się 5 wykonawców. Tunel pod rondem Pobitno powstanie?

Rzeszów

Beata Terczyńska
b.terczynska@nowiny24.pl

Pięciu wykonawców zgłosiło się do opracowania kompleksowej dokumentacji projektowej na budowę wielopiętrowego skrzyżowania Lwowskiej, Armii Krajowej i Żołnierzy i Armii Wojska Polskiego.

- Miasto miało w budżecie zarezerwowane na ten cel 1,45 mln zł - mówi Agnieszka Siwak-Krzywonos z biura prasowego Urzędu Miasta w Rzeszowie.

Do przetargu zgłosiło się 5 firm. - Najniższą kwotę zadeklarowały Mosty Gdańsk - 1 402 200 zł - podaje.

Dalej: WYG International z Warszawy - 1 630 458,48 zł, HIGHWAY z Gdańska - 1 782 885

zł, konsorcjum przedsiębiorców (Arcadis z Warszawy, partner MPRB z Krakowa) - 1 832 700 zł i Mosty Katowice - 2 693 700 zł. Umowa ma zostać podpisana do końca lipca.

Pisaliśmy, że przebudowę kilku kluczowych dla ruchu w mieście skrzyżowań prezydent Tadeusz Ferenc i działacze Rozwoju Rzeszowa zapowiedzieli podczas kampanii wyborczej. Zwracali uwagę, że zmiany wymagają przede wszystkim krzyżówki obok szpitala MSWiA, przy Galerii Rzeszów i właśnie rondo Pobitno. W rankingu przygotowanym przez właściciela platformy internetowej Yanosik o skrzyżowanie Pobitno uznano za najbardziej niebezpieczne w mieście. Jak wynika ze statystyk zebranych przez autorów raportu,

w ubiegłym roku doszło na nim do 108 kolizji i wypadków. Władze miasta zdecydowały jednak, że lepszym rozwiązaniem będzie budowa w tym miejscu dodatkowej jezdni w formie tunelu. Ten ma przebiegać od al. Armii Krajowej do al. Żołnierzy i Armii Wojska Polskiego.

Pierwszy przetarg na opracowanie projektu został unieważniony. Zaproponowane przez firmy kwoty znacznie przewyższały wówczas możliwości finansowe miasta.

- Opracowanie dokumentacji projektowej potrwa do końca maja 2020 roku, a później ogłosimy przetarg na wykonanie tunelu - tłumaczy Agnieszka Siwak-Krzywonos.

Budowa może kosztować nawet 100 mln zł. ©

Red. Wacław Burzmiński (1945 - 2019)

Wiedzieliśmy, że jest chory. Ale wciąż nie gasła nadzieja, że uda Mu się przezwyciężyć ciężką chorobę. Niestety, w środę dotarła do nas smutna wiadomość, że red. Wacław Burzmiński zmarł w przemyskim szpitalu.

Życie Go nie rozpieszczało. Przez długie lata, wspólnie z żoną, opiekował się niepełnosprawnym synem. Nigdy nie narzekał na swój los. Z pasją oddawał się pracy dziennikarskiej, będąc wzorem rzetelności i pracowitości. Szczególnie pokochał sport, który sam kiedyś czynnie uprawiał, a potem pisał ciekawe relacje z zawodów, ciesząc się



uznaniem czytelników. Był niezwykle koleżeński i lojalny, a kiedy coś uznał za niewłaściwe, potrafił to głośno wykrzy-

ścić, bo wiedzieliśmy, że co ma na sercu, to na języku. Gardził pochlebstwami, cenił sprawiedliwość i stawał w obronie każdego, kogo spotkała krzywda. I za to także zyskał sobie wielką sympatię. W „Nowinach” pracował od 1976 do 2005 r. Przeszedł na emeryturę, ale nadal współpracował z naszą redakcją. Bardzo przeżył śmierć żony, która odeszła w ub. roku. Od tamtej chwili stan Jego zdrowia bardzo się pogarszał. Był świetnym dziennikarzem i wspaniałym kolegą. Będzie nam Ciebie, Wacku, brakowało. **Koleżanki i koledzy z Nowin**

TYLKO DO CZWARTKU!

RTV EURO AGD

DRUGI PRODUKT

25%
TANIEJ!

RABAT NA WYBRANE PRODUKTY!

HDR SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
55"
CENA PO RABACIE 25%
1574²⁵
CENA DETALICZNA 2099 ZŁ
AMBI LIGHT 3
4K Ultra HD
KLASA A

PHILIPS TELEWIZOR LED 55PUS6703

HDR10+ SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
40"
CENA PO RABACIE 25%
1124²⁵
CENA DETALICZNA 1499 ZŁ
4K Ultra HD
KLASA A

SAMSUNG TELEWIZOR LED UE40NU7112

HDR SMART TV
4xHDMI • 3xUSB
55"
CENA PO RABACIE 25%
3749²⁵
CENA DETALICZNA 4999 ZŁ
OLED
4K Ultra HD
KLASA A

LG TELEWIZOR OLED55C8

HDR SMART TV
4xHDMI • 2xUSB
65"
CENA PO RABACIE 25%
3599²⁵
CENA DETALICZNA 4799 ZŁ
100Hz
4K Ultra HD
KLASA A+

SAMSUNG TELEWIZOR UE65RU8002

INTEL CORE I7
GEFORCE MX130
PAMIĘĆ 8GB
DYSK 1000 GB
CENA PO RABACIE 25%
2024²⁵
CENA DETALICZNA 2699 ZŁ
acer
LAPTOP 15,6" ASPIRE 5 N17H7AE002
Windows 10

INTEL CORE I7-8750H
GEFORCE GTX1060 6GB
PAMIĘĆ 16GB
CENA PO RABACIE 25%
4499²⁵
CENA DETALICZNA 5999 ZŁ
LAPTOP DLA GRACZY
DYSK 1000 GB
DYSK SSD 256 GB
DELL
LAPTOP 15,6" 5587-6752
Windows 10

CENA PO RABACIE 25%
1124²⁵
CENA DETALICZNA 1499 ZŁ
SOUND BAR
Z SYSTEMEM 5.1
BEZPRZEWODOWY
SUBWOOFER
SAMSUNG
SOUNDBAR HWN650

201 cm WYSOKOŚCI
170 cm WYSOKOŚCI
NO FROST
KOMPRESOR DIGITAL INVERTER
FreshZone
KLASA A+++
KOLOR GRAFITOWA STAL
CENA PO RABACIE 25%
1649²⁵
CENA DETALICZNA 2199 ZŁ
SAMSUNG
LÓDÓWKA RB37J501MB1

54 cm SZEROKOŚCI
FILTR FreshOn
TECHNOLOGIA FrostControl
KLASA A+
STAL NIERDZEWNA KOLOR BIAŁY
CENA PO RABACIE 25%
861⁷⁵
CENA DETALICZNA 1149 ZŁ
Amica
LÓDÓWKA FK25154UTX / FK25154UT

6.3"
APARAT 48 MPix
ANDROID 9 PIS
BATERIA 4000 mAh
CENA PO RABACIE 25%
674²⁵
CENA DETALICZNA 899 ZŁ
REDMI NOTE 7

6.4"
POTRÓJNY APARAT
APARAT PRZEDNI 23 MPix
PAMIĘĆ 128 GB
CENA PO RABACIE 25%
1199²⁵
CENA DETALICZNA 1599 ZŁ
SAMSUNG
GALAXY A50

6.3"
POTRÓJNY APARAT
APARAT PRZEDNI 23 MPix
PAMIĘĆ 6 GB / 128 GB
ULSĘPNY TRYB NOCNY
CENA PO RABACIE 25%
2399²⁵
CENA DETALICZNA 3199 ZŁ
HUAWEI
P30 PRO

SYSTEM LATTE
FUNKCJA MOJA KAWA
FUNKCJA DOTYKOWY EKRA
CENA PO RABACIE 25%
1867⁵⁰
CENA DETALICZNA 2499 ZŁ
BeLamiga
EKSPRES AUTOMATYCZNY EKAM350.5SB

TYLKO W EURO!
POJEMNOŚĆ 30 l
FUNKCJA GRZANIA
CENA PO RABACIE 25%
224²⁵
CENA DETALICZNA 299 ZŁ
RAVEN
LÓDÓWKA TURYSTYCZNA RZ7001

System Ecologic
FUNKCJA ANTYPALERGICZNA
1000 obr./min.
CENA PO RABACIE 25%
599²⁵
CENA DETALICZNA 799 ZŁ
KLASA A+++
6 kg
SHARP
PRALKA ES-HFA6103W3

SZCZOTKA DO PARKIETÓW
TURBOSZCZOTKA
CENA PO RABACIE 25%
374²⁵
CENA DETALICZNA 499 ZŁ
BOSCH
ODKURZACZ BGL3PERF

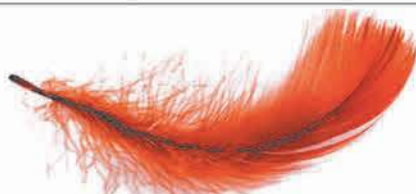
RUSZTY ŻELIWNE
PROGRAMATOR ELEKTRONICZNY
AUTOMATYCZNE WYŁĄCZENIE PIEKARNIKA
CENA PO RABACIE 25%
824²⁵
CENA DETALICZNA 1099 ZŁ
KLASA A
Electrolux
KUCHNIA EKS4554OX

TYLKO W EURO!
5 TRYBÓW SPRZĄTANIA
MOPOWANIE
CENA PO RABACIE 25%
974²⁵
CENA DETALICZNA 1299 ZŁ
RAVEN
ODKURZACZ AUTOMATYCZNY ECA001

MOC 1700W
17 PRZYSTAWEK
POJEMNOŚĆ MISY 6,7 l
CENA PO RABACIE 25%
2324²⁵
CENA DETALICZNA 3099 ZŁ
KENWOOD
CHŁD XL TITANIUM KVL8405

POŁA BOOSTER
FLEXZONE
KEEPWARM
CENA PO RABACIE 25%
1274²⁵
CENA DETALICZNA 1699 ZŁ
SAMSUNG
PŁYTA INDUKCYJNA NZ64H57479K

TECHNOLOGIA Dual Cook
FlexDoor - DZIELONE DRZWI
PROWADNICE TELESKOPOWE
CZYSZCZENIE PAROWE
CENA PO RABACIE 25%
2024²⁵
CENA DETALICZNA 2699 ZŁ
KLASA A+
SAMSUNG
PIEKARNIK NV75N7646RB



RATKA LEKKA JAK PIÓRKO
DO 50 RAT 0% RRSO 0%
I DO LISTOPADA NIE PŁACISZ !

PROMOCJA „DRUGI PRODUKT 25% TANIEJ” OBOWIĄZUJE OD 12.07.2019 R. DO 18.07.2019 R. PROMOCJA OBEJMUJE SA PRODUKTY WSKAZANE W REGULAMINIE PROMOCJI. WARUNKEM UDZIELENIA RABATU JEST POSIADANIE W KOSZYKU MIN. 2 RÓŻNYCH PRODUKTÓW OBEJTYCH PROMOCJĄ. RABAT ZOSTANIE UDZIELONY NA DRUGI, TANSZY PRODUKT. PROMOCJA RATALNA „RATKA LEKKA JAK PIÓRKO” OBOWIĄZUJE OD 02.07.2019 R. DO 01.08.2019 R. I DOTYCZY TOWARÓW, PRZY KTÓRYCH ZNAJDUJE SIĘ INFORMACJA O CENIE TOWARU W ROZBIJU NA 50 RAT. REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA WARTOŚCI KREDYTU 4 750 ZŁ: RRSO 0%; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 4 750 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY 4 750 ZŁ; STAWA STÓPA OPROCENTOWANIA 0%; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CZAS OBOWIĄZYWANIA UMOWY 53 MIESIĄCE; LICZBA RAT 50; WYSOKOŚĆ RATY 99 ZŁ; O PRZYZNANIU KREDYTU DECYDUJE BANK; CENA TOWARU/USŁUGI WSKAZANA JEST W OPISIE, W MIENIU AJIOR BANK S.A.; SANTANDER CONSUMER BANK SA RTV EURO AGD UMOWIANY JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJIMOWANIA OŚWIADCZEŃ O ODPSTAPIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ; „ZASADY OFEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGD” DOSTĘPNE W STÓISKACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL.

Kandydaci do liceów do ostatniej chwili walczą o miejsca w najlepszych szkołach. Piszą odwołania

Podkarpackie

Beata Terczyńska
b.terczynska@nowiny24.pl

Dziś szkoły średnie wywieszają listy przyjętych do pierwszych klas. Na wolne miejsca w najbardziej obleganych szkołach raczej nie ma co liczyć. Tęgoroczna rekrutacja jest szczególnie trudna. O miejsca walczą podwójny rocznik absolwentów: pierwsi po ósmej klasie i ostatni po zlikwidowanych gimnazjach. A szkoły nie są z gumy i liczby oddziałów nie mogą zwiększyć tak, by dla wszystkich wystarczyło miejsc.

Stres, rozgoryczenie, rozpacz, strach, łzy, poirytowanie, zdenerwowanie, zawód. Te emocje i stany w tym roku towarzyszyły i nadal towarzyszą wielu młodym ludziom starającym się o przyjęcie do pierwszych klas szkół średnich, a także ich rodzicom pomstującym na reformę edukacji Anny Zalewskiej. Ta sprawiła, że do pierwszych klas trafi podwójny rocznik absolwentów, czyli po ósmym klasach i po gimnazjach.



Andrzej Szymanek, dyrektor II LO w Rzeszowie: Nie jestem w stanie przyjąć wszystkich chętnych do pierwszych klas

- Współczuję wszystkim dzieciakom, które ze średnią powyżej 4,75 (pasek) i sensownie napisanymi egzaminami nie załapały się do wymarzonych szkół. Walczcie o swoje edukacyjne marzenia, naprawdę warto. Dają wam na pizzę i lody 500 zł, a nie dają równych szans edukacyjnych - to tylko jeden z głosów naszych czytelników podsumowujących sytuację.

Gdy przed tygodniem Rzeszów ogłosił listy zakwalifikowanych, okazało się, że liczba przygotowanych miejsc w liceach była znacznie mniejsza niż chętnych do tego typu szkół. Zabrakło ich około tysiąca!

- Prawie 54 proc. kandydatów wybrało bowiem licea, 43 proc. - technika, a tylko 3,5 proc. szkoły branżowe - podsumował Zbigniew Bury, dyrek-

tor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta w Rzeszowie.

Dla przykładu, w I LO najniższa punktacja, dzięki której kandydat mógł się dostać do I klasy, to 142 pkt po gimnazjum i 139,5 po podstawówce. W II LO - 155 po gimnazjum i 151 po podstawówce, a w III LO - 131 po gimnazjum i 133,9 po podstawówce, w IV LO 131 - po gimnazjum i 138 po podstawówce.

Andrzej Szymanek, dyrektor II LO w Rzeszowie, jednego z najbardziej obleganych ogólniaków, pytamy, czy kumulacja rocznika sprawiła, że musiał odrzucić dużo więcej niż przed rokiem chętnych, choć też mieli dobre wyniki. - Przed rokiem do 10 pierwszych klas przyjęliśmy około 340 uczniów po gimnazjach. W tym roku dla absolwentów gimnazjów mamy 6 klas z 204 miejscami. Różnica jest więc widoczna - przyznaje. - Na pewno zdenerwowanie rodziców jest potężne.

Drugie 6 pierwszych klas to oferta dla absolwentów szkół podstawowych.

Tym, którzy się nie dostali, pozostaje poszukiwanie miejsc w in-

nych placówkach, także poza Rzeszowem, i składanie odwołań. - Mam około 150 odwołań - dyrektor „drugiego” pokazuje stertę na biurku.

Hitem w tym roku były tu klasy biologiczno-chemiczne. - Po wstępnej klasyfikacji ostatnie osoby na listach miały po 170 punktów - zwraca uwagę. - Równie dużym zainteresowaniem cieszyły się klasy matematyczno-fizyczne.

Czy osoby, które nie dostały się do wymarzonych liceów, mają szansę, że dziś znajdą wolne miejsce w innych? Na topowe ogólniaki raczej niewielkie.

- Przypuszczam, że nie, ale to się okaże w piątek - mówił nam wczoraj dyrektor Bury. - Wszystkie wolne miejsca w liceach, technikach i szkołach branżowych zostaną opublikowane na stronie elektronicznego naboru.

Uczniom, którzy na egzaminach uzyskali dobre wyniki, a mimo to nie dostali się do wybranych liceów, pozostają zatem dawne zawodówki, gdzie nie chcą się uczyć? Słyszmy, że rozwiązaniem dla nich mają być dodatkowe miejsca w XII LO. Tam

Podwójny rocznik i zainteresowanie naszą ofertą powodowało, że w „topowych” szkołach o miejsce było bardzo trudno

- Zbigniew Bury, dyr. Wydziału Edukacji UM w Rzeszowie

mogą powstać 1-2 klasy. Wolnych miejsc należy się spodziewać w niektórych technikach.

W Krośnie też dziś ogłoszenie list przyjętych. Tu do klas pierwszych zakwalifikowało się 1604 kandydatów po szkole podstawowej i 1653 kandydatów po gimnazjum. Jeśli chodzi o najwyższe progi punktowe, w przypadku absolwentów szkół podstawowych, to 166 w matematyczno-fizycznej w I LO, 158,95 - politechnicznej (także LO). W przypadku absolwentów gimnazjów to 173 pkt w promedycznej z roz. mat. w I LO. Jeśli chodzi o technika, najwyższy próg do pokonania mieli ubiegający się o przyjęcie do Elektryka. ©©

REKLAMA

009208336

Sportowe okazje

STALOWA STOPA
STALOWA RAMA
HAMULCE V-BRAKES

**349
219 zł**
szt.

ROWER DZIECIĘCY
14" LUB 16"
różne rodzaje

**499
389 zł**
szt.

ROWER GÓRSKI
HALICZ 26"

STOŻKOWE FELGI
3 BIEGI SHIMANO NEXUS

**999
499 zł**
szt.

ROWER MIEJSKI
MAJORKA 24"

3 BIEGI SHIMANO
AMORTYZATOR PRZEDNI

**1199
699 zł**
szt.

ROWER MIEJSKI
BERLIN 26"

WYJĄTKOWY ROWER DLA KONESERA!

→ polska produkcja
→ oryginalny design
→ minimalizm
→ perfekcja
→ najwyższa jakość

**4333
999 zł**
szt. taniej
-77%

ROWER CITY RACER 26"
koła 26" szerokość tył 80 mm,
przód 65 mm, 3 biegi Shimano Nexus,
siodło Velo Prox kanapa, lampa Led,
szeroka kierownica 71 cm,
kolor czarno-czerwony

Auchan

Krasne

Data obowiązywania: **12.07-21.07.2019 r.**

Łatwiejsze i przyjemniejsze życie dzięki technologii 5G i sztucznej inteligencji

Technologia

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

O 5G mówi dziś cały świat, bo technologia mobilna piątej generacji to przyszłość. Oferuje szybki przesył informacji, minimalne opóźnienia, obiecuje stworzyć wiele miejsc pracy, ułatwić i uprzyjemnić nam życie, jest jednak pewne ale...

Padają opinie, że może być groźna ze względu na pole magnetyczne dla naszego zdrowia. Na to Światowa Organizacja Zdrowia odpowiada: to pole elektromagnetyczne jest mniej szkodliwe niż kawa, aloes czy talk dla dzieci. O tym, że 5G będzie bezpieczna, zapewniał mnie też niedawno Gary Shapiro, szef CTA, firmy organizującej największe targi elektroniczne na świecie.

Przypomniał, że co dziesięć lat następuje radykalna poprawa komunikacji bezprzewodowej. W 2010 r. wybraliśmy 4G,



Sieć 5G da niezwykle, zupełnie nowe możliwości rozwoju technologicznego

w 2020 r. świat przejdzie szybko do 5G. Dzięki tej rewolucyjnej technologii, jak przekonuje szef CTA, lekarze (których brakuje przecież na świecie) będą mogli w szerszym niż do tej pory zakresie udzielać pomocy i porad zdalnie, nawet z bardzo odległych krajów. - Dzięki temu będziemy się starzeć z większą gracją - uśmiecha się Shapiro.

Z wykorzystaniem sztucznej inteligencji powstają m.in. aplikacje pozwalające unikać zatorów komunikacyjnych.

Technologią przyszłości jest też A.I. - sztuczna inteligencja. Wykorzystuje się ją coraz szerzej w samochodach, w tym autonomicznych (bez kierowców), monitoringu czy leczeniu ludzi. Dzięki A.I. możemy uzyskiwać

informacje o stanie zdrowia tysięcy ludzi i wybrać dla każdego z pacjentów najlepsze procedury i zabiegi.

Z wykorzystaniem sztucznej inteligencji powstają aplikacje do samochodów, pozwalające unikać zatorów na drogach, wypadków oraz kolizji. Takie prace rozwija Horizon. Jest to bardzo ważne, bo w wypadkach drogowych ginie każdego roku na świecie około miliona ludzi. Dzięki sztucznej inteligencji stajemy się bezpieczniejsi, zdrowsi, nasze życie wydłuża się. Coraz chętniej stosujemy ją w komunikacji i transporcie, w edukacji.

Za szybkimi zmianami technologicznymi pozostaje jednak w tyle prawo i politycy. Dlatego ważne jest, na co zwraca uwagę Shapiro, by nowe regulacje nie zdusiły innowacji, tylko stworzyły reguły bezpiecznego ich wykorzystywania. Dotyczy to nie tylko samochodów autonomicznych, ale np. dronów czy systemów identyfikacji ludzi w miejscach publicznych.©©

MATERIAL INFORMACYJNY MAGENTA 1

019139407

NIE OGLĄDAJ WSZYSTKIEGO, TYLKO TO CO NAJLEPSZE – Z TAKIM PRZESŁANIEM T-MOBILE WESZŁO NA POLSKI RYNEK ROZRYWKOWY. OD 28 CZERWCA DECYDUJĄC SIĘ NA USŁUGI TEJ SIECI, SKORZYSTACIE TAKŻE Z NETFLIXA I OBEJRZycie NAJLEPSZE TRANSMISJE SPORTOWE.

Jeden rachunek za telefon, internet, najnowsze produkcje filmowe, ulubione serie oraz transmisje spotkań ukochanej drużyny sportowej. Tak w skrócie prezentuje się Magenta 1 – najnowsza oferta T-Mobile. Odpowiadając na potrzeby klienta, firma wyszła ze swoimi propozycjami daleko poza usługi komunikacyjne. Według badań aż 26 procent klientów deklaruje, że w najbliższym czasie zrezygnuje z tradycyjnej telewizji na rzecz nowoczesnej, dostępnej w dowolnym momencie rozrywki. Nikt nie chce także płacić kilku rachunków, które generują dodatkowe koszty. T-Mobile oferuje w jednym pakiecie najlepszy internet mobilny w Polsce, ultranowoczesny internet domowy, dostęp do Netflix, Eleven Sports oraz sportowych transmisji IPLA. Operator postawił na prostą i czytelną ofertę, która dostępna jest w różnych, dostosowanych do indywidualnych potrzeb wa-



riantach. Za najtańszy pakiet Magenta 1 zapłacimy 99 zł miesięcznie. W trakcie trwania umowy można swobodnie zwiększać pakiet usług, uzyskując szybszy internet oraz bogatszy pakiet Netflix. Statystyki potwierdzają, że amerykańska platforma w ostatnich latach stała się najpopularniejszą rozrywką we wszystkich grupach wiekowych.

- Wsłuchujemy się uważnie w głos naszych klientów i je-

steśmy przekonani, że w kwestii usług kluczowe są dziś dla nich prostota i wysoka jakość. Nie chcą już przeglądania setek kanałów, na których nie mogą znaleźć interesujących ich treści, czy płacić wielu osobnych rachunków za różnego rodzaju usługi. Nasza oferta Magenta 1 nie tylko daje klientom komfort korzystania z usług najwyższej jakości w jednym miejscu i przy jednym rachunku, ale to również dostęp do starannie selekcjonowanej, najlepszej roz-

rywki – mówi Frederic Perron, członek zarządu, dyrektor ds. rynku prywatnego w T-Mobile Polska.

Osoby korzystające już z serwisu Netflix nie muszą się obawiać, że po podpisaniu umowy z T-Mobile będą płacić podwójne rachunki. Kiedy uruchomią usługę Magenta 1, ich abonament zostanie automatycznie włączony do pakietu usług T-Mobile, a dotychczasowe opłaty przestaną być pobierane.

Fani sportowych emocji z pewnością zwrócą uwagę na sportowe pakiety Eleven Sports, dostępne w ofercie Magenta 1. Aż 33% klientów przyznaje, że korzysta z tradycyjnej telewizji wyłącznie dla kanałów sportowych. Magenta 1 oferuje nie tylko dostęp do czterech kanałów Eleven Sports, które co tydzień pokazują m.in. mecze z udziałem Roberta Lewandowskiego i Krzysztofa Piątka oraz wyścigi Formuły 1 z Robertem Kubicą, ale także mecze piłkarskiej Ligi Mistrzów. Dzisiaj, chcąc skorzystać ze wszystkich wymienionych usług, trzeba opłacić aż 4 rachunki.

- Otworzyliśmy właśnie nowy rozdział w historii T-Mobile Polska, dołączając do grona konwergentnych graczy na polskim rynku. Dzięki strategicznym współpracom z firmami takimi jak Netflix wprowadzamy na rynek ofertę w pełni odpowiadającą na potrzeby nowoczesnych klientów,

którzy oczekują dostępu do ulubionej rozrywki w dowolnym miejscu i czasie – przekonuje Andreas Maierhofer, prezes zarządu T-Mobile Polska.

Dla nowych klientów przygotowano niespodzianki. Pierwsze 2000 osób, które zdecydują się na skorzystanie z oferty Magenta 1, otrzyma voucher zniżkowy na kwotę 1000 zł na dowolny telewizor marki Samsung.

Dekoder umożliwiający korzystanie z nowych usług T-Mobile jest niewielki i bardzo łatwy w instalacji. Urządzenie pozwala na korzystanie ze sklepu Google Play i ściąganie wszystkich dostępnych aplikacji. Dekoder daje dostęp do bezprzewodowego internetu oraz posiada funkcję bluetooth. Jest w nim także gniazdo umożliwiające odbiór wszystkich bezpłatnych polskich kanałów cyfrowych. To opcja dla tych, którzy do nowoczesnej rozrywki chcieliby dodać tradycyjny pakiet telewizji naziemnej.



Warszawską ulicę od dwóch miesięcy w parku w Bliźnie buduje kilka osób. Wszystko musi być gotowe na 4 sierpnia

FOT. GRH OTHALA

Rekonstrukcja powstania. Będą wybuchy i ogień

Bliźnia k. Ropczyc

Agata Flak
agata.flak@polskapress.pl

Trwają przygotowania do największego w regionie widowiska teatralno-historycznego o Powstaniu Warszawskim.

- W rekonstrukcji weźmie udział 70 statystów wolontariuszy oraz 80 osób z siedmiu grup rekonstrukcyjnych z całej Polski - mówi Przemysław Żak, założyciel Grupy Rekonstrukcji Historycznej Othala i pomysłodawca wydarzenia. Dodaje, że jedna z grup wzięła udział w ostatnim teledysku niemieckiej grupy Rammstein.

Na ukończeniu jest już także miasto. W Parku Historycznym w Bliźnie od dwóch miesięcy od podstaw budowana była warszawska ulica, na przy któ-

rej mają stanąć dwie kamienice - Dziesięć osób, co drugi weekend przyjeżdżało do Bliźni, aby budować budynki. Jedna kamienica, do której aktorzy będą wchodzić, jest już na ukończeniu. Teraz zaczynamy budować drugą - dodaje Żak. Będzie to ściana, która stanie się częścią inscenizacji. - Nie zapominajmy, że widowisko będzie przypominało teatr, a nie prawdziwe pole bitwy - mówi organizator.

Atrakcją będzie pokaz pirotechniczny, którym zajmie się Marek Peś, aktor znany z seriali m.in. „Świat według Kiepskich”. Będą wybuchy i dużo ognia. Na zakończenie oba budynki staną w płomieniach.

Widowisko w ramach X Pikniku Militarynego odbędzie się 4 sierpnia o godz. 17 w Parku Historycznym Bliźnia. ©©

Nasz region się wyludnia. Mało się nas rodzi, za dużo migruje

Podkarpackie

Anna Janik
a.janik@nowiny24.pl

Spadek urodzeń, migracja, niska gęstość zaludnienia w naszych gminach i w efekcie depopulacja - nad tym jak zahamować niekorzystne trendy demograficzne w regionie zastanawiali się wczoraj politycy i ekonomiści.

- Zawsze, kiedy ministrowie lub samorządowcy opowiadają mi o swoich planach dotyczących infrastruktury, edukacji czy ochrony zdrowia pytam, jak na tym tle prezentuje się demografia, bo to ona powinna być dziś w Polsce problemem pierwszej rangi - podkreślała wczoraj na Uniwersytecie Rzeszowskim prof. Józefa Hryniewicz, posłanka z rządowej Rady Ludnościowej.

Depopulacja postępuje

To właśnie na rzeszowskiej uczelni statystycy z całej Polski razem z naukowcami, ekspertami ds. rynku pracy i ekonomii oraz samorządowcami zastanawiali się wspólnie co zrobić, by zatrzymać postępującą wyludnianie się wschodnich województw kraju, w tym Podkarpacia. To najlepiej oddają liczby.

- Mamy bardzo dużą liczbę gmin, zwłaszcza w powiecie bieszczadzkim, okolicach Jasła, Sanoka, skąd odpływa sporo ludności. Jeżeli chodzi o mia-



Indeks starości dla woj. podkarpackiego wynosi 108,2, co oznacza, że na 100 wnuczków przypada 108 dziadków

AFOT. POLSKAPRESS

Problemów demograficznych nie da się zahamować jednym narzędziem i rozwiązać bez wsparcia państwa

Dr Dominik Rozkrut, prezes GUS

sta, to najbardziej dotknięte procesami depopulacji są Tarnobrzeg, Stalowa Wola i Przemyśl, a zgodnie z prognozami GUS te procesy będą tam gwałtownie postępować - wylicza dr Marek Cierpień-Wolan, dyrektor Urzędu Statystycznego w Rzeszowie.

Zgodnie z prognozami na 2030 r. dla Podkarpacia jedynie Rzeszów ma szansę na do-

datnie saldo migracji. Z wszystkich pozostałych miast więcej mieszkańców wyjedzie, niż osiedli się na stałe. Sytuację pogarsza niższy niż średnia krajowa wskaźnik dzietności, czyli liczba dzieci przypadających na jedną kobietę. Dla Podkarpacia wynosi on 1,37 przy średniej krajowej 1,43. Zastępowalność pokoleń gwarantuje tymczasem wskaźnik na poziomie 2.

Skutki depopulacji są bardzo szerokie. Po pierwsze zmniejszają dochody gmin, co prowadzi do zmniejszonego zapotrzebowania na usługi społeczne.

- Gminy będą miały problemy z utrzymaniem urządzeń użyteczności publicznej, infrastruktury, obiektów administracyjnych - wyliczała prof. Hryniewicz. - Konsekwencją

depopulacji w sferze ekonomicznej jest także brak możliwości rozwoju nowych przedsiębiorstw i wdrażania nowych technologii z powodu braku specjalistów. W efekcie prowadzi to do obniżenia poziomu świadczonych usług, bo brakuje specjalistów, a rośnie zapotrzebowanie - ostrzegła prof. Hryniewicz.

Świadome strategie

Jak dodała, każda gmina powinna mieć opracowaną szczegółową diagnozę swojej sytuacji demograficznej, by móc podjąć odpowiednie działania. Do nich należy m.in. zahamowanie odpływu młodych ludzi za granicę oraz tworzenie jak najlepszych warunków społecznych dla rodzin z dziećmi.

- Procesy demograficzne wpływają na wszystkie inne procesy społeczne i gospodarcze, a obserwacja ich ma dziś szczególne znaczenie. Bo jeżeli za 20-30 lat na rynku pracy zabraknie ludzi, to nasza gospodarka, która osiągnęła już jakiś rozmiar, nagle będzie borykała się brakiem kadr, dlatego o tych problemach należy myśleć z bardzo dużym wyprzedzeniem - mówił dr Dominik Rozkrut, prezes Głównego Urzędu Statystycznego. - Problemów demograficznych nie da się zahamować jednym narzędziem i rozwiązać bez wsparcia państwa i polityków, tworzących określone strategie - dodał. ©©

Akcja strażników miejskich w centrum. Odholowali 8 aut za złe parkowanie

Rzeszów

Arkadiusz Iskierka
arkadiusz.iskierka@polskapress.pl

Czterech kierowców dostało mandaty, a czterech upomnienia za to, że złe zaparkowali swoje auta przy ulicy Fredry i Śniadeckich. O środowowej akcji strażników miejskich poinformował nasz Czytelnik, mieszkaniec Rzeszowa.

- Dziś na ulicy Śniadeckich i Fredry odbyła się akcja straży miejskiej od godziny 11, której by-

łem świadkiem. Zostały usunięte samochody, które parkowały nieprzepisowo, zajmując chodnik lub blokowując przejście dla pieszych, holowniki jeździły jak oszalałe - opisywał w mailu pan Arkadiusz.

Ośmiu kierowców zostało też ukaranych kosztami odholowania samochodu na parking przy ul. Leszczyńskiego, zapłacili po 440 złotych. Dodatkowo ukarani kierowcy muszą się śpieszyć, ponieważ każdy dzień postoju na parkingu to koszt 30 złotych. - Przy odbio-

rze samochodu kierowca musi okazać stosowne dokumenty potwierdzające, że to on jest właścicielem, jeżeli sytuacja jest inna, należy mieć ze sobą umowę kupna, sprzedaży, darowizny lub upoważnienie od właściciela pojazdu. Wtedy zostanie wydana zgoda na odbiór auta i opuszczenie parkingu - mówi Marek Kruk, komendant Straży Miejskiej w Rzeszowie.

Jednocześnie zapowiada, że takie akcje jak, ta środowowa będą się powtarzać.

- Mamy bardzo dużo podobnych sygnałów z miasta. Kierowcy często parkują na chodnikach, uniemożliwiając przejście pieszym, w obrzeżach skrzyżowań, co jest niebezpieczne dla innych kierowców, albo starają się zaoszczędzić, omijając strefy płatnego parkowania. Takie akcje na pewno będą się powtarzać, niekoniecznie w tym samym miejscu, ale z pewnością w rejonie śródmieścia. Co jakiś czas będziemy przypominać się kierowcom - zapowiada Marek Kruk. ©©



Zdjęcia ze środowowej akcji strażników otrzymaliśmy od internauty

FOT. PAN ARKADIUSZ

009211873

Wszystkim, którzy okazali nam wiele życzliwości i wsparcia łącząc się w smutku i bólu po stracie Naszej ukochanej Żony i Mamusi oraz uczestniczyli we Mszy Świętej i ostatniej drodze nieodżałowanej



Wandy Dzik

wdzięczność i podziękowania składają

mąż Stanisław oraz córki Maja i Ania z mężami a także siostra Marta z Rodziną

009211446

Bogdanowi i Genowefie Śmigiel

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają

Dyrekcja i Pracownicy Rzeszowskiego Domu Kultury

nowiny NEKROLOGI

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Zamieść nekrolog, kondolencje, wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Nowinach w Biurze Ogłoszeń, ul. Unii Lubelskiej 3, tel. 17 / 86-72-330



ODZYSKAJ SILNĄ POTENCJĘ SPRZED LAT

BĄDŹ KOCHANKIEM IDEALNYM

POTĘŻNE DOZNANIA I IMPONUJĄCA MĘSKOŚĆ OD POCZĄTKU STOSOWANIA

JUŻ 153 120 MĘŻCZYZN UWOLNIŁO SIĘ OD WSTYDLIWEGO KOMPLEKSU DZIĘKI INNOWACYJNEJ METODZIE – DOŁĄCZ DO NICH I TY

Pomaga przywrócić seksualną moc, wzmocnić erekcję, powiększyć męskość i przedłużyć gotowość do miłosnej gry w każdym wieku. Za sprawą rewolucyjnego żelu już 153 120 mężczyzn w całej Polsce uporało się z łózkowymi problemami i na nowo rozpałiło namiętność w swoich sypialniach. Poznaj naturalny preparat, który może dodać Ci centymetrów i zwiększyć seksualne doznania już od 1. zastosowania.

Czy wiesz, że...

Aż 76% kobiet przyznaje, że ich mężczyźni nie zaspokajają w pełni ich potrzeb seksualnych? To prawdziwy dramat z punktu widzenia związków – seks jest przecież jednym z podstawowych elementów życia człowieka, a gdy jest nieudany – o rozpad więzi i bliskości między partnerami nietrudno. Niestety współczesny tryb życia nie pomaga mężczyznom w zachowaniu seksualnego potencjału – śmieciowe jedzenie, stres, mało ruchu – to wszystko sprawia, że możliwości łózkowe mężczyzn drastycznie maleją. Na szczęście na polskim rynku pojawił się innowacyjny preparat, który w ciągu 48 godzin może położyć kres wszystkim niepowodzeniom w sypialni. Jak to możliwe?

Postaw męskość do pionu

Eksperti przyznają, że nowy środek nie ma obecnie konkurencji na rynku produktów poprawiających potencję. Wszystko za sprawą ulepszonej formuły – żelu, który aplikuje się bezpośrednio na penisa, umożliwiając tym samym przenikanie substancji aktywnych natychmiast, wprost do tkanek przyrodoznania. Miejscowe działanie preparatu może wpłynąć na rozszerzenie naczyń krwionośnych już po 10 – 15 minutach, co pomaga wpompować do członka nawet 2x więcej krwi już po 1. zastosowaniu. Co możesz dzięki temu zyskać? Odpowiedź brzmi: powiększonego, pogrubionego, masywniejszego penisa oraz silniejszą i dłuższą erekcję przy każdym stosunku.

Ty też możesz zyskać nawet +7 cm i wyjątkowo silne wzwody

Wysoko stężone, starannie wyselekcjonowane składniki aktywne zawarte w preparacie są w stanie pobudzić krążenie krwi w obrębie członka i podnieść poziom testosteronu w organizmie nawet o 84%. Dzięki temu powiększenie penisa może być bezpieczne i całkowicie bezbolesne. Preparat może wpływać na rozszerzenie ciał jamistych w penisie oraz doprowadzenie większej ilości krwi do jego komór, a efekt powiększenia członka może utrzymać się na stałe – także po odstawieniu żelu.

Jan Grzęda, ekspert ds. seksuologii

Duży może więcej

Coraz więcej mężczyzn zaczyna uświadamiać sobie, że pocieszające teorie o tym, że wielkość nie ma znaczenia, to mity. Badania wskazują, że penis, który nie osiąga podczas wzwodu minimum 14 centymetrów, nie zawsze dociera do wszystkich miejsc, których stymulacja może dać kobiecie przyjemność. Twórcy nowej formuły wyszli naprzeciw cywilizacyjnym problemom współczesnych mężczyzn, dlatego preparat ten poza przedłużeniem oraz pogrubieniem członka, może znacznie poprawić potencję i wzmocnić wzwód. Tak kompleksowe działanie preparatu pozwala odzyskać satysfakcję z życia intymnego na każdym poziomie – może dodać mężczyznom pewności siebie, przywrócić stałą gotowość do seksu, pozwolić szczytować nawet 4 razy z rzędu, a do tego umożliwić partnerce przeżywanie intensywnych orgazmów.

SKUTECZNOŚĆ W 3 KROKACH:

Jak działa innowacyjny preparat?

- 1 Wpływa na rozszerzenie naczyń krwionośnych**
L-arginina HCL przyspiesza dopływ krwi do prącia – dzięki temu możesz uzyskać pełną erekcję i zwiększyć masywność członka we wzwodzie.
- 2 Może zwiększyć pojemność komór penisa**
Preparat rozszerza ciała jamiste – co oznacza, że Twój penis może znacznie urosnąć, a erekcja – potrwać dłużej.
- 3 Jest w stanie poprawić kondycję seksualną**
Peruwiański żeń-szeń wspomaga wytwarzanie testosteronu. Sarsaparilla natomiast zwiększa libido.

Bądź mistrzem seksualnych igraszek

Nie ma znaczenia w jakim jesteś wieku, od kiedy obserwujesz u siebie pogorszenie funkcji seksualnych i co jest tego przyczyną. Regularne stosowanie nowatorskiego żelu może wkrótce sprawić, że Twoja erekcja będzie trwała nawet o 50 minut dłużej, a do tego będzie znacznie mocniejsza. Przygotuj się na efekty potwierdzone już przez ponad 70 tysięcy par: namiętne noce pełne intensywnych orgazmów, niezawodne erekcje, które

2 tygodnie i wszystko działa jak należy

Nasze małżeństwo wisiało na włosku. Od dawna podejrzewałem, że żona udaje orgazm. Niestety, nie dziwiło mnie to – mój penis pozostawia wiele do życzenia, zarówno pod względem długości, jak i potencji. Któregoś razu podczas przeglądania gazety przypadkiem natknąłem się na nowy preparat. Zachęcony bardzo pozytywnymi opiniami ludzi, postanowiłem w niego zainwestować – w końcu i tak nic nie tracę. Poculiśmy z żoną różnicę już po 1. użyciu! Czytając to, pewnie domyślasz się już, jak diametralnie odmieniło się nasze pożycie – najchętniej nie wychodzilibyśmy w ogóle z łóżka!

Maciej G., 46 lat, Tamów

Konar, nie patyk!

Gdy moja żona po raz kolejny skwitowała nasze zbliżenie słowami: „Nic z tego nie będzie, idę spać”, chciałem zapaść się ze wstydu pod ziemię. Przez około godzinę bezskutecznie próbowałem zadowolić moją kobietę – niestety, moje przyrodzenie nie chciało mnie słuchać. Co najgorsze, sytuacja ta powtarza się już od długiego czasu. Czulem się bezsilny, tak jakbym utracił swoją męskość. Pewnego razu przypadkowo natrafiłem w Internecie na nowy środek. Byłem zaintrygowany dużą ilością pozytywnych komentarzy – „A może to działa” – pomyślałem. Postanowiłem, że spróbuję – w końcu i tak nie mam już niczego do stracenia. Nie spodziewałem się, że libido może wzrosnąć już po 3. dniach stosowania! Po tygodniu czulem się w łóżku jakbym miał 20 lat mniej, a żona znowu przeżywa wspaniałe orgazmy!

Adam M., 52 lata, Białystok

będziesz mógł osiągać w kilka sekund nawet 4 razy z rzędu, nowe doznania seksualne i zabawy w pozycjach, które do tej pory były dla was nieosiągalne. Będziesz najlepszy i pokażesz jej, że jesteś u szczytu swoich seksualnych możliwości za każdym razem, kiedy najdzie ją ochota!

DZIĘKI NOWEMU PREPARATOWI MOŻESZ:

- | | |
|-----------------------------|---|
| ✓ Zwiększyć swoje libido 5x | ✓ Przedłużyć penisa nawet o 7 cm |
| ✓ Pogrubić męskość o 2,5 cm | ✓ Szczytować nawet 4x w ciągu jednej nocy |

Na doskonały seks nigdy nie jest za późno!

Popularność innowacyjnego preparatu rośnie z dnia na dzień. Nic dziwnego – dzięki niemu tysiące mężczyzn każdego dnia wraca do najwyższej seksualnej formy i odzyskuje status samca alfa w swoich związkach. Dołącz do nich i Ty – Twoja partnerka będzie wniebowzięta, a Ty wreszcie poczujesz dumę widząc, jak rozpiływa się z rozkoszy każdej nocy. W Polsce limitowana liczba opakowań dostępna jest wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.

OFERTA LIMITOWANA

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni do 27.07.2019 r. otrzyma oryginalny preparat za jedyne **85 zł** zamiast **329 zł**.
Oszczędzasz aż 244 zł!

ZADZWOŃ: 95 766 56 22



PRZESYŁKA GRATIS!

pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

KRÓTKO

Lubno k. Dynowa**Kozy znalazły się w lesie**

Wczoraj informowaliśmy o zagadkowym zniknięciu 100 kóz z pastwiska w Lubnie. Pasły się tam od godz. 13 do 15. Gdy przyjechał właściciel, okazało się, że nie ma ich w zagrodzie. - Rano ktoś zauważył stado kóz. W wyznaczony rejon, czyli w lesie pomiędzy Łubnem a Wyřebami, pojechali policjanci i grupa osób, która pomagała w poszukiwaniach. Wstępnie właściciel ocenia, że odnaleziono stado liczy 60-70 kóz. Policzy je dokładnie dopiero w zagrodzie - mówi Adam Szeląg, rzecznik KMP w Rzeszowie. (AI)

Przemysł**Zderzenie aut na Opalińskiego**

Do zdarzenia doszło w czwartek chwilę przed godz. 12 na ul. Opalińskiego. Kierująca dacią wyjeżdżając z parkingu, nie ustąpiła pierwszeństwa kierującej hondą, przez co doprowadziła do zderzenia się pojazdów. Nikt nie został poszkodowany. (AI)

Rzeszów**Drugie odkomarzanie w Rzeszowie**

We wtorek 16 lipca od godz. 19 oraz w czwartek od godz. 19 przeprowadzony zostanie drugi zabieg zwalczania komarów i kleszczy na terenie miasta. Jak informuje ratusz, zabieg wykona profesjonalna firma, przy użyciu preparatów biobójczych przeznaczonych do zwalczania komarów i kleszczy znajdujących się w aktualnym Wykazie Produktów Biobójczych Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych w Warszawie. Zabiegi dezynsekcji będą wykonywane za pomocą sprzętu zamontowanego na samochodzie ISUZU D MAX. Samochód będzie wyposażony w migające światło. Przy wykonywaniu oprysku porządku pilnować będzie Straż Miejska. W przypadku niekorzystnych warunków atmosferycznych, uniemożliwiających przeprowadzenie zaplanowanego zabiegu, opryski zostaną przeprowadzone w innym terminie. (AI)

Rzeszów**Wykonawca odmulenia zalewu został wybrany**

Wczoraj Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Rzeszowie wybrał wykonawcę, który opracuje dokumentację projektową i wykonana roboty związane z odmuleniem Wisłoka. To konsorcjum firm: EFB Partner Jerzy Kruczyński z Serocka oraz Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego S.A. z Warszawy. Wartość tego przedsięwzięcia, realizowanego w formule „zaprojektuj i wybuduj” wyniesie ponad 48 mln zł, z czego 85 procent pochodzić będzie ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. - W najbliższych dniach podpisana zostanie umowa między Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Rzeszowie a konsorcjum - informuje Krzysztof Gwizdak z Wód Polskich w Rzeszowie. - Rozpoczęcie prac przygotowawczych zaplanowane jest na wrzesień, natomiast roboty związane z wydobywaniem osadów dennych - od października. BETA

WYPADKI



AUTOR: OSP W STARYCH ŻUKOWICACH

Tir zderzył się z busem na A4. Nie żyje młoda dziewczyna

Do tragicznego w skutkach zderzenia tira z 9-osobowym busem doszło na A4 przed 3 rano w rejonie miejscowości Nowa Jastrząbka na odcinku Dębica - Tarnów. Jak podaje RDN Małopolska, bus, którym podróżowało siedmiu obywateli Ukrainy, uderzył w naczepę samochodu ciężarowego. - Na miejscu zginęła kobieta w wieku ok. 18 lat. Ponadto poszkodowanych jest 5 innych osób z busa - informują bioracy udział w akcji strażacy z OSP w Starych Żukowicach.

nie miejscowości Nowa Jastrząbka na odcinku Dębica - Tarnów. Jak podaje RDN Małopolska, bus, którym podróżowało siedmiu obywateli Ukrainy, uderzył w naczepę samochodu ciężarowego. - Na miejscu zginęła kobieta w wieku ok. 18 lat. Ponadto poszkodowanych jest 5 innych osób z busa - informują bioracy udział w akcji strażacy z OSP w Starych Żukowicach.

Spór w gminie Dynów. Kobiety utworzyły firmę cateringową w domu strażaka. Nie płacą czynszu

Wyřeb k. Dynowa

Arkadiusz Iskierka

arkadiusz.iskierka@polskapress.pl

„W sołectwie Wyřeb, w gminie Dynów działa lokalna firma cateringowa. Urzędowi w domu strażaka bezprawnie, bo nie opłaca czynszu” - taki sygnał otrzymaliśmy od mieszkańca gminy Dynów. Sprawdziliśmy tę informację.

Nasz Czytelnik twierdzi, że od dwóch lat kilka kobiet z okolicy nielegalnie zajmuje lokal w domu strażaka w Wyřebie, wykorzystując go do prowadzenia własnej działalności. - To jest duży budynek. W nim są dwie sale. W jednej mniejszej można robić przyjęcia komunijne, a w drugiej większej wesela. Kobiety zajęły kuchnię, zrobiły chłodnię na którą poszły pieniądze z sołectwa. One teraz tym rządzą i tam sobie gospodarzą. - skarży się mieszkaniec.

Według uchwały z 2002 roku dotyczącej sołectwa Wyřeb, na którą powołuje się Czytelnik, wszystkie lokale, należące do gminy muszą być dzierżawione za pieniądze. W tej samej uchwale zapisano, że całą pieczę nad wynajmowanymi lokalami od gminy Dynów sprawuje wójt.

Trójstronna umowa

Okazuje się, że lokal w domu strażaka kobiety dostały jeszcze za kadencji poprzedniej pani wójt. Nowy władca gminy nie widzi problemu, w tym że mieszkanki przystosowały lokal do własnej działalności. - Te kobiety prowadzą przedsiębiorstwo społeczne. To oznacza,



Kobiety wyremontowały całą kuchnię i założyły przedsiębiorstwo, by mieć własne miejsce pracy

że nadwyżki pieniędzy wynikające z prowadzonej działalności przeznaczają na cele naszej wspólnoty. Poza tym, zatrudniły pięć kobiet z sołectwa, które od dłuższego czasu były bezrobotne - mówi Wojciech Piech, wójt gminy Dynów.

Kobiety płacą rachunki za media i podatek od nieruchomości, ale nie opłacają czynszu za lokal. - Mamy podpisaną trójstronną umowę między gminą, strażą pożarną i paniami. Po wiem tak, jest dużo domów strażaka, które nie funkcjonują należycie i do których sporo dopłacamy. Gdyby była druga taka firma to pewnie byłoby tak samo - dodaje wójt.

Kobiety w lipcu ub. roku zaczęły remont, aby przygotować kuchnię do pracy, a działalność

rozpoczęły dopiero w październiku.

Sporo zainwestowały

Nastart musiały wyłożyć 20 000 złotych. - Projekt, który napisałyśmy do Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego dał nam 14 500 złotych, a za wszystko zapłaciłyśmy ponad 34 tysiące. Wzięłyśmy na siebie wszystkie koszty związane z prowadzeniem tej działalności. Dodatkowo za darmo staraliśmy się pojawiać z cateringiem na imprezach gminnych. Od tamtego roku nie mamy takich przychodów, by w inny sposób realizować cele społeczne. Same pracujemy na pół etatu i nie zarabiamy dużo. Zatrudniłyśmy pięć kobiet z okolicy, bo bezrobocie u nas jest straszne. Nie każdy

znajdzie pracę w małym Dynowie, a wszędzie nam daleko czy do Rzeszowa czy do Brzozowa - podkreślają wspólnie kobiety.

Pracownice firmy cateringowej twierdzą, że ten spór o lokal w domu strażaka ciągnie się od dłuższego czasu. - Wszyscy w okolicy cieszą się, że taka firma powstała. Jedynie ten pan utrudnia nam działanie. My na prawdę nic złego nie robimy. Pracujemy praktycznie za darmo, staraliśmy się pomagać. Nie zarobiłyśmy jeszcze tyle pieniędzy, żeby przygotować pikniki czy jakieś imprezy, ale jak najbardziej chcielibyśmy takie zorganizować. Nawet strażacy, u których jesteśmy są zadowoleni z tego, że tutaj działamy. - kontynuują kobiety. ©©

Rzeszów

Beata Terczyńska

b.terczynska@nowiny24.pl

Na działce przy ul. Strażackiej - dawnym cmentarzu chole-rycznym nie ma już ciężkiego sprzętu, gruzu i przenośnej toalety. Deweloper uprzątnął teren zgodnie z zaleceniem ratu-sza.

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy wczoraj w Nowinach. Nasi Czytelnicy i Stowarzyszenie Opieki nad Starym Cmentarzem im. Włodzimierza Koźło w Rzeszowie zasygnalizowali, że w miejscu, gdzie w latach 1847-49 byli chowani mieszkańcy wsi Zalesie i Biała zmarli podczas epidemii cholery, deweloper ogrodził plac dawnego cmentarza. Budowlanczy wjechali z ciężkim sprzętem, zrzucili gruz i obok krzyża ustawili toi toi.

Czytelnicy podkreślali w mocnych słowach, że nie można w ten sposób traktować miejsca spoczynku co najmniej

kilkuset osób. Zmarli w naszym kraju zasługują na szacunek.

Interweniowaliśmy w tej sprawie w ratuszu. Maciej Chłodnicki, rzecznik prezydenta tłumaczył, że deweloper dostał co prawda zgodę, by dosłownie brzegiem działki pod ziemią puścić przyłącza wody i gazu, ale nie na ogrodzenie terenu i zrobienie tu gruzowiska. Został zobowiązany na uprzątnięcie działki sąsiadującej z jego nową inwestycją w ciągu 24 godzin. Do stanu, jaki zastał wcześniej.

- Sprawdziliśmy wczoraj. Wywiązał się z tego obowiązku. Działka została uporządkowana - mówi Agnieszka Siwak - Krzywonos z biura prasowego Urzędu Miasta w Rzeszowie.

Stowarzyszenie Opieki nad Starym Cmentarzem uważa, że dawny cmentarz zakazany powinien być lepiej zadbany, ogrodzony i oznaczony. Tak jak jest w przypadku drugiej takiej nekropolii epidemicznej na osiedlu Drabinianka - przy ul. Cichej. ©©



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Teren dawnego cmentarza zakaźnego, gdzie pochowano zmarłych podczas epidemii cholery, został posprzątny

Mężczyzna bez spodni zaczepia kobiety

Trzebowniksko

Arkadiusz Iskierka
arkadiusz.iskierka@polskapress.pl

Po gminie Trzebowniksko jeździ skoda 40 - letni mężczyzna. Nagi od pasa w dół, bez spodni zaczepia kobiety. Erotomana szuka rzeszowska policja.

Ustalono, że 40 -latek porusza się białą skodą octavią kombi, prawdopodobnie na rzeszowskich numerach rejestracyjnych. - Mężczyzna jeździ



Policja obserwuje samochody krążące po Trzebowniku

w samochodzie rozebrany od pasa w dół. Zatrzymuje się obok kobiet i pyta o drogę. Odjeżdża zaraz po tym, jak swoim widokiem wywołuje ich konsternację - mówi Adam Szeląg, rzecznik KMP w Rzeszowie.

Na policję zgłosiła się kobieta, którą 29 czerwca w Zaczerniu zaczepił roznegliżowany mężczyzna. - Kierowca zapytał kobietę o drogę. Gdy zaczęła mu tłumaczyć drogę, nagle zauważyła, że mężczyzna jest rozebrany. Zadzwoiła na komisariat, ale nie udało się schwycić mężczyzny - kontynuuje Szeląg.

Policjanci z Rzeszowa i okolic, a głównie z gminy Trzebowniksko wiedzą o tej bulwersującej sprawie. Zwracają uwagę na białe samochody. - We wtorek w tej samej gminie, miało mieć miejsce kolejne podobne zdarzenie, jednak takie zgłoszenie oficjalnie do nas do tej pory nie dotarło - dodaje rzecznik rzeszowskiej policji

Adam Szeląg apeluje: - Każdy, kto miał podobną sytuację, albo wie coś na temat tego kierowcy, proszony jest o kontakt z policją tel. 997. ©©

Dziura wybita w posadzce kaplicy odsłoniła kryptę z trumnami

Targowiska

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Zaskakującego odkrycia dokonali pracownicy, którzy przyszli uporządkować kaplicę - grobowiec na cmentarzu komunalnym w Targowiskach. W posadzce ktoś wybił dziurę. Dochodzenie w tej sprawie wszczęła policja.

Kaplica stoi w centrum cmentarza. To grobowiec rodu Gołaszewskich, byłych właścicieli wsi. Pod posadzką znajduje się krypta, w niej kilkanaście trumien. Ostatniego pochówku w grobowcu dokonano w 1944 roku. Kaplica jest obiektem zamkniętym, ale jeszcze kilka lat temu odprawiano w niej msze w dniu Wszystkich Świętych. Trzy lata temu cmentarz od parafii przejęła gmina. Od tej pory samorząd opiekuje się też kaplicą.

W ub. roku prowadzono w jej wnętrzu prace remontowe. Nie zostały dokończone. - Nie znam projektu ani zakresu prac, tym zajmował się mój po-



FOT. MARCIN CZEKAJ

Kto i dlaczego wybił otwór w podłodze kaplicy cmentarnej? Czy ktoś próbował dostać się do krypty z trumnami?

przednik - mówi Dorota Chilik, wójt Miejsca Piastowego.

Wójt zlecił ekipie z Zakładu Gospodarki Komunalnej uporządkowanie wnętrza. Pracownicy przyjechali wykonać pomiary. Na środku podłogi kaplicy stała paleta przykryta płytami piaskowca. Kiedy pracownicy odsunęli ją, okazało się, że pod nią jest wybita dziura. - Druty zbrojenia były odgięte,

otwór spory, 80 na 70 cm. Bez problemu mógł zmieścić się w nim człowiek - opowiada Marcin Czekaj, kierownik ZGK w Miejscu Piastowym.

Przez otwór widoczne były trumny. Część z nich zasypał gruz. Niewykluczone, że doszło przy tym do ich uszkodzenia. Okazało się, że bliżej ściany jest wybita jeszcze jedna dziura odsłaniająca po-

Jestem w szoku. Trudno mi zrozumieć, dlaczego doszło do naruszenia posadzki kaplicy i odsłonięcia krypty z trumnami

Dorota Chilik, wójt M. Piastowego

dzienną część kaplicy. Nie wiadomo, kto i dlaczego w taki sposób otworzył wnętrze grobowca. - Nie ma w gminnych dokumentach śladu, by wydawane były na to zezwolenia - mówi Dorota Chilik.

Gmina zawiadomiła policję. - Ustalamy okoliczności - informuje Paweł Buczyński, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Krośnie. - Zdarzenie mogło mieć związek z pracami remontowymi. Niewykluczone, że ktoś w sposób nieodpowiedni je prowadził, niewłaściwie zabezpieczył miejsce czy też doszło do niedopatrzeń ze strony ekipy budowlanej. Sprawa jest traktowana w kategorii zbezczeszczenia miejsca pochówku. ©©

REKLAMA

009192845

ZMIENIAMY PODKARPACIE Z FUNDUSZAMI EUROPEJSKIMI

Przestrzeń bezpieczna dla maluchów. By pomóc rodzicom wrócić do pracy

Rodzice małych dzieci chcą pracować. Często jednak powrót do aktywności zawodowej nie jest łatwy. Wciąż niewystarczająca liczba miejsc opieki w żłobkach i przedszkolach jest sporym utrudnieniem. Aby pomóc rodzicom pogodzić ważne dla nich sfery życia – rodzinę i karierę – Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego na lata 2014 – 2020 (RPO WP) przeznacza środki na projekty zapewniające opiekę nad najmłodszymi.

Fundusze europejskie można przeznaczyć na otwarcie nowych placówek i zapewnienie dodatkowych miejsc w tych istniejących. Przyjazne dzieciom placówki mogą liczyć na dofinansowanie wyposażenia sal, środki na wyżywienie dzieci czy pokrycie kosztów zatrudnienia opiekunek. Powstają przestrzenie bezpieczne dla maluchów, ale także przed rodzicami otwierają się nowe możliwości. Koszty, które musza pokryć, są niewielkie. Za to zyskują czas dla siebie. Gdy dziecko ma dobrą opiekę, rodzic ze spokojną głową może się poświęcić pracy.

Idea zrodzona z marzeń

Julia Szargut prowadzi sieć żłobków i przedszkoli „Zielony Motylek”. Pierwszy żłobek powstał w 2011 r. Kiedy po urlopie związanym z urodzeniem dziecka chciała wrócić do pracy, okazało się, że nie ma z kim zostawić córki. Miejsca w żłobku państwowym nie udało się dostać, a prywatnych jeszcze nie było. Zdecydowała zaryzykować i zapełnić tę lukę. Po sukcesie przedsięwzięcia założyła przedszkole, następnie we współpracy z Uniwersytetem Rzeszowskim kolejny żłobek. W 2017 r. sięgnęła po dotację unijną i otworzyła drugie przedszkole. W tym roku, również z pomocą funduszy europejskich, trzeci żłobek: - Najnowsza placówka w Jasionce jest przystosowana dla 40 dzieci i wszystkie miejsca są utworzone z dofinansowaniem ze środków RPO WP. Dzięki dotacji zaadaptowaliśmy budynek na potrzeby żłobka, kupiliśmy niezbędne wyposażenie, materiały dydaktyczne, zabawki, a nawet założyliśmy plac zabaw! Skorzystali na tym wszyscy. Dotacja unijna ma wpływ na lokalny rynek, ponieważ nasi pracownicy zyskali miejsce pracy zgodne z ich kwalifikacjami. Skorzystali rodzice tacy jak ja – pragnący pogodzić życie zawodowe z prywatnym. Otrzymałam dostęp do profesjonalnej opieki żłobkowej dla pociech i obniżoną opłatę miesięczną. Skorzystały dzieci, bo mają zapewnioną fachową opiekę i przyspieszony kurs socjalizacji. Tu nawiązują relacje z rówieśnikami, uczą się przezwyciężać trudności i nieśmiałość. Stają się bardziej samodzielne i niezależne. Dobry żłobek to drugi dom, i tak wła-



Opiekunki ze żłobka „Zielony Motylek” dbają o to, aby maluchy w placówce czuły się jak w drugim domu.

śnie pracujemy w „Zielonym Motylku”. Poza przytulaniem, brykaniem i czytaniem zapewniamy dzieciom szereg zabaw edukacyjnych niezbędnych dla ich prawidłowego rozwoju.

Pani Julia środki na adaptację pomieszczeń, zakup wyposażenia i inne potrzeby pozyskała z RPO WP, oś priorytetowa VII Regionalny rynek pracy, działanie 7.4 Rozwój opieki żłobkowej w regionie.

Supermama to mama spełniona zawodowo

Karolina Bieńko ma 29 lat, mieszka w Jasionce. Jest mamą dwójki maluchów. 2-letnia Ola i 7-miesięczny Mikołaj to jej oczka w głowie. Gdy przyszedł czas na powrót do aktywności zawodowej, musiała znaleźć dla nich odpowiednią opiekę. Zaufała żłobkowi „Zielony Motylek”:

- Musiałam wrócić do pracy, a nie miałam innej możliwości niż pozostawienie dzieci w żłobku. Dziś się z tego cieszę. Ola uczęszcza od lutego, a Mikołaj powoli się z nim zapoznaje, zostając po kilka godzin. Dla nich żłobek to rozwój. Dzieci inaczej widzą świat niż my, dorośli. Mama chce uczyć na swój sposób, a w żłobku odkrywają świat po swojemu. Nabierają własnych nawyków, chcą bardziej o sobie decydować, wyglądać po swojemu i trzeba im na to pozwolić, choćby nawet



Karolina Bieńko jest szczęśliwą mamą Oli i Mikołaja. Dzięki opiece żłobkowej może realizować się zawodowo.

odcień wybranych skarpetek nijak pasował do całej kreacji... Maluchy budują swoją decyzyjność, małą, bo małą, ale niebawem przerodzi się w inne umiejętności i obowiązki. W grupie uczą się od siebie wzajemnie, wymieniają żywymi przygodami w skali mikro. Córka często mnie zaskakuje, obserwuje inne dzieci i w interakcji z nimi zbiera kolejne cegiełki, z których buduje swój mały świat. Wycho-wuję dzieci, ale dzięki temu, że uczęszczają do żłobka, mogą się spełniać zawodowo. Mam plany związane z rozwojem, nauką, nowymi doświadczeniami. Zdecydowałam, że wolę być pełną entuzjazmu supermamą przez 5 godzin dziennie niż zmęczoną, uciemięzoną nianią 24 godziny na dobę. W pracy odpoczywam od domowych obowiązków, by potem mieć 100% energii i dać całą siebie Oli i Mikołajowi po powrocie. Aby mama mogła spokojnie pracować, niezbędne jest jednak zaufanie do żłobka, któremu oddaje swoje największe skarby. Ja mam ten spokój, współpraca jest doskonała, a opiekunki rozwiewają moje wszelkie niepokoje. Dzięki dotacji unijnej powstała placówka pozwalająca mi na połączenie wychowywania dzieci z pracą zawodową.

Aleksandra Nowotyńska

Twoje źródło informacji

www.rpo.podkarpackie.pl

Pomoc uzyskasz także
w Punktach Informacyjnych Funduszy Europejskich.

Kampania jest współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020.



Rzeczpospolita
Polska

PODKARPACIE
REGIONALNY RZĄD

Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne



Karetka z pacjentką utknęła przed podjazdem. Poseł doniósł do prokuratury na dyrektora szpitala

Leżajsk, Rzeszów

Agata Flak
agata.flak@polskapress.pl

Parlamentarzysta z Nowej Sarzyny, Jerzy Paul złożył wczoraj w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Chodzi o narażanie pacjenta na utratę zdrowia lub życia. Tego według posła mógł dopuścić się dyrektor leżajskiego szpitala.

Chodzi o sytuację z niedzieli, 7 lipca. Jak wynika z uzasadnienia zawiadomienia złożonego do Prokuratury Rejonowej w Leżajsku, karetka pogotowia, która do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego wiozła pacjenta z podejrzeniem zawału, nie mogła wjechać na podjazd. Ten „został zablokowany dla karetek na wyraźne polecenie dyrektora placówki Mariana Ireneusza Furmana. Informacja powyższa została udzielona przez lekarza (tu pada jego nazwisko-dop. red.)”.

W uzasadnieniu czytamy także, że pacjent, oczekiwał przed szpitalem 20 minut, „co w sytuacji właśnie zawału mięśnia sercowego może stanowić bezpośrednie zagrożenie zdrowia. Jest bowiem wiedzą powszechną fakt, iż pacjent w takim stanie powinien znaleźć się w szpitalu w możliwie najkrótszym czasie” - pisze dalej w zawiadomieniu poseł.

Od kogo Jerzy Paul dowiedział się, że taka sytuacja miała



WSPR w Rzeszowie w sprawie podjazdu dla karetek w Leżajsku skierowała pismo do NFZ

miejsce? - Otrzymałem notatkę służbową od Wojewódzkiego Koordynatora Ratownictwa Medycznego. Przeczytałem w niej, że o godz. 12.43 do koordynatora zadzwonił dyżurny Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego, informując, że w Leżajsku karetka, która przywiozła pacjenta z podejrzeniem zawału, nie może wjechać na podjazd leżajskiego SOR, by przekazać pacjenta. Podjazd zablokowany był przez karetki leżajskiego szpitala - czyta z notatki Jerzy Paul, poseł na Sejm z listy Prawa i Sprawiedliwości.

W tej samej notatce opisano, jak lekarka karetki bezskutecznie próbuje rozmawiać z personelem szpitala, aby odblokowali podjazd. Pracownicy zasłaniają się jednak decyzją dyrektora szpitala SP ZOZ w Leżajsku.

- Na podstawie tej notatki napisałem pismo do dyrektora szpitala z prośbą o wyjaśnienie sytuacji - informuje poseł Paul.

Podobne pismo zostało dostarczone do starosty powiatu leżajskiego oraz do komendanta policji w Leżajsku, gdyż funkcjonariusze interweniowali tego dnia na miejscu.

minut trzymał pacjentkę w karetce i nie przekazał do SOR - mówi Furmanek. Dyrektor skargę złożył do podkarpackiego oddziału i centrali NFZ. Poinformował również wojewodę podkarpackiego i marszałka. - Do skargi załączony został dowód na ten temat. Jest to wyczerpujące pismo wyjaśniające powody złożenia skargi - informuje dyrektor szpitala.

Nadmienia, że w przypadku pacjenta z zawałem żaden zespół karetki „S” nie powinien

na miejsce, poprosiłam personel, żeby zrobili nam miejsce na podjeździe, abyśmy mogli wjechać tam karetką. Wjazd zablokowany był karetkami transportowymi - opowiada lek. med. Iwanna Demyda-Musiał, dyrektor ds. leczenia w WSPR w Rzeszowie. Przed placówką karetka z pacjentką czekała 15 minut. - Pacjentka była bezpieczna, pod moją opieką. Jestem anestezjologiem. Gdyby to w jakikolwiek sposób miało przyczynić się do pogorszenia stanu jej zdrowia, to nie czekalibyśmy aż tyle - mówi. W końcu zespół karetki podjął decyzję o przetransportowaniu pacjentki na noszach. - Wjechaliśmy wąskim, bocznym wejściem, gdzie droga nie była do tego przygotowana. Nasze mogły nam się wywrócić - mówi lekarka. Według niej dyrektor szpitala w Leżajsku od kwietnia blokuje podjazd dla karetek, robiąc sobie z niego garaż dla szpitalnych karetek transportowych. - Nie jest to zgodne z ustawą o ratownictwie medycznym, gdzie jest jasno wytyczone, jak ma wyglądać podjazd dla ratownictwa medycznego. Ma to być brama otwierana automatycznie, przejezdna, a przejazd bezkolizyjny. Podjazd w Leżajsku tych warunków nie spełnia - mówi lek. med. Demyda-Musiał. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie skierowała w tej sprawie pismo do NFZ w Rzeszowie. ©

Dostęp do podjazdu był. Spokojnie można było pacjenta przekazać, tak jak zrobiła to inna karetka

Marian Furmanek, dyr. szpitala

czekać 20 minut. - Mają obowiązek natychmiast jechać tam, gdzie jest hemodynamika. W naszym regionie jest to Rzeszów albo Stalowa Wola. Takie są zasady funkcjonowania systemu ratownictwa medycznego - wyjaśnia Marian Furmanek. - Tu są jakieś nieścisłości - mówi Nowinom.

Udało nam się skontaktować z lekarką z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie, która w karetce przyjechała z pacjentką do leżajskiego szpitala. - Pełniłam dyżur w tym dniu. Gdy przyjechaliśmy

Zaginął 5-latek, ojciec zginął tragicznie

Warszawa

Martyna Konieczek
redakcja@polskatimes.pl

Policjanci poszukują 5-letniego Dawidka Żukowskiego, zamieszkałego w Grodzisku Mazowieckim.

10 lipca około godz. 17 ojciec zabrał chłopca z domu i odjechał szarą skodą fabią w nieznanym kierunku. Po czterech godzinach policjanci dostali zgłoszenie, że ojciec 5-latka nie żyje. Mężczyzna zginął potrącony przez pociąg. Do tej pory nieznane jest miejsce pobytu dziecka.

Poszukiwania prowadzone są nie tylko w Grodzisku Mazowieckim, ale także w Warszawie i pobliskich miejscowościach. Służby najpierw pojawiły się w rejonie dworca PKP, ale okazało się, że do tragicznego zdarzenia doszło kilkaset metrów dalej. - Zgłoszenie o tragedii otrzymaliśmy około godz.



Dawid ma 110 cm wzrostu, jest szczupłej budowy ciała

20.52. Pociąg relacji Skierniewice - Warszawa na wysokości ul. Korfantego w Grodzisku śmiertelnie potrącił człowieka. Z okoliczności zdarzenia wynika, że było to samobójstwo - przekazała w rozmowie z serwisem grodzisknews.pl asp. sztab. Katarzyna Zych, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Grodzisku Mazowieckim.

Auto, którym podróżował mężczyzna z dzieckiem, miało na szybie zasłonkę przeciwś-

neczną z czerwoną wyściółką z bajki „Auta”. Policja prosi o pomoc w poszukiwaniach. Zwraca się do wszystkich o pomoc w odnalezieniu dziecka. Wszelkie zgłoszenia, nawet anonimowe, przyjmują policjanci Komendy Powiatowej Policji w Grodzisku Maz. tel. 22 755 60 10 (-11, -12, -13). Można również telefonować do najbliższej jednostki Policji lub pod numer alarmowy 112.

Policjanci korzystają z dronów oraz śmigłowca. Zaginięcie zgłosiła matka Dawida. Rodzice Dawida nie mieszkali razem. Oboje wychowywali jednak dziecko, żadne z nich nie było pozbawione praw rodzicielskich. Ojciec opiekował się chłopcem w dniu zaginięcia, a wieczorem miał odwiedzić go do matki. Katarzyna Zych z grodzkiej policji poinformowała nas, że to właśnie matka Dawida około północy zawiadomiła funkcjonariuszy o zaginięciu syna. ©

Kiepora 2019, czyli nieznane oblicze sztuki opery i operetki znów zobaczymy w Krynicy

Festiwal im. Jana Kiepury wystartuje w tym roku 10 sierpnia. Atrakcyjnie zabraknie.

Nowy dyrektor artystyczny Tadeusz Pszonka przygotował w programie w ośmiu odsłonach dziennych każdego dnia przed południem „Spotkanie z gwiazdą”, w samo południe „Koncert promenadowy”, wczesnym popołudniem widowisko „Estrada młodych”, na zakończenie dnia „Koncert wieczorny”. Większości występów - znów słuchać będzie można w urokliwej scenarii architektury krynickiego uzdrowiska.

Usłyszymy najbardziej dziś znanych artystów i artystki scen operowych i operetkowych, a także śpiewaków młodego pokolenia, którzy budują swoje kariery. Wśród gwiazd pojawią się: Grażyna Brodzińska, Iza-



Jednym z gości festiwalu będzie Grażyna Brodzińska

bela Kłosińska, Teresa Żylis-Gara, Ewa Vesin, Edyta Piasecka, Andrzej Lampert, Aleksander Anisimow, Giuseppe Gimelli, Adam Sobierajski, Marcelina Beucher, Stanisława Celińska, Paweł Skaruba, Adam Kuszewski, Gilberto Pereyra,

Vincent Guerin, Thibault Momper, Tadeusz Szlenkier i Tomasz Kuk. A towarzyszyć im będą artyści z Rosji, Argentyny, Francji, Belgii, Chin, Korei, Mołdawii, Bułgarii, Słowacji i Włoch.

Do 17 sierpnia w Krynicy pojawią się też ze swoimi produkcjami: Teatr Wielki z Łodzi z „Zemstą Nietoperza” Straussa, Krakowska Opera Kameralna z operą buffo „Pimpinone” Telemanna. Studenci Akademii Muzycznej z Bydgoszczy z „Verbium Nobile” Moniuszki.

Honorowym gościem Marjan Kiepora, syn Jana, który udostępnił dotąd niepublikowane zdjęcia i filmy z prywatnego archiwum. To szansa, by zobaczyć zupełnie nieznane oblicze mistrza operetki.

Szczegółowe informacje: www.festiwalkiepur.pl
Łukasz Gazur

Już wiele osób mogło zmniejszyć dolegliwości dzięki innowacyjnej metodzie

RAPORT SPECJALNY: TO MOŻE BYĆ SZANSA na usprawnienie stawów i zmniejszenie bólu!

Nie ma powodu, abyś cierpiał przez rwący ból, a Twoje stawy były opuchnięte i powykręcane. Nie ma powodu, żebyś do końca życia zażywał środki przeciwbólowe, glikokortykosteroidy i niszczył wątrobę. Bez względu na Twój wiek i stopień zaawansowania choroby – Ty też masz szansę poczuć się lepiej. Możesz się o tym przekonać w ciągu 4 najbliższych tygodni! Wystarczy zakwalifikować się do nowego programu walki z artrozą i otrzymać DARMOWĄ METODĘ.

Te pomyślne wiadomości pochodzą z kliniki w szwajcarskich Alpach. To tam po raz pierwszy zastosowano formułę, która może pomóc w walce z dolegliwościami stawów, bazującą na nowym odkryciu medycyny biologicznej. Jak pokazują przeprowadzone testy – zastosowanie formuły może nie tylko pomóc w zmniejszeniu bólu kolan, kręgosłupa, rąk, bioder i kostek. Ma ona szansę pomóc również w poprawieniu ruchomości stawów.

Czy można zmniejszyć ryzyko niszczenia stawów?

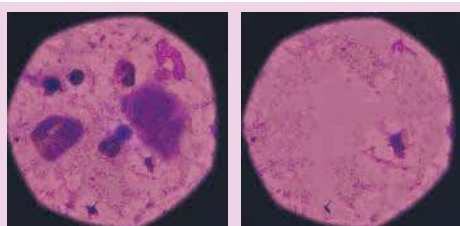
Stawy to żywe urządzenia, wykonane ze specjalnego materiału, które potrzebują odpowiedniego smaru. Tym smarem w naszych stawach jest płyn maziowy. Niestety, z **wiekiem ilość płynu maziowego maleje, a on zmienia swoją postać z lepkiej i bogatej w mikroelementy w galaretowatą i jałową.**

Gdy tego smaru zaczyna brakować albo nie dba się o niego w odpowiedni sposób, stawy zaczynają się zużywać. Najpierw zaczynają sztywnieć i strzykać, a potem pojawia się stan zapalny i przeszywający ból w kolanach, biodrach, kręgosłupie, łokciach, stawach skokowych i w kostkach.

„Dolegliwości zmniejszyły się, więc musiałem uwierzyć!”

„Walczyłem z dolegliwościami stawów przez ostatnie 20 lat. Czasem było gorzej, czasem lepiej, ale ostatni rok to był prawdziwy KOSZMAR. Nadgarstek i ręce bolały tak okrutnie, że nie pomagały żadne sposoby. Tę nową metodę polecił mi znajomy. Powiedział: „To może pomagać nawet 80-latkom”. Byłem sceptyczny, ale gdy po kilkunastu dniach poczułem, że dolegliwości zmniejszają się, musiałem uwierzyć. Teraz moje stawy poruszają się gładko i lekko jak dobrze nasmarowany mechanizm”.

Andrzej Ż. (73 lata)



Innowacyjna formuła może zmieniać postać płynu maziowego z galaretowatej i jałowej na lepką i bogatą w mikroelementy, działając od wewnątrz, jak regenerujący okład i smar na stawy.

Czy istnieje szansa na uratowanie stawów?

Żeby poprawić stan stawów, została stworzona specjalna formuła, która może pomóc w ich odżywianiu i jednocześnie zwiększyć produkcję dobrej jakości mazi stawowej. Preparat ten bazuje na odkryciach **medycyny biologicznej**. Medycyna biologiczna – w odróżnieniu od tradycyjnych metod walki ze schorzeniami – nie ma nic wspólnego z operacjami, zastrzykami i wielomiesięczną rehabilitacją. Zamiast tego wyznaje zasadę, że... powinno się dopomóc naturze wykonywać swoje zadanie.

Dlatego też formuła ma szansę oddziaływać bezpośrednio na postać mazi stawowej. Inaczej niż popularne środki (które działają tylko powierzchownie) może zmienić ją z galaretowatej i pozbawionej witamin w lepką i odżywczą. Powstała maż może doskonale smarować stawy i **działać na nie od wewnątrz jak regenerujący okład i smar**. Dzięki temu istnieje szansa, że równocześnie może się zmniejszyć ilość stanów zapalnych, ból zmaleje, a tkanka stawowa wejdzie w proces intensywnej odbudowy.

Formuła może znacząco wpływać na polepszenie stanu stawów na trzech głównych płaszczyznach:

- ✓ **może zminimalizować ilość obrzęków stawów** – dzięki pokonaniu stanu zapalnego,
- ✓ **może zmniejszać tarcie w stawie** – dzięki zwiększonej produkcji mazi stawowej doskonałej jakości,

- ✓ **pomaga łagodzić ból** – może zwiększyć szansę na regenerację chrząstki stawowej i wzmocnienie więzadeł.

To prawdopodobnie pierwsza metoda, która może pomóc w zmniejszaniu dolegliwości stawów, bazująca na medycynie biologicznej. Zamiast szkodliwych steroidów i wspomagaczy, opiera się wyłącznie na naturalnych substancjach, które mogą naoliwić i wzmocnić stawy od wewnątrz. Dzięki niej może wzrosnąć szansa, by ludzie cierpiący od lat na osteoartrozę, zmniejszyli natężenie bólu nawet w kilka tygodni. Samodzielnie zrobienie zakupów, czy wejście po schodach może odbywać się bez bólu. Poprawić się może także jakość snu.

Wypróbuj DARMOWĄ formułę

Formuła pojawiła się nareszcie w Europie. W Polsce jest dostępna bezpłatnie wyłącznie w sprzedaży telefonicznej klubu rabatowego.

Odbierz teraz FORMUŁĘ ZA DARMO!

Dofinansowanie 100 % tylko dla pierwszych 100 osób! Aby otrzymać za udział w klubie rabatowym ZA DARMO preparat o wartości 290 zł, zadzwoń:

54 426 00 57

Poniedziałek–piątek 8:00–21:00, sobota i niedziela 9:00–21:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta promocyjna obowiązuje do: 17.07.2019

Liczba darmowych opakowań jest ograniczona!



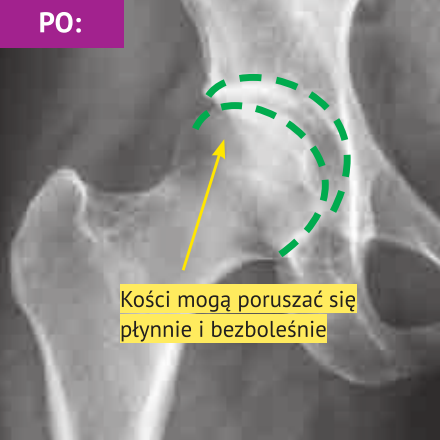
SUPLEMENT DIETY

PRZED:



Niedobór mazi stawowej może powodować ścieranie się kości

PO:



Kości mogą poruszać się płynnie i bezboleśnie

Nowa formuła antyartretyczna pomogła Pani Annie K. (67 L.) zwiększyć szansę na zregenerowanie chrząstki stawowej i zmniejszenie natężenia rwącego bólu w biodrze.

Liczba osób, którym przysługuje 100% dofinansowania na tę formułę jest jednak ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Biorąc pod uwagę możliwą skuteczność formuły oraz szereg pozytywnych opinii na jej temat, można ją nazwać prawdziwą nadzieją dla osób mających problemy ze stawami. Jeśli Ty także chcesz zmniejszyć ból i polepszyć swoją sprawność, **oto, co powinieneś zrobić:** nie wysyłaj żadnych pieniędzy z góry, nie zamawiaj drogich preparatów. Zamiast tego zadzwoń pod dyskretny numer (rozmowy są prywatne i nie są nagrywane), aby otrzymać formułę mogącą zmniejszyć dolegliwości stawów za udział w klubie rabatowym **całkowicie ZA DARMO!**

OGRANICZONA LICZBA OPAKOWAŃ OBJĘTYCH DOFINANSOWANIEM!

magazyn

Zszedł tak głęboko, jak nikt inny dotąd. Nie wrócił. Jezioro zatrzymało go dla siebie



W sobotę o godzinie 6.22 Sebastian Marczewski rozpoczął zanurzenie. Wtedy był widziany po raz ostatni żywy

Afera
w więzieniu
w Uhercach?
Sprawa jest
badana

str. 14

Rzeszowianin,
który ożywił
filmowego
smoka Smauga
i Króla Lwa

str. 16

Uważajmy,
komu
otwieramy
drzwi. Oszuści
tylko czekają

str. 23



Marcin Radzimowski
marcin.radzimowski@polskapress.pl

Dramaty

To miał być ten ostatni raz. Wyjeżdżając do Włoch Sebastian Marczewski zapowiadał, że pobije rekord świata w nurkowaniu. Potem odpuści. Osiągnął cel - zszedł na głębokość 333 metrów. W drodze powrotnej doszło do tragedii, włoskie jezioro Garda postanowiło zatrzymać mistrza dla siebie.

Ten niezwykle wyczyn trzeba uwiecznić, bo Seba - jak chciał, by się do niego zwracali znajomi - chce dokonać czegoś dla wielu osób wręcz niewyobrażalnego. Telewizyjna ekipa TVP towarzyszy Sebastianowi i jego zespołowi w ostatnich trwających miesiąc przygotowaniach, już we Włoszech. Ekipa nagrywa kolejne ujęcia, wypowiedzi członków zespołu,

słowa Sebastiana. Wszyscy są pełni wiary w sukces, bo przecież to już ostatnia prosta tego wycigu, ostatni etap przygotowań, poprzedzony dwoma latami ciężkiego treningu. Nie może się nie udać, przecież wszystko zostało dopracowane w każdym

Po wyczynie w Hańczy o Marczewskim zrobiło się głośno. Jeszcze wcześniej przyłgał do niego przydomek „Stalowy Człowiek”

szczegół... Powstający film dokumentalny zatytułowany „Cisza głębin” będzie miał jednak inne zakończenie niż planowano. Zamiast radości - łzy, zamiast gratulacji z sukcesu - trumna z ciałem Sebastiana.

„Stalowy Człowiek”

Stalowa Wola - miasto kojarzące się głównie z Hutą Stalowa Wola, dochoowało się wielu osób

znanych szerzej niż tylko lokalnie. Aktorzy Omar Sangare i Modest Ruciński, pisarka Izabela Sowa, rysownik komiksowy Grzegorz Rosiński czy obecny minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński - to tylko niektóre znane osoby pochodzące z tego miasta.

Do tego grona ludzi z „hutniczego miasta” trzy lata temu dołączył Sebastian Marczewski. Żołnierz służący w 3 Batalionie Inżynieryjnym w pobliskim Nisku i nurek głębinowy dokonał czegoś, czego jeszcze nikt nie zrobił - przepłynął wzdłuż po dnie jeziora Hańczy, najgłębszego akwenu w Polsce. Nurkował przez 467 minut i osiągnął głębokość 104 metrów. Wynurzenie zajęło mu 5 godzin. Aby uniknąć choroby dekompresyjnej, musiał zatrzymać się na przystankach bezpieczeństwa. Ostatnie trzy godziny spędził na platformach zamontowanych na dziewiątym, szóstym i trzecim metrze. Na ostatnim trapie przeczekał aż 105 minut.

- Seba był profesjonalistą w każdym calu. Dziwnie mi mó-

wić o nim w czasie przeszłym, bo to wszystko nie tak miało się potoczyć - mówi Marta Górecka ze Stalowej Woli, dziennikarka Radia Leliwa, której pasją jest nurkowanie. Choć posiada uprawnienia do nurkowania na każdej głębokości, zaznacza, że akurat jej schodzenie na duże głębokości „nie kręci”. Maksymalnie była na 52 metrach pod powierzchnią wody. Dużo poniżej poziomu, do którego docierają ostatnie promyki słońca. Panują tam całkowite ciemności.

Po wyczynie w Hańczy o Sebastianie Marczewskim zrobiło się głośno. Jeszcze wcześniej przyłgał do niego przydomek „Stalowy Człowiek” i to nawet nie w nawiązaniu do jego ukończonej Stalowej Woli, ile z racji charakteru i dążenia do celów. Udzielał się charytatywnie, pomagając innym w potrzebie. Był weteranem z Afganistanu, gdzie wskutek wybuchu miny - pułapki został poważnie ranny w kręgosłup. Wtedy to zmuszony był zrezygnować z uprawiania wspinaczki wysokogórskiej, mając na koncie połowę

Korony Świata. Dwukrotnie wszedł samotnie zimą na alpejski Mont Blanc zwany Dachem Europy, zdobył też Kilimandżaro w Tanzanii i najwyższy szczyt Kaukazu - Elbrus. Po rekonwalescencji brakowało adrenaliny. Zaczął nurkować.

Przed nowym wyzwaniem

Udane przejście po dnie Hańczy zmotywowało „Stalowego Człowieka” do podjęcia nowego wyzwania. Postanowił zejść jeszcze głębiej. Po miesiącach przygotowań dokonał tego w 2017 roku - zszedł na głębokość 241 metrów we włoskim jeziorze Garda, ustanawiając rekord Europy służb mundurowych.

Młodszy chorąży Sebastian Marczewski, ciesząc się z tego ogromnego sukcesu, w głowie miał już jednak kolejny cel. Cel osiągalny dla człowieka, co potwierdził Egipcjanin Ahmed Gabr bijąc w 2014 roku rekord świata w głębokości nurkowania. W Morzu Czerwonym nurek zszedł na głębokość 332,35 metra (planował na 350 metrów). Dotarcie na tę głębokość

zajął mu dokładnie 12 minut, dekompresja i powrót na powierzchnię trwały... 13 godzin i 50 minut.

„Stalowy Człowiek” postanowił zmierzyć się z tym niesamowitym - jak podkreślał - wyzwaniem. Mając czterdziestkę na karku rozpoczął przygotowania do próby pobicia rekordu. Mówił, że nie jest szaleńcem i ma dla kogo żyć: dla syna i żony.

- Rozmawiałam z nim jeszcze przed wyjazdem do Włoch. Powiedział, że to już będzie ostatni raz, ostatni rekord głębokościowy - mówi Marta Górecka.

Jezioro Garda było dla niego szczęśliwe w 2017 roku, dlatego również w nim postanowił pobić kolejny rekord. Przygotowania rozpoczął rok temu. Polegały one na treningach w jeziorze Hańcza koło Suwałk i wykonywaniu szeregu nurkowań w zakresie głębokości 100-105 metrów. Poza sezonem treningi odbywały się na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Stalowej Woli, gdzie cztery razy w tygodniu ćwiczył wydolność fizyczną.

- Każdy trening to przepływanie około stu, stu trzydziestu długości kraulem. Ponadto treningi bezdechowe, czyli pływanie na wstrzymanym oddechu. Doszedłem do sporej wprawy, mogę przepływać siedemdziesiąt pięć metrów na jednym wdechu

oraz wstrzymać oddech w spoczynku na blisko pięć minut - mówił w kwietniu tego roku, planując już wyjazd do Włoch.

- Nie robię presji na rekord, bo wiem, że to jest bardzo ryzykowne. Ale nawet, jeśli z jakichkolwiek przyczyn nie uda mi osiągnąć głębokości 333 metrów, to każde nurkowanie poniżej 270 metrów będzie rekordem świata - zaznaczał. - Dlatego że nurkowanie w zakresie głębokości 270 - 332 metrów będzie rekordem świata w nurkowaniu w zbiornikach zamkniętych, czyli jeziorach, a osiągnięcie głębokości 333 metrów będzie rekordem absolutnym. Dlatego też nie robię żadnej presji na rekord za wszelką cenę. Priorytetem jest bezpieczny powrót z głębin.

Tonie był trening

Na fanpage'u Iron Diver (Żelazny nurek) można przeczytać relacje Sebastiana z ostatecznych przygotowań do bicia rekordu. Nie podawał dokładnej daty, bo sytuacja na jeziorze zmienia się z dnia na dzień i nie sposób określić najbardziej dogodnej.

Teraz już wiadomo, że w sobotę, 6 lipca, nie było treningu - tego dnia „Stalowy Człowiek” podjął próbę zejścia na rekordową głębokość. Niemal dokładnie dwa lata po pobiciu poprzedniego rekordu, 5 lipca 2017 roku.

Dramatyczne chwile odczytujemy z oświadczenia opublikowanego po tragedii przez zespół Sebastiana Marczewskiego. Tragedia została też najpewniej zarejestrowana przez kamery, które miał na sobie Sebastian.

Teraz już wiadomo, że w sobotę, 6 lipca, nie było treningu - tego dnia „Stalowy Człowiek” podjął próbę zejścia na rekordową głębokość

Brak kontaktu

6 lipca 2019 roku, godzina 5. Zespół rozpoczyna przygotowania do próby pobicia rekordu. Godzina 6.22 - Sebastian Marczewski rozpoczyna zanurzenie w wodach jeziora Garda. To ostatni raz, kiedy „Stalowy” widziany jest żywy.

Godzinę i 40 minut później pod wodę schodzi nurek sprawdzający. Na umówionej głębokości 100 metrów ma się spotkać z Sebastianem, którego jednak nie ma. Nurek schodzi jeszcze 60 metrów i znacznie niżej widzi w sporej oddali od liny opustowej nieruchome światło. Nie może zejść, bo zginie - kończą mu się w gazy w butlach. Musi rozpocząć wynurzenie.

Mijają trzy godziny. Kolejny nurek schodzi pod wodę, sprawdzając

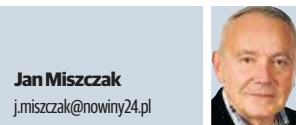
dzając wyznaczone do spotkania głębokości. Niestety, „Stalowego Człowieka” nie ma. Zespół powiadamia włoskie służby ratownicze. Mijają kolejne minuty, godziny. Łódź, sonar, oczekiwanie na tragiczne informacje.

Godzina 19. Ciało żołnierza - nurka zostaje znalezione na głębokości około 170 metrów.

„W dniu dzisiejszym tj. 7 lipca 2019 r. służba ratownicza poinformowała nas, że zakładana głębokość 333 metrów została przez śp. Sebastiana osiągnięta, ale podczas wynurzenia nastąpiło tragiczne w skutkach zaplątanie się w linę” - informuje Zespół Sebastiana Marczewskiego. Osiągnięcie głębokości potwierdzają zdjęcia opublikowane na portalu divers24.pl. Marczewski odpina marker i umieszcza na wyznaczonej głębokości - znacznie większej od zakładanej: 333,3 metra, po czym rozpoczyna wynurzenie...

Podczas wynurzenia doszło do tragedii - nurek zaplątał się w jedną z linek. Prawdopodobnie w miejscu, do którego nie mógł sięgnąć ręką, by nożem odciąć linkę i płynąć dalej. Być może nurek zasłabł, być może w uwięzi skończyły mu się gazy w butlach. Był sam, żadna pomoc nie mogła w takich warunkach nadejść. Odpowiedź na część pytań dadzą wyniki sekcji zwłok i ustalenia śledczych. Szczegóły dramatu zostaną na zawsze w jeziorze Garda. ©

DO GÓRY DNEM



Jan Miszczak
j.miszczak@nowiny24.pl

TAKIE BUTY!

Sąsiad, który wrócił do kraju po dłuższym pobycie w Anglii, zwierzył mi się, że tam nie bardzo rozumiał po angielsku, a teraz przestał rozumieć po polsku. I zapytał, czy mógłbym mu przetłumaczyć tweet zamieszczony na stronie Kancelarii Premiera, brzmiący tak: „Premier Morawiecki uczestniczy w uroczystym podpisaniu listu intencyjnego w sprawie wyrażenia woli współpracy na rzecz podjęcia działań w zakresie opracowania Wstępnego Studium Wykonalności dla Wrocławskiego Węzła Kolejowego”.

Widząc, że też nie rozumiem, trochę się uspokoił i orzekł, że to może być szyfr. Zastanawiał się jednak, dlaczego inni nasi politycy też gadają szyfrem, np. gdy cytują przekazy dnia. - Pewnie te przekazy piszą ci sami, co układają owe tweety - podsumował, po czym oznajmił, że kupił właśnie buty, do których dołączono instrukcję i zacytował jej

fragmenty: „obuwie podczas jego wkładania i ściągania winno być rozsznurowane, należy je wkładać przy pomocy łyżki do butów, używać zgodnie z jego przeznaczeniem, np. obuwie domowe używać w pomieszczeniach zamkniętych, a obuwie sportowe na boisku”.

- To jest tekst dla idiotów. Ale styl całkiem taki, jakby wyszedł spod ręki tych od tweetów i przekazów dnia. Może mi pan to jakoś mądrze wytłumaczyć? - zapytał.

Mądrze się nie dało, więc aby mądrze z tego wybrnąć sięgnąłem po mądrość narodu, czyli przysłowia. I logicznie wyjaśniłem mu, że nie jestem głupi jak but, by wchodzić w cudze buty, albo nie daj Bóg wchodzić z butami, by szyc komuś buty, choćby temu komuś nawet słoma z butów wystawała, bo to po prostu zda się psu na buty, więc w tej sprawie nie kiwnę nawet palcem w bucie.

Sąsiad spojrzał na mnie z lekkim i jęknął: koniec świata! I tu przyznałem mu rację, informując, że właśnie obserwatorzy nieba ostrzegają, iż jeszcze w br. w Ziemię walnie asteroida 2006 QV89, co może skutecznie rozwiązać dręczące go problemy.

- To taakie buty! - wszedł w moje buty, bo w końcu parę końców świata już przeżył.

ZZA KRATEK

KUMULACJA

Czesław W. i Paweł D. to rówieśnicy. Mają po 42 lata i są starymi kumplami, którzy - można by powiedzieć - razem szli przez życie i razem się dzielili, gdyż obaj mają na swych kontach wyroki za różne przestępstwa, bo- wiem repertuar mieli urozmaicony. Zresztą także ostatni ich wyczyn nie był tużinkowy.

Wszystko zaczęło się dość przypadkowo. Zauważyli mianowicie, że jakaś kobieta podjechała samochodem przed sklep i najwidoczniej bardzo się śpieszyła, gdyż niemal wybiegła z pojazdu.

- Rzućmy okiem na to autko - od niechcenia rzucił Czesław. - Ona chyba nawet nie wyjęła kluczyków ze stacyjki.

- Z ust mi to wyjąłeś - rzekł Paweł i obaj dyskretnie podeszli do auta, które rzeczywiście było otwarte, a w stacyjce dyndały kluczyki, więc wsiedli i odjechali, uznając, że w tej sytuacji grzechem byłoby nie zgrzeszyć.

Dopiero po kradzieży samochodu zaczęli się zastanawiać, po co im ten pojazd i wymyślili, że pojadą gdzieś

na łono natury i urządzają sobie piknik. Aby to jednak zrobić, trzeba mieć pieniądze, których nie mieli. I wtedy Grzegorz wpadł na pomysł, by nie wdawać się już w jakieś skomplikowane operacje przestępcze, tylko idąc po linii najmniejszego oporu po prostu wyrwać jakiejś kobiecie torebkę. Z tym, że metodą nietypową, to znaczy nie wysiadając z auta, czyli podjechać do ofiary, chwycić torebkę i odjechać.

Okazja właśnie się nadarzyła, bo zauważyli idącą chodnikiem damę z torebką. Samochodem kierował Grzegorz, zaś Paweł wychylił się przez okno i wyrwał jej tę torebkę. Niewiele brakowało, a rozpędzone auto potrąciło by ofiarę grabieży, ale kobieta w porę odskoczyła, zaś kierowca walnął w słup latarni, na którym się zatrzymał.

Bandziorem nic się nie stało, więc chcieli uciec pieszo, ale ktoś zadzwonił po policję, która złapała uciekinierów. I wówczas okazało się, że obaj mają po promilu alkoholu, żaden nie ma prawa jazdy, jechali skradzionym autem, spowodowali wypadek i okradli kobietę, której omal nie zabili.

Krótko mówiąc - kumulacja.

Jan M

AUTOPROMOCJA

Q901995890A

INTERNET

POLSKA
PRESS
RZESZÓW

1,8 MLN

Tyłu użytkowników w miesiącu odwiedziło serwis nowiny24.pl*

21,1 MLN

Tyle odsłon w miesiącu uzyskał serwis nowiny24.pl*

NOWINY24 PODKARPACKIE NASZE MIASTO
STREFA BIZNESU SPORT ZDROWIE MOTOFAKTY
TURYSTYKA STREFA AGRO STRONA KOBIEC

Dane gemius Traffic, czerwiec 2019 (UU: n24 - 1814873) (PV: n24 - 21167814)

Afera z narkotykami i śmiercią więźnia w Uhercach? Sprawa jest badana

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl



Prawo i bezprawie

**Zakład Karny w Uhercach Mineralnych zalewany przez narkotyki, tajemnicza śmierć więźnia, którego nie chciały wyjaśnić organy ścigania, mobbing wobec funkcjonariuszy - to tylko część nieprawidłowości, jakie ukazuje śledczy materiał filmowy portalu Onet. Służby prasowe więziennictwa zapewniają, że prawda jest inna, a autorzy publikacji tak „ocen-
zurowali” otrzymane informacje, by ZK w Uhercach przesta-
wić jako przedsiwonek piekła.**

Prochy pod celą były, są i będą, niezależnie od tego, czy to Alcatraz, moskiewskie Łubianki czy krakowskie przy Montelupich. A co dopiero w półotwartych Uhercach Mineralnych, których osadzeni mogą - choć pod kontrolą - opuszczać strefę ściśle zamkniętą. W takich warunkach i łatwiej jest środkiem niedozwolonym przeniknąć za więzienne mury, bo kontrola jest znacznie trudniejsza. Portal Onet opublikował właśnie materiał filmowy, który sugeruje, że ZK w Uhercach zalewany jest narkotykami, dyrekcja stara się to ukryć, jeśli podejmuje działania prewencyjne, to graniczą one z amatorszczyzną, lokalne prokuratury nie są zainteresowane dociekaniami, czy tak jest rzeczywiście, na jaką skalę i kto temu winien, ani tym, dlaczego w październiku 2017 r. zmarł jeden z osadzonych. Z filmu można wysnuć wniosek, że kierownictwo zakładu więcej wysiłku poświęca na tuszowanie „afery narkotykowej”, niż na przeciwdziałanie zjawisku narkotyków.

Eldorado dla ćpunów?

Płk. Mariusz Kocaj objął funkcję dyrektora ZK w Uhercach w lutym 2017 r. i to wtedy - podaje film Onetu - więzienie zostało zasypane narkotykami. „Objęcie przez płk. Kocaj funkcji dyrektora zbiega się z zalewem więzienia przez niedozwolone substancje” - wprowadza w temat materiał filmowy. W tym czasie strażnicy przejmują na terenie więzienia półtora kilograma białego proszku. Wypowiedź anonimowego byłego strażnika ZK w Uhercach: „na odprawie kierownicy zakładu karnego, wydziału ochrony, stwierdzili, że



Czy w Zakładzie Karnym w Uhercach dochodziło do łamania prawa? Zbada to zespół specjalistów

według nich to było mleko i zostało wyrzucone do kibla”. Potem mowa jest o przejętych przez strażników „90 tabletkach niewiadomego pochodzenia. Problem w tym, że zakład karny nie zgłasza tych zdarzeń do prokuratury, co potwierdza prokuratura”. Dlaczego nie zgłasza? - pytają autorzy programu.

Dla służb prasowych więziennictwa temat nie jest nowy, były już o to pytane przez autorów filmu, ale - zapewniają - ich wyjaśnienie filmu nie uwzględni. A według służb prasowych było tak: owe półtora kilograma białego proszku rzeczywiście było mlekiem, z kuchni więziennej próbował je wynieść jeden z osadzonych, czego nie wolno mu było robić i za co został ukarany. Że o incydencie nie powiadomiono organów ścigania? Bo ani policyjne psy wyspecjalizowane w tropieniu narkotyków, ani testery środków odurzających nie potwierdziły, by biały proszek był narkotykiem. Owe 90 tabletek okazało się suplementem diety, co potwierdziła analiza narkotestem, wyspecjalizowane psy też nie miały do nich zastrzeżeń. Środki powszechnie dostępne „na wolności”, choć ich posiadanie nie jest w pełni dozwolone za kratami. Tu stanowią niekiedy swoistą walutę i są pożądane przez więziennych „pakerów”. Te 90 sztuk tabletek służby więzienne ujawniły

przy próbie wniesienia ich na teren ZK. „Do organów ścigania przesłane są wyłącznie substancje, których posiadanie jest zabronione prawem lub takie artykuły, co do których istnieje podejrzenie, że takie substancje zawierają” - specjalny komunikat służby więziennej wyjaśnia, dlaczego takich przypadków nie zgłaszano organom ścigania.

Jak to się stało, że wraz z objęciem przez płk. Kocaj fotela dyrektora więzienia w Uhercach nagle ujawniono więcej substancji niedozwolonych, niż miało to miejsce wcześniej? Niepełnienie obowiązków przez dyrekcję, niekompetencja, błąd zaniechania, grzech przyzwolenia - jak sugeruje film. Służby prasowe więziennictwa podpowiadają, że wręcz przeciwnie: płk. Kocaj uchodzi za eksperta od zabezpieczeń więziennych, to on opracował system nowych rozwiązań w tej branży. Wcześniej nie przewidywano, że do ZK można wejść z zegarkiem, który ma mikrokamerę i mikrofon, że można użyć drona, który przeleci nad murem więziennym, zrzucając mały ładunek.

- Płk Mariusz Kocaj to współtwórca i jeden z inicjatorów wdrożenia na Podkarpaciu planu zwalczania substancji psychoaktywnych - podkreśla mjr Jarosław Wójtowicz, rzecznik prasowy dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Rzeszowie.

Jeśli od 2017 r. w ZK w Uhercach ujawniono więcej substancji niedozwolonych niż wcześniej, to nie dlatego, że „był zalew narkotyków”, ale dlatego, że nowy dyrektor zaostrzył system kontroli - zapewnia biuro prasowe.

Śmierć w potokach krwi

Sprawa śmierci więźnia z 6 października 2017 r.: „Skazany zalewał się krwią, inni więźniowie próbowali go reanimować, ale nie udało im się. Więzień zmarł. Uznano jednak, że do śmierci doszło z przyczyn naturalnych. Na miejsce nie przyjechał prokurator, ani nie przeprowadzono sekcji” - podaje materiał filmowy. Komunikat Służby Więziennej i temu zaprzecza: prokurator został powiadomiony, a „w sprawie prowadzone były czynności śledcze do sierpnia 2018 r. Następnie prokurator ze względu na brak znamion czynu zabronionego umorzył śledztwo”. W SW dowiadujemy się, że przyczynę śmierci ustalił lekarz, opinię wydał lekarz okręgowy, prokura-

Służba Więzienna wszczęła czynności mające na celu analizę i weryfikację podawanych w materiale dziennikarskim informacji

tura znała opinie lekarskie, historię choroby, stanowisko medyków było jednoznaczne: śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych. I dlatego prokuratura postępowanie umorzyła.

Ścigali, by nie złapać?

Bardzo sugestywnie w materiale filmowym prezentują się zapisy z kamer monitoringu. W ten sposób zilustrowano działania dyrekcji i strażników ZK w Uhercach, którzy otrzymali informację, że szykuje się „przerzut” partii narkotyków na więzienne mury. Z zapisu kamery: powracający z przepustki więzień wychodzi z samochodu, podchodzi do kosza na śmieci, coś wrzuca, po czym kieruje się do bramy więziennej. Po chwili do kosza podchodzi dwóch funkcjonariuszy, podejmują pakunek i podmieniają go na inny, po czym prowadzona jest obserwacja, kto po pakunek do kosza podejdzie. Nikt go nie zabiera, ale Onet dysponuje i nagraniami z kamer monitoringu: znacznie wcześniej na parking pod bramą więzienia podjeżdża samochód, jego kierowca przekazuje coś osadzonemu, który właśnie zamiatł teren. Być może to był rzeczywisty moment próby przemytu, ale kierownictwo ZK w Załężu tego nagrania policji już nie przekazało. Poza tym nie wolno im prowadzić działań operacyjnych, a za takie można uznać „operację Kosz”. Takiej interpretacji przebiegu zdarzeń kierownictwo Służby Więziennej stanowczo zaprzecza: „W materiale podaje się informację sugerującą, że Służba Więzienna celowo nie przekazała organom prowadzącym dochodzenie pełnego zapisu monitoringu. Jest to nieprawda. Stosownie do żądania przekazany został pełny materiał będący w posiadaniu Służby Więziennej. Całość materiału została przekazana do właściwej komendy powiatowej policji” - czytamy w komunikacie.

Znaczna część materiału filmowego portalu oparta jest na wypowiedziach byłego anonimowego (tyłem do kamer) strażnika z ZK w Uhercach. Z adnotacją autorów, że przeciwko niemu wszczęto postępowanie karno o niedopełnienie obowiązków i z sugestią, że to odwet za to, że ujawnił „afere”. Takiej interpretacji przeczy dyrekcja SW: „Funkcjonariuszowi został postawiony przez prokuraturę zarzut składania fałszywych zeznań. W takim przypadku dyrektor obligatoryjnie wszczyna postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariusz naruszył również dyscyplinę służbową - od-

mówił wykonania polecenia służbowego - tj. przekazania informacji na temat okoliczności mogących mieć wpływ na bezpieczeństwo jednostki. Informacje takie funkcjonariusz podał w ramach zeznania, a następnie udostępnił innym osobom postronnym” - tłumaczy biuro prasowe SW. Nieoficjalnie dodaje, że strażnik o swoich zastrzeżeniach mówił poza murami więzienia, ale na propozycję przełożonych, by podzielił się nimi z prokuraturą, nie przystał.

Komunikat SW „rozprawia się” także z sugestią autorów publikacji, że w 2017 r. ZK w Uhercach został zalany narkotykami. „W październiku w ramach czynności profilaktycznych siedmiokrotnie dokonano przechwycenia środków niewiadomego pochodzenia. Dwa z tych przypadków miały miejsce poza terenem jednostki. We wszystkich przypadkach zabezpieczony materiał przekazano do analizy organom zewnętrznym. Tylko w jednym przypadku znaleziona substancja okazała się amfetaminą. Wspominane w materiale 218 tabletek amfetaminy w rzeczywistości okazało się suplementem diety - co potwierdziły analizy zewnętrznego laboratorium. Autorzy materiału nigdy nie zwrócili się z prośbą o udostępnienie takich informacji” - podnosi dyrekcja SW.

- Autorzy powiązali z sobą kilka wątków, które w rzeczywistości związku z sobą nie miały, a wszystko po to, by zinterpretować je i uzasadnić z góry założoną tezę o „aferze narkotykowej” - tłumaczy mjr Wójtowicz.

Potwierdza, że twórcy materiału filmowego kontaktowali się z nim, otrzymali w miarę wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie pytania, z pominięciem tych, które dotyczyły stanu zdrowia zmarłego więźnia, ale tego ujawnić nie było wolno. I dodaje, że otrzymane informacje potraktowali wybiórczo, nie uwzględniając tych, które nie pasowały do „aferalnej” tezy. Niemniej jednak dyrekcja Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej nie zamierza bagatelizować doniesień portalu: „Dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Rzeszowie podjął decyzję o wszczęciu czynności wyjaśniających, mających na celu analizę i weryfikację podawanych w materiale dziennikarskim informacji. Zebrane przez zespół specjalistów materiały pozwolą odpowiedzieć na pytanie, czy w 2017 i 2018 r. doszło do złamania przepisów. Wnioski zostaną przedstawione odpowiednim organom.” ©

Historia specjalisty, który odkrył metodę bezinwazyjnej odbudowy stawów

Chciałem uratować moją mamę przed niedołężnością. Tak wynalazłem „patent” na niezniszczalne stawy

Profesjonalne pisma branżowe już okrzyknęły tę kurację „pionierskim osiągnięciem pozwalającym skutecznie walczyć z chronicznym bólem kolan, bioder, pleców czy zaawansowanym stadium wszelkiego rodzaju zwyrodnień”. Timo Korhonen za swoje osiągnięcie otrzymał nominację do jednej z najbardziej prestiżowych nagród w tej dziedzinie. Dzięki działaniu jego formuły, osoby z najcięższymi i długoletnimi zwyrodnieniami, mogą odbudować stawy i kręgosłup. Odzyskać młodzieńczą sprawność fizyczną i uwolnić się od niszczących wątrobę tabletek.

Witaj... Jestem naukowcem, specjalistą z zakresu biologii molekularnej. Od blisko 30 lat prowadzę swój gabinet w Kuopio. W tym artykule chcę przedstawić Ci największe osiągnięcie mojego życia, o którym pisma branżowe pisały jednym głosem – „To ponad wszelką wątpliwość przełomowe odkrycie w dziedzinie walki z przewlekłym bólem i schorzeniami kostno-stawowymi.”

Opracowałem metodę, dzięki której każdy może w prosty sposób **zlikwidować ból, rozpocząć intensywny proces odbudowy zniszczonych stawów, w sposób automatyczny i bez naszego udziału walczyć z dolegliwościami rwy kulszowej czy wieloletnią przepukliną kręgosłupa – a tym samym w wyjątkowo szybkim tempie i bez udziału skalpela odzyskiwać dawną sprawność fizyczną.** Wiesz, że możesz osiągnąć to wszystko bez czekania w kolejkach do specjalistów, którzy i tak beznadziejnie rozkładają ręce. Jeśli chcesz tego dokonać – przeczytaj koniecznie, co mam Ci do przekazania.

Nieważne, ile masz lat i jak długo dokucza Ci ból stawów czy kręgosłupa, nieistotne, czy strzyka Ci w kościach od 2 dni, czy od 20 lat. Nawet jeśli lekarz powiedział, że Twoje stawy i kręgosłup są kompletnie zniszczone, przez co straciłeś nadzieję na normalne życie...

Wiesz, że w krótkim czasie możesz cieszyć się młodzieńczą sprawnością ruchową. Całkowicie zapominając co to znaczy cierpieć! Opracowałem naturalną metodę, która w błyskawicznym tempie pomoże Ci zreperować Twoje popsute stawy i kręgosłup. **Dzięki niej uwolnisz się od cierpienia uśmierając ból i pozbędiesz się strachu przed całkowitym kalectwem...**

Chciałem uratować moją mamę przed niedołężnością...

Według najnowszych badań, w Polsce co 3. osoba w wieku 36-95 lat ma problemy ze stawami lub kręgosłupem. Osoby te często nawet nie zdają sobie z tego sprawy – myślą, że to normalne, że ciało czasem boli, drętwieje, albo „strzyka”. Jednak większość z nich grozi poważny uszczerbek tkanki chrzęstnej i groźące kalectwem zwyrodnienie!

Niestety, dotknęło to także moją mamę. Na początku tylko ciężko było jej wchodzić po schodach, albo wstać z fotela. Później było jednak coraz gorzej... Przestała zapraszać nas na rodzinne obiady. Zrobiła się coraz bardziej rozdrażniona i smutna. Później, przez ból kolan, bioder, kręgosłupa i łokci, nie była zdolna nawet zwyczajnie się umyć.

Jak wynalazłem „patent na niezniszczalne stawy”?

Pragnęłam, by mama była dla moich dzieci i wnuków cudowną babcią – taką, jaką była dla mnie matką. Pomyślałam sobie wtedy „Człowieku, przecież jesteś naukowcem! Uczestnik w odkryciach wielu substancji, które skutecznie zwalczają różne schorzenia. Dlaczego nie opracujesz środka na mocne stawy i bóle pleców?” I wtedy rozpocząłem badania...

Testowałem na mojej mamie różne połączenia substancji aktywnych. Zaznaczę tylko, że wszystkie były w **całkowicie naturalne i bezpieczne dla organizmu.** Zainspirowałem się ziołowymi, klasztornymi recepturami i połączyłem je z najnowszymi osiągnięciami biologii molekularnej. Wiedza naukowa, wierność naturze i odrobina szczęścia szybko zaowocowały – opracowałem unikalną formułę makro-molekularną.

Natychmiast zgłosiłem ją do niezależnych badań na szeroką skalę. Jej **najwyższą skuteczność** rekomendują największe ośrodki badawcze w Europie i USA! W trakcie ich trwania moja formuła makro-molekularna w naturalny sposób pomogła przywrócić sprawne stawy i kręgosłup tysiącom ochotników.

Zdumiewające efekty

Moja mama, natychmiast po zastosowaniu formuły poczuła ulgę w bólu. Cieszyła się, że nie dokucza jej już uporczywe świderowanie w kolanach, a to był dopiero początek. W kolejnym tygodniu stawy i kręgosłup przestały sztywnieć i strzykać. Następnie zniknęły obrzęki kolan i łokci, a wszelkie stany zapalne stawów i kręgosłupa zostały stopniowo wygaszone. Mama znowu zaczęła dbać o swój ukochany ogród. Wszyscy byliśmy zdumieni, gdy nagle wsiadła na rower i... pojechała, krzycząc z radości!

„Czemu Wy się tak wleciecie?” – zapytała zniecierpliwiona podczas rodzinnego wyjścia do restauracji. A my po prostu nie mogliśmy odzwyczaić się od zwalniania kroku w jej towarzystwie. Zaledwie po 3 tyg. mama wyznała szczęśliwa ze łzami w oczach: „Synku, ja te stawy mam nareperowane. Jestem wiotka jak za młodych lat! **Ty wynalazłeś antidotum na bolące stawy! Ilu ludziom to pomoże! Tak bardzo Ci dziękuję.**” I rzeczywiście – mama tańczyła ze szczęścia z prawnukami na swoich 85. urodzinach. Goście dosłownie wybałuszali oczy z wrażenia, w jakiej jest formie!

Czym jest to odkrycie?

Do tej pory niszczenie się stawów i kręgosłupa z upływem lat było nieuniknione. Dziś, z pomocą mojej autorskiej formuły makro-molekularnej można w sposób znaczący nie tylko zatrzymać ich degenerację, ale i jednocześnie rozpocząć intensywny proces odbudowy już zużytych stawów czy kręgosłupów w ludzkim skielecie. Proces ten jest dość skomplikowany, jednak postaram się wyjaśnić to językiem zrozumiałym dla osoby, która nie jest naukowcem.

Stawy i kręgosłup zużywają się wraz z wiekiem, ale niszczy je także nadwaga, intensywna praca fizyczna, dźwiganie ciężarów, nadmierne uprawianie sportu, przebyte urazy i kontuzje. Maż stawowa oraz tkanka chrzęstna ulegają degradacji. Stawy są jak nienaoliwiony zawias – zaczynają trzeć o siebie nawzajem i nieustannie się degenerują. Po jakimś czasie zaczynasz odczuwać sztywnienie i potworny ból, uniemożliwiający swobodne poruszanie się. Rozwijają się stany zapalne i ciężkie zwyrodnienia.

Niestety, komórki tkanki chrzęstnej oraz mazi stawowej nie mają zdolności autoregeneracji. To znaczy, że (w przeciwieństwie do innych komórek ludzkiego organizmu) nie mogą same powrócić do życia. Twoje stawy i kręgosłup niszczą się z dnia na dzień.

Dlatego moim wyzwaniem było stworzyć formułę, która będzie miała radykalne działanie: **uśmierzy ból, rozpocznie intensywny proces gruntownej odbudowy zniszczonych stawów i kręgosłupa oraz uchroni je przed kolejnymi uszkodzeniami w przyszłości, ale będzie przy tym całkowicie bezpieczna.** Dokonałem tego! Opracowałem silnie regenerującą formułę makro-molekularną. Nazwałem ją „Arthrocare”.

Sekret działania mojej metody

Unikalna formuła inteligentnie i natychmiast wnika w bolące miejsca i **gasi elektryczne impulsy bólu na poziomie komórkowym**, dając ogromną ulgę w bólu. Stymuluje krążenie komórkowe, które wielokrotnie **przyspiesza procesy regeneracyjne.** W tym samym momencie naturalne składniki automatycznie uruchamiają i odbudowują tkankę chrzęstną oraz maż stawową. Wystarczy regularnie stosować formułę, żeby automatycznie rozpocząć głęboką odbudowę wyrządzonych szkód. Ty robisz to, co zwykle, a Twoje stawy i kręgosłup młodnieją i z każdą upływającą godziną wracają do coraz większej sprawności. Tak, że zwyrodnienia i ból zaczynają stopniowo ustępować. Bez żadnych skutków ubocznych! Dlaczego więc moja formuła makro-molekularna okrzyknięta została „przełomowym odkryciem w walce z przewlekłym bólem i schorzeniami kostno-stawowymi?”

Ma dotąd niespotykaną skuteczność w regeneracji tkanki chrzęstnej i mazi stawowej, do tej pory mogłoby się wydawać, że to cud. Jednak to fakt, który potwierdza przypadek mojej mamy oraz ogromnej ilości osób, którym moja metoda pozwoliła odbudować mocne stawy i kręgosłup właśnie dzięki mojej autorskiej formule. Co więcej, działanie mojej formuły rekomenduje niezależny niemiecki ośrodek badawczy w Dortmundzie. To odkrycie na skalę światową, które zdobyło uznanie i podziw wybitnych specjalistów ds. reumatologii, ortopedii i neurologii. Nieustannie otrzymuję również wylewne listy od osób, które dziękują mi za „uzdrowienie”.

„Naturalne składniki czynią cuda – wystarczy, że nauka opracuje ich idealną kompozycję!”. Oto hasło, które przyświecało mi w stworzeniu makro-molekularnej formuły odbudowującej stawy. Wystarczy przyjmować dzienną dawkę, żeby natychmiast uśmierzyć ból, a później dzień po dniu cieszyć się coraz mocniejszymi stawami i kręgosłupem – a tym samym wrócić do pełni życia!

Każdy ma wybór...

Możesz dalej cierpieć przez okropny ból stawów i pleców, rujnować zdrowie toksyczną chemią i żyć



Spec. Timo Korhonen
z matką Heliną (l. 84), która po 28 dniach stosowania Arthrocare uwolniła się od wieloletniej artrozy oraz chronicznego bólu pleców...

z widmem postępującego kalectwa... ale po co, skoro oferuje Ci szybki, prosty i oszczędny sposób na odzyskanie młodzieńczej sprawności zapominając co oznacza słowo ból? Wystarczy zaledwie regularnie zażywać „Arthrocare”, by dołączyć do wciąż niezwykle dynamicznie rosnącego grona jego zadowolonych użytkowników, którzy w niezwykle szybkim czasie pozbyli się ciągłego cierpienia, odbudowali zniszczone wysług lat stawy, czy pozbyli się przepukliny lędźwiowego odcinka kręgosłupa, a teraz cieszą się pełną sprawnością! **(patrz komentarze)**

„Popłakałam się ze szczęścia”

Po urodzeniu trójki dzieci nigdy nie wróciłam do dawnej sylwetki. Zresztą cała nasza rodzina to genetyczne grubasy. Niestety nadwaga okazała się zabójczą dla moich kolan, które promieniowały w kierunku bioder te zaś w linii prostej w stronę lędźwi. Ktokolwiek cierpiał na artretyzm czy przepuklinę kręgosłupa, wie co to za męka, gdy każdy ruch sprawia ogromny ból. „Arthrocare” wysłała mi siostrzenica ze Stanów. Opuchlizna kolan i obrzęki wyraźnie się zmniejszyły. Siedząc bólu praktycznie w ogóle nie czuję, gdy chodzę czuję go znacznie mniej. A przecież minął dopiero 45 dzień kuracji. Przede mną drugie tyle. Z każdym dniem czuję się lepiej i staje się coraz sprawniejsza.



Grażyna (l. 65), Tczew

Pokonaj ból, odzyskaj młodzieńczą sprawność w 28 dni

Koncerny farmaceutyczne z USA i Japonii biją się o patent na moją formułę makro-molekularną odbudowującą stawy. Gdy go odsprzedam, kuracja będzie **dostępna na całym świecie, ale na pewno bardzo droga.** Jednak zanim do tego dojdzie, postanowiłem udostępnić ją w Polsce **za jedyne 97 zł z dofinansowaniem 70% taniej pierwszym 180 osobom, które zadzwonią nie później niż do 15 lipca 2019 r.** Wszystko po to, żeby pomóc uwolnić się od problemów ze stawami i kręgosłupem jak największej liczbie osób, w zamian za popularną w Polsce reklamę, którą nazywacie „z polecenia”.

Zamówienie jest bardzo proste i niezwykle bezpieczne. Nie musisz wysyłać żadnych pieniędzy wcześniej, żeby otrzymać „Arthrocare”. Wystarczy, że **zadzwońisz na poniższy numer i złożysz zamówienie tel.,** a już po 2-3 dniach otrzymasz **przesyłkę dostarczoną GRATIS!** – którą optacisz u kuriera lub listonosza.

Tel.: 61 300 33 65

Pon. - niedz. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Anna Janik
anna.janik@polskapress.pl



Kariera

Kiedy jako młody chłopak z wypiekami na twarzy oglądał „Park Jurajski” i „Pogromców duchów”, nigdy nie przypuszczał, że miłość do kina pozwoli mu w przyszłości współtworzyć najbardziej znane hollywoodzkie produkcje.

Mocny zestaw: „Łotr 1. Gwiezdne wojny - historie”, „Han Solo: Gwiezdne wojny - historie”, „Księga dżungli”, „Hobbit”, „Mumia” i wreszcie „Król Lew”, który łączy dzień wchodzi na ekrany kin - przy wszystkich tych filmach pracował 39-letni Krzysztof Szczepański z Rzeszowa. Polak, którego nazwisko w świecie animacji to już marka. Od lat mieszka w Stanach i to właśnie tam realizuje swoją największą pasję. W grafice komputerowej zakochał się w zasadzie od momentu, kiedy podczas studiów zaczął pracować z pierwszym programem graficznym.

- Uczylem się go krok po kroku, od deski do deski. Potem były kolejne programy i kolejne porcje wiedzy, bo praca w animacji to nie tylko umiejętność poruszenia czymś, ale sprawienia, żeby to było żywe - opowiada Krzysztof. - Chcąc robić to dobrze, musiałem uczyć się anatomii, żeby wiedzieć, jaki jest układ kości czy zakres ruchu stawów, poznawać rysunek, malarstwo, sztukę, żeby właściwie pracować z kolorem, światłem - wylicza.

Poruszam postacią w trójwymiarze

I śmieje się, że jego rodzice do tej pory nie do końca rozumieją, czym tak naprawdę się zajmuje, raczej utożsamiają pracę grafika z informatyką.

- Ja jestem filmowcem i animatorem, czyli poruszam postaciami w trójwymiarze, zmieniając czas, ustawiam kamery i robię po prostu film - opowiada. - Ale tym, co mnie najbardziej pociąga, są przewizualizacje, czyli wstępne pomysły na sceny do filmu. To taki szkic, którego części nikt z widzów nigdy nie zobaczy, ale który daje największą frajdę.

Jak to wygląda w praktyce? Ekipa odpowiedzialna za animację dostaje scenariusz lub słowny opis sceny, którą w określony sposób widzi reżyser, a ich zadaniem jest rozwinięcie tego pomysłu, czasem wymyślenie tego, co może w jego wyniku się zdarzyć i wizualne opracowanie całości.

- To zupełna eksploracja, bo czasem dostaję bardzo luźno nakreśloną scenę, np. jednozdaniowy opis, że ktoś kogoś



Krzysztof Szczepański z Rzeszowa pracował m.in. przy animacji smoka Smauga, którego możemy zobaczyć w „Hobbicie”

Rzeszowianin, który ożywił smoka Smauga i Króla Lwa

goni i muszę wymyślić absolutnie wszystko. Czasem to rozbudowany opis walki, jaką mają stoczyć dwie postacie i muszę dopracować każdy detal - tłumaczy rzeszowianin. - Z jednej strony jest to bardzo ekscytujące, bo efekty są widoczne bardzo szybko i daje to największą zabawę, bo mam absolutną swobodę pracy. Z drugiej czasem frustrujące, bo w przypadku „Hobbita” było sporo scen, którymi reżyser był zachwycony, ale ostatecznie w filmie się nie znalazły, bo byłby on za długi - uśmiecha się.

W „Hobbicie” praktycznie w całości możemy zobaczyć finalną bitwę filmu, wymyśloną przez Krzysztofa, sporo scen z udziałem smoka Smauga oraz wiele drobnych sekwencji, które w sumie pochłonęły ponad 4 lata pracy!

- Najtrudniejszy dla mnie, bo najbardziej żmudny, jest etap dopieszczania konkret-

nych scen. Przez ileś dni patrzy się na to samo ujęcie i myśli: „a może tak powinno wyglądać to oko, a może tak ułożyć ręce” - zdradza Krzysztof. - Może z tego powodu bardziej od animacji ekscytuje mnie praca nad pomysłami, dlatego nie ukrywam, że kiedyś chciałbym stworzyć coś swojego. W szafce biurka mam już kilka scenariuszy.

Filmowiec używa oczywiście najnowszych technologii. Wśród nich jest tzw. motion capture, czyli technika stosowana w filmach i grach komputerowych, polegająca na „przechwytywaniu” trójwymiarowych ruchów aktorów i zapisywaniu ich w komputerze. Dzięki niej zarejestrowane postacie poruszają się bardzo naturalnie i realistycznie.

W praktyce polega to na tym, że animatorzy zakładają ciasne, obudowane czujnikami kombinezony, po czym próbują odtworzyć daną scenę, a wszystkie informacje, czyli sekwencje ich ruchów, trafiają do komputera do dalszej obróbki.

Ciasno, czyli wizyta w domu hobbita

Pytany o najbardziej ekscytujące wspomnienia, Krzysztof wymienia po namyśle wizytę

na planie „Hobbita”. - Przez to, że w tym filmie są i ludzie, i elfy, i krasnoludy, większość scen była budowana w dwóch skalach, np. w jednym domku hobbita objaliśmy o wszystko głowy, bo był taki mały, natomiast w drugim czuliśmy się jak w zwykłym domu, w którym można mieszkać - opowiada. - Największe wrażenie robi to, że wszystko jest odwzorowane w najdrobniejszych szczegółach, nawet rysunki na ścianach są identyczne, tylko w różnych rozmiarach. Niesamowite, zwłaszcza jeżeli dochodzi do tego myśl, że dany plan zbudowano do sceny, którą ty sam wymyśliłeś - uśmiecha się.

Król Lew - sentymalna podróż w czasie

Ostatnim projektem filmowca z Rzeszowa jest najnowsza produkcja Disneya, „Król Lew”. Dla Krzysztofa, dorastającego w latach 90., czyli w czasie, kiedy pierwszy „Król Lew” podbił serca młodych i starszych widzów w Polsce, praca przy nowej wersji tamtego hitu kinowego była sentymalną podróżą w czasie. On sam przyznaje, że to film wyjątkowy również z innych względów.

- Animacja zwierząt to w ogóle najfajniejsza rzecz, po-

dobnie jak animacja scen, w których postać wyraża emocje. Bez względu na to, czy to scena dramatyczna, czy komediowa, daje mi to niesamowitą frajdę i odskocznę od tego, czym zazwyczaj się zajmuję, czyli scenami akcji, jak w „Hobbicie” - opowiada Krzysztof Szczepański.

Z Rzeszowa do Los Angeles

Jego tryb życia i ciągle przeprowadzki do kolejnych ośrodków filmowych, począwszy od Nowej Zelandii, gdzie kręcono „Hobbita”, przez San Francisco, Vancouver i Los Angeles sprawiły, że w świat animacji, chcąc nie chcąc, weszła także jego żona Agata. Wysłanie krok po kroku uczyła się od męża, a w efekcie sama jest dziś zatrudniona w jednej z firm z branży w Los Angeles, gdzie obecnie mieszkają.

- Przy tym trybie życia nic innego nie mogłabym robić, bo czegośkolwiek bym się tknęła, musiałabym to z powodu Krzyśka rzucać i zaczynać od zera w nowym miejscu. Animacja była więc naturalnym wyjściem - mówi Agata Szczepańska. - Do dziś pamiętam czas, gdy Krzysiek pracował w Weta Digital. Miał wtedy dużo „overtime’ów” i wracał do domu zmęczony o godz. 22

lub 23. Zostawało czasem tylko 10 minut, żeby spojrzeć na to, co przez cały dzień zrobiłam i mnie poprawić - zaznacza.

To właśnie propozycja współpracy z Weta Digital, której specjaliści odpowiadali też za „Władcę Pierścieni”, „King Konga” oraz efekty specjalne do „Avatara”, była trampoliną, która przeniosła Szczepańskich z Polski do Wellington w Nowej Zelandii, gdzie akurat kręcony był „Hobbit” w reżyserii Petera Jacksona.

Rób to, co kochasz, sukces przyjdzie

Namówiony właśnie przez Agatę, Krzysztof wysłał do Wety próbki swoich prac, choć zbytnio nie wierzył, że ktokolwiek stamtąd da szansę chłopakowi spoza branży, w dodatku z dalekiej Polski. Kiedy już stracił nadzieję na odpowiedź, nieoczekiwanie ją otrzymał. Zawierała zaproszenie do Wellington. Żeby móc przenieść się do Nowej Zelandii para sprzedała wszystko, co miała. Spakowani w dwie torby podróżne pojechali do miejsca, gdzie nikt nie potrafił nawet dobrze wymówić nazwiska Krzyśka.

- Zresztą do dziś jest z tym problem, choć teraz, po latach pracy, można powiedzieć, że w tym małym środowisku specjalistów od animacji jestem znany i propozycje współpracy przychodzą już do mnie same. Oczywiście w działce animacji jestem jedynym Polakiem - mówi Krzysztof Szczepański. - Teraz praca sama mnie znajduje, w zasadzie już mógłbym usiąść do kolejnego, ciekawego projektu, ale postanowiliśmy z żoną spędzić czteromiesięczne wakacje w Polsce - dodaje. I zaznacza, że po tylu latach mieszkania za granicą przestał już tęsknić za Polską. Małżeństwu brakuje oczywiście bliskich, przyjaciół i rodziny, ale za swój dom uważają już Los Angeles.

- Jest ogromne i bywa przytłaczające, ale jednocześnie pozwala znaleźć jakiś swój zakątek, swoje miejsce do życia. No i ta cudowna pogoda: przez cały rok wiosna lub lato, a jednocześnie 4 godziny drogi i już można pojeździć na snowboardzie - uśmiecha się Agata Szczepańska.

- Ja kocham też LA za ten filmowy klimat, bo gdziekolwiek się pójdzie, siądzie z laptopem w kawiarni i zacznie coś montować, to już nachyla się ktoś, kto pisze scenariusze albo jest aktorem. Możliwość współpracy są ogromne - dodaje Krzysztof.

Zapewnia też, że sam nigdy nie myślał o animacji w kontekście robienia kariery lub zarabiania dużych pieniędzy. - To zawsze była pasja i to chyba jest klucz do sukcesu zawodowego. Jeżeli robi się to, co się kocha i ma się odpowiednio dużo determinacji, sukces musi przyjść - mówi z naciskiem Krzysztof Szczepański. ©

Co szósty Polak wybiera urlop w Chorwacji. Jak się ubezpieczyć?

Wypoczynek

Zbigniew Biskupski
zbigniew.biskupski@polskapress.pl

Coraz więcej Polaków stać na spędzenie rodzinnego urlopu za granicą. W toku przygotowań do wyjazdu nie należy zapominać, że latem też chorujemy, a podróż znacząco podwyższa ryzyko nieszczęśliwych zdarzeń. Minimum to zabranie ze sobą Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego. Jednak nie zawsze i nie wszędzie zastąpi ona prywatnie wykupioną polisę turystyczną. Przykładem takiego kraju jest Chorwacja, do której w wakacje wybiera się aż 1,6 mln Polaków.

Ponad 9 mln Polaków planuje w tym roku spędzić swój urlop za granicą. Osoby wybierające się na wakacje za granicę jako kraj swojego wypoczynku najczęściej podają Chorwację (16 proc., wzrost o 4 p.p. w porównaniu do 2018 roku). Z danych Mondial Assistance wynika, że kraj ten odwiedzi około 1,6 mln Polaków.

Aż 16 proc. planujących wyjechać na zagraniczne wakacje chce swój urlop spędzić w Chorwacji.

- Bardzo mnie cieszy wynik raportu. Chorwacja to europejski róg obfitości, jeśli chodzi o atrakcje turystyczne. Malownicze plaże, jedno z najczystszych mórz na świecie, wysokie góry oraz unikatowe Parki Narodowe stanowią o niezwykłym magnetyzmie tego kraju. Jeśli do tego dodamy gościnność mieszkańców, otrzymamy

gotową receptę na niesłabnącą popularność Chorwacji wśród Polaków - mówi Agnieszka Puszczewicz, dyrektor Przedstawicielstwa Chorwackiej Wspólnoty Turystycznej w Polsce.

Niezbędna polisa

W lipcu i sierpniu 2018 roku aż 8 proc. wszystkich zgłoszeń z prośbą o pomoc do Centrum Operacyjnego Mondial Assistance, przy ubezpieczeniu turystycznym, pochodziło z terenu Chorwacji.

- Większość osób potrzebowała pomocy w zorganizowaniu wizyty lekarskiej. Nasi klienci często też korzystali z możliwości zakupu leków w ramach polisy. Warto pamiętać, że korzystając z chorwackiej, nawet państwowej, służby zdrowia pacjent jest zobowiązany do uczestniczenia w kosztach leczenia. Dlatego tak ważne jest posiadanie, poza kartą EKUZ, dodatkowego ubezpieczenia - mówi Piotr Ruszowski, dyrektor sprzedaży i marketingu w Mondial Assistance.

W Chorwacji wysokość dopłat do leczenia zależna jest m.in. od specjalisty, do którego się udajemy. W przypadku leczenia szpitalnego dopłata może wynieść do 2 tysięcy kun, czyli ponad 1,1 tys. zł za pobyt. Tylko niektóre, podstawowe, leki na receptę są bezpłatne.

Transport medyczny do kraju

Karta EKUZ nie zapewnia również pokrycia kosztów transportu medycznego do kraju zamieszkania za wyjątkiem sy-

70%

Polaków planuje w tym roku wykupić ubezpieczenie turystyczne na wakacje

tuacji, gdy koszt przewozu do Polski i dalsze leczenie są niższe niż koszt pobytu w zagranicznej placówce.

- Przeprowadzone przez nas badanie „Plany wakacyjne Polaków” pokazuje, że zdecydowana większość Polaków pla-

nujących tegoroczne wakacje zamierza wykupić ubezpieczenie turystyczne (70 proc.). To bardzo budujące dane. Cieszy nas ciągle rosnąca świadomość ubezpieczeniowa Polaków. Pamiętajmy, że w krajach europejskich średni koszt podsta-

wowej opieki ambulatoryjnej to 600-800 złotych. W momencie pojawienia się konieczności transportu medycznego koszt może wzrosnąć nawet do kilkudziesięciu tysięcy złotych - dodaje Piotr Ruszowski. ©P

REKLAMA

009173372

Lato na bogato

Loteriada

Ponad 1000 nagród

Weź udział w loterii od 1 lipca do 31 sierpnia 2019 r.

Kup Lotto lub Lotto Plus oraz inną dowolną grę liczbową za min. 8 zł

2 X PIENIĄDZE NA MIESZKANIE 300 000 zł*

9 X STYLOWY FIAT 500

18 X VESPA PRIMAVERA

27 X SAMSUNG GALAXY S10+

36 X THERMOMIX

45 X HULAJNOGA ELEKTRYCZNA XIAOMI

270 X TABLET GALAXY TAB A

100 X GALAXY WATCH ACTIVE

100 X KARTA PREZENTOWA 500 zł

200 X SŁUCHAWKI

200 X GŁOŚNIK

LOTTO EURO JACKPOT Ekstra Pieniądze Multi Multi Super Trans Keno LOTTO

Graj w punktach LOTTO i na lotto.pl

PAMIĘTAJ! ZACHOWAJ KUPON LOTERII PROMOCYJNEJ!

*Nagrody pieniężne w wysokości 300 000 zł z przeznaczeniem na zakup mieszkania. Z loterii wylosowane są loterie pieniężne (Zdrapki oraz Kaskada). Zapoznaj się z regulaminem na www.loteriada.pl. Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 1 lipca 2019 r. do wyczerpania puli kosztów promocyjnych przewidzianych przez organizatora. W przypadku pytań kontaktuj się z infolinią dostępną pod numerem: 459 595 955, czynną 7 dni w tygodniu w godzinach 8:00 - 20:00. Koszt połączenia zgodny z taryfą operatora.



Dubrownik to jedno z ulubionych miejsc urlopowych Polaków

Norbert Ziętał

norbert.zietal@polskapress.pl



Miasto

Zadbane miasto wcale nie musi wyglądać jak wypiełgnowane, ale trącające „plastikiem” otoczenie baru fastfoodowego. O wiele ładniej, a przede wszystkim korzystniej dla przyrody i naszego zdrowia, może wyglądać z łakami pełnymi kwiatów. Trend znany na Zachodzie od co najmniej dwóch dekad dotarł do Polski.

Kwietna łąka powstała w Krośnie. W Przemyśle planowane są na przyszły rok. A w Rzeszowie mieszkańcy przygotowują petycję w sprawie ich utworzenia.

Łąka kwiatowa to nie tylko „niekoszony” trawnik, ale odpowiednio dobrana mieszanka roślin. Przyjemnych dla oka, ale również np. miododajnych, aby mogły z nich korzystać owady. Ich zwolennicy, a tych przybywa w Europie i na świecie, przekonują, że takie łąki w miastach to przede wszystkim pożytek dla ludzi i ich zdrowia.

20 lat temu łąkami zafascynowali się Brytyjczycy

Pozwalają żyć wielu gatunkom owadów i małych zwierząt w przeciwieństwie do prawie martwych trawników. Ograniczają hałas w mieście, pochłaniają o wiele więcej zanieczyszczeń niż trawniki. Pomagają nam w czasie obfitych deszczy, bo potrafią przyjąć więcej wody niż trawniki. Są również przydatne podczas suszy, bo dłużej niż trawniki potrafią zachować świeżość. W upalne lato zapobiegają powstaniu tzw. efektu wysp ciepłych, z powodu których temperatura w miastach jest nawet o kilkanaście stopni wyższa niż poza nimi.

Nie bez znaczenia są miejskie czy gminne finanse. Odpowiednio założona łąka przetrwa wiele lat. Kosi się ją o wiele rzadziej niż trawniki. Raz czy dwa razy do roku. Już ponad 20 lat temu do takiego dbania o miejską zieleni w miastach przekonali się Brytyjczycy. Później moda przeszła do innych państw Europy Zachodniej. Kwiatowe łąki pojawiły się w miejscach wypoczynku, ale również przy głównych drogach w miastach holenderskich, belgijskich czy duńskich. Od pewnego czasu także w Polsce stają się popularne. Powstały już m.in. w Gdańsku, Gdyni, Wrocławiu, Katowicach, Białymstoku. Moda dotarła też na Podkarpacie.

W Warszawie tamtejszy Stołeczny Zarząd Zieleni uruchomił „bankomat” z nasionami roślin na kwietne łąki. Nasiona może dostać każdy mieszka-



Niewielka łąka kwiatowa przy ruchliwej drodze 28 w Krośnie. Miasto czeka na opinie mieszkańców, co sądzą o takiej zieleni

Czy spodobać się nam kolorowe łąki w mieście zamiast trawników?

niec, który chce założyć kwietną łąkę w tym mieście. Takie powstają głównie w ramach budżetu obywatelskiego. Do tegorocznej edycji w Warszawie zgłoszono aż 10 propozycji łąk kwiatowych.

W Krośnie właśnie powstała, w Przemyśle będzie za rok

W Krośnie kolorowa łąka powstała w rejonie skrzyżowania ulic Grodzkiej i Podkarpackiej. W tym miejscu wysiano mieszanek wielobarwnych roślin jednorocznych i wieloletnich,

która teraz „zmieniła się” w wielobarwną łąkę. Znajdujące się przy drodze krajowej 28 poletko jest niewielkie. Zaledwie 30 metrów kwadratowych. Istniejąca na nim łąka jpowstała na próbę.

- Czekamy na opinie mieszkańców. Jeśli kwietna łąka się spodoba, pomyślimy o innych lokalizacjach - mówi „Nowinom” Iwona Walaszczyk, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska w urzędzie miasta.

Jak tłumaczy, takie łąki nie tylko poprawiają estetykę mia-

sta, ale także wzbogacają miejski ekosystem, oczyszczają powietrze i glebę z zanieczyszczeń, kumulują wilgoć, dają schronienie pszczołom i innym zapylaczom. Czy takie rozwiązanie przypadnie do gustu krosnianom? Z tym może być różnie, bo to nie pierwsza kwiatowa łąka w tym mieście.

W 2005 roku Krosno miało swoją kwietną łąkę. Zaprojektował ją na zlecenie magistratu dr Łukasz Łuczaj, znany botanik pochodzący z Krosna. Przygotował specjalną mieszanek

nasion ginących roślin polnych i wysiał je na rondzie w centrum Krosna, u zbiegu ulic Niepodległości, Bursaki i Legionów. Krośnieńskie rondo było pierwszym w Polsce zagospodarowanym w taki sposób, jednak kilkanaście lat temu pomysł nie zdobył akceptacji. Niektórzy uważali, że chwasty są wątpliwą ozdobą skrzyżowania. Kwietna łąka na rondzie Niezapominajki przetrwała tylko rok. Potem magistrat nie kontynuował już tej idei. Łąkową roślinność zastąpiła trawa i iglaki. Jak będzie tym razem?

Pod wodzą nowego prezydenta inaczej niż dotychczas na miejską zieleni chcą patrzeć władze Przemyśla. Niewykoszone trawniki, pasy zieleni to przemyski problem od wielu lat. Niedawno, gdy przez kilka deszczowych tygodni nie można było kosić trawników czy nabrzeży Sanu w centrum miasta, wśród mieszkańców podniosła się wrzawa. Z drugiej strony w miejscach, w których później prace wykonano, a które następnie były narażone na suszę, zamiast równiutkiej trawki pojawiły się brązowe placie wyschniętych roślin. Nie jest to miły widok.

- Faktem jest, że wiele miast specjalnie nie kosi części terenów zielonych. Na to jednak dajemy sobie czas. Niedługo

spotkamy się z osobami, które planują zieleni w różnych miastach i również wprowadzimy część krzewów wieloletnich, czy tereny tzw. łąk kwietnych - zapowiedział na Facebooku Wojciech Bakun, prezydent Przemyśla.

- Przygotowywana jest koncepcja łąk kwiatowych. Chcemy w kilku newralgicznych miejscach ten projekt wdrożyć. Efekt to dopiero przyszły rok - twierdzi Bogusław Świeży, zastępca prezydenta Przemyśla.

Nasadzenia mają być poprzedzone szerokimi konsultacjami z mieszkańcami i organizacjami społecznymi. W Przemyśle nad koncepcją łąk kwiatowych pracuje również stowarzyszenie „Zmieniamy Przemyśl”.

Podobna inicjatywa pojawiła się w Rzeszowie.

- Chcemy, aby w Rzeszowie powstała piękna łąka z prawdziwego zdarzenia. Z cudną roślinnością! Dająca ukojenie nie tylko małym zwierzętom, ale przede wszystkim nam i naszym stopom! Może to być wspaniała alternatywa dla trawnika, nie tylko estetyczna, ale antysmogowa i zwabiająca owady zapylające - proponuje Marek Michał Sochacki z Rzeszowa. I apeluje do rzeszowian o podpisywanie petycji w tej sprawie, która trafi do prezydenta Rzeszowa.

Łąki mogą powstać tam, gdzie trawnik się nie utrzyma

- Łąka kwietna to same korzyści. Szczególnie w miastach, gdzie przyroda jest pod dużą presją - podkreślają członkowie Fundacji „Łąka”. Twierdzą, że takie łąki mogą powstawać w parkach, ogrodach, przy drogach, torowiskach czy na dachach budynków.

- Można je wykonać w prawie każdym miejscu. Nawet tam, gdzie nie przetrwają trawy. Łąka nie wymaga regularnego koszenia, co oszczędza pieniądze miasta i zdrowie mieszkańców. Mało mówi się o tym, jak szkodliwe są spaliny z kosiarek. Ekspertiści wskazują, że kosiarka produkuje tyle zanieczyszczeń co 11 samochodów. Z drobnych cząsteczek niespalonego paliwa, wystawionych na promieniowanie słoneczne, powstaje smogotwórczy ozon - twierdzą działacze „Łąki”. Niebagatelne znaczenia ma fakt, że łąki kwietne wzbogacają miejski ekosystem, stanowiąc pełne życia oazy różnorodności. Dają pożywienie i schronienie pożytecznym owadom: pszczołom, motylom czy trzmiełom, a także ptakom i małym ssakom.

Czy kwietne łąki przyjmą się w naszym regionie? Być może części osób będą się kojarzyć tylko z zaniedbanym trawnikiem. A może jednak dostrzeżemy ich zalety i nowe trendy w miejskiej zieleni zagospodaruje także u nas. ©©



W Europie Zachodniej moda na kwiatowe łąki nastała ponad 20 lat temu. Dzisiaj w wielu tamtejszych miastach można spotkać takie widoki, głównie przy ruchliwych drogach i w centrach

Katarzyna Pijda
katarzyna.pijda@polskapress.pl

Nasze sprawy

Gdy zabierasz kilkulatka do galerii handlowej, to patrz nie tylko na to, co na półkach, ale przede wszystkim - na to, co robi twoja córka czy syn. Dzieciaki gubią się w sklepach. I na plaży, w parkach, na ulicach. Wszędzie.

Matka z synem wybrała się do galerii handlowej. Ją dopadła gorączka zakupów na wyprzedaży. Jego - nie, bo ma 5 lat i średnio mu się podoba chodzenie z mamą po sklepach i czekanie za nią przed przymierzalnią. Kobieta była przejęta cenami, ale nie za bardzo tym, co robi syn. Po chwili już go nie było przy mamie.

Komunikat przez megafon dało się słyszeć w całej galerii: - Uwaga, uwaga! 5-letni Kuba czeka na mamę przy perfumerii. Razem z nim czeka pracownik obsługi.

Do trzech razy sztuka

Po trzecim komunikacie zjawiała się mama z wypiekami na twarzy i z torbami w ręku. Nie myślała wcześniej, że o jej Kubę chodzi. - Wstyd gubić dziecko - skwitował starszy pan. - Tak to jest, jak rodzice patrzą na ciuchy, a nie na dziecko - dodał z sarkazmem.

Przypadek jest z tego tygodnia z galerii handlowej w Bydgoszczy. Bywają i takie sytuacje: rodzice wchodzą do sklepu, a wózek z maluchem zostaje na zewnątrz. Żaden problem, żeby ktoś z przechodniów „zgarnął” pojazd z zawartością. Albo wiatr zepchnął wózek w dół ulicy.

Zrzucanie odpowiedzialności na maślaka jest niepoważne ze strony opiekunów. To nie wina dziecka, tylko dorosłego, że ono się zawierusza. Nie dziecko się gubi, tylko rodzic je gubi. Przecież on jest zobowiązany je pilnować, a nie ono trzymać się matczynej spódnicy czy nogawki ojca.

Obwinianie innych

Dr Adam Musielewicz, socjolog z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, tłumaczy, że rodzice niekiedy stosują psychologię. - W naturze człowieka jest szukanie winy u innych, nie u siebie - zaznacza. - W przypadku rodziców czasem również tak się dzieje. Gdy dziecko zostaje odnalezione, to matka czy ojciec mają jeszcze do niego pretensje. Wyrzucają mu, że ich się nie pilnowało. Dziecko nie potrafi się obronić, bo jest za małe. Rodzic natomiast próbuje bronić sam siebie i się wybielić. Nie tylko otoczeniu, lecz i sobie samemu chce udowodnić, że to nie z jego winy dziecko się zgubiło.



Wystarczy moment nieuwagi dorosłych, by dziecko pochłonięte swoimi sprawami odeszło gdzieś na bok

Dzieci gubią się w wakacje Jak je odnaleźć? Pomagają opaski i oklaski

wodnić, że to nie z jego winy dziecko się zgubiło.

Brzdąc pod ubraniami

Policja nie prowadzi odrębnych statystyk takich zaginięć. Tym bardziej że zwykle opiekunowie nie powiadamiają służb, ponieważ mała osoba znajduje się w ciągu kilku, kilkunastu minut. Funkcjonariusze jednak znają podobne historie.

- Dziecko było z mamą w galerii handlowej i weszło pod stojak z wieszakami. Na wieszakach były ubrania, zakrywające dziecko - wspomina podinspektor Monika Chlebicz, rzecznik Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy. - Mama wołała malucha, ale nie wyszedł z kryjówki.

Do teraz nie wiadomo, czy chłopiec dla zabawy tak zrobił. Matka pół galerii postawiła na nogi, aż wreszcie brzdąc został odkryty.

Rodzic próbuje bronić sam siebie i się wybielić. Nie tylko otoczeniu, lecz i sobie chce udowodnić, że to nie z jego winy dziecko się zgubiło

dr Adam Musielewicz

3 kilometry od mamy

Ochroniarze z galerii oraz pracownicy biur obsługi klienta są przygotowani na tego rodzaju zdarzenia. Inaczej rodzice małych-wielkich zgub. Oni nie dopuszczają myśli, że akurat im się to przytrafi.

Problem zaginionych dzieci nie dotyczy zresztą jedynie sklepów. 6-latek z mamą przyszli do przychodni w Kcyni, powiat nakielski. Po kilku minutach syn poprosił mamę, aby pozwoliła mu pójść na parking, do samochodu, w którym siedziała jego babcia. Dziecko miało do przejścia zaledwie kilka metrów, więc mama się zgodziła. Kiedy po około 25 minutach kobieta wróciła do auta, wyszło na jaw, że chłopiec nie dotarł.

Po godzinie policja zauważyła go 3 kilometry dalej. Wychodził z pola.

Na polskich plażach gubienie dzieci pojawia się sezonowo. Mama i tata opalają się albo są w wodzie, a kilkulatek zbiera pamiątki i tak od muszelki do muszelki oddala się wzdłuż brzegu. Żaden wyczyn zniknąć z pola widzenia. Potem szukaj malucha wśród plażowiczów. To jak szukanie igły w stogu siana.

Brazylijska fala

Ten stóg siana jest w stanie pomóc. Metoda, wypróbowana przez Brazylijczyków, u nas

przybiera na popularności. Gdy dziecko się zgubi i zaczepi kogoś na plaży albo dorosły zauważy blaknącego się bez opieki brzdąca - ten ktoś zaczyna klaskać, szybko dołączają do niego ludzie najbliżsi miejsca zdarzenia. Tutaj bicie braw nie ma nic wspólnego z wyrazami zadowolenia. Zgromadzeni chcą w ten sposób zwrócić uwagę na zagubionego malucha.

Następni ludzie dołączają, na zasadzie fali.

Droga oklasków robi się dłuższa. Na plaży podnosi się taki hałas, że wreszcie rodzic, któremu dziecko zaginęło, wie którądy iść, żeby spotkać swoją zgubę. Nad Bałtykiem system brazylijski zaczął się sprawdzać. Nad polskimi jeziorami jeszcze nie, ale może i tutaj załapie.

Można kupić tzw. opaski-smycze. Jeden koniec zakłada na przykład na rękę mamę albo tatę, zaś drugą dziecko. Są ze sobą połączone, niczym system naczyń krwionośnych. Swoista smycz pozwala oddalić się jedynie na 3 metry. Malca może denerwować, że jest „spięty” z mamą albo tatą, jednak bezpieczeństwo jest bezcenne.

Lepiej jednak chyba kupić opaskę-identyfikator. Wydasz jakieś 6-7 złotych. Wygląda jak ta, którą dostajesz w hotelu, gdy jedziesz za granicę i wykupujesz

„all inclusive”. Tyle że ta ma za pięcie (czasem podwójne) i wypisujesz na niej imię i nazwisko dziecka oraz swój numer telefonu. Opaski smykowi powinny przypaść do gustu. Są kolorowe, z materiału, który nie spowoduje odparzeń. Poza tym, maluch sam jej nie zdejmie.

Wakacje szybko miną, może warto by zwyczajnie z plaży przenieść na pozostałe miesiące? Taka opaska-wizytówka na nadgarstku kilkulatka może wszystkim oszczędzić sporo nerwów.

© ©

ZAPAMIĘTAJ!

9 na 10 rodzin wybiera się na zakupy do galerii handlowych. Im więcej tam ludzi, tym większe prawdopodobieństwo, że maluch się zgubi. Tak jest m.in. podczas wyprzedaży i przed świętami. Pochłonięci zakupami rodzice nie zwracają uwagi na to, co robi ich dziecko. A ono tylko w sklepie z zabawkami się nie nudzi, w pozostałych - już tak. To dlatego wychodzi. Zwykle w ciągu 2-3 minut matka lub ojciec orientują się, że brzdąc się zawieruszył. Czasem jednak dopiero wtedy dowiadują się o swojej zgubie, gdy przez megafon słychać komunikat dotyczący dziecka, które stoi w miejscu X i czeka na rodzica Y.

Ochrona centrum handlowego czy pracownicy punktu obsługi klienta wiedzą, że komunikat może zdziałać cuda. Dziecko najczęściej trafia w ramiona rodziców w parę minut od podania wiadomości. Bywa też jednak, że smyk wychodzi ze sklepu i spaceruje po okolicy. Wtedy do akcji wkracza policja. Na ślad dzieci można trafić dzięki nagraniom monitoringu sklepowego oraz ulicznego.

Zdarzają się sytuacje odwrotne: dzieci znajdują się w galerii handlowej. Tak było np. w przedszkolu w Gdańsku. 6-letnia dziewczynka i chłopiec, jej rówieśnik, powiedzieli pani, że idą do łazienki. Zmienili zdanie i korzystając z okazji, gdy inni rodzice wychodzili ze swoimi dziećmi z przedszkola, dwójka malców też wyszła. Dwie godziny później małych wędrowników znaleziono w pobliskim centrum handlowym. Wyszło na jaw, że chłopczyk zaprosił dziewczynkę na spacer do swojego ulubionego miejsca, czyli właśnie do galerii.

REKLAMA

009211752

ip InterPetro
sp. z o.o.

z siedzibą w Rzeszowie, ul. Przemysłowa 13

zatrudni pracowników na stanowiskach:

1. z-ca dyr. ds. eksportu

Wymagana dobra znajomość języka niemieckiego oraz branży instalacji wod.-kan.-c.o.

2. diagnostę

z pełnymi uprawnieniami do wykonywania badań technicznych pojazdów na Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów.

Oferty CV ze zgodą na przetwarzanie danych osobowych proszę kierować na adres: interpetro@interpetro.com.pl

Mistrzowie Motoryzacji nagrodzeni

Podkarpackie

Podczas gali finałowej w Hotelu Prezydenckim w Rzeszowie nagrodziliśmy wczoraj Mistrzów Motoryzacji 2019. Laureatom serdecznie gratulujemy!

Laureatów wybrali Czytelnicy, głosując na kandydatów w kategoriach: Mechanik, Instruktor Nauki Jazdy, Warsztat samochodowy, Szkoła Nauki Jazdy Roku, Taksówkarz Roku z Rzeszowa i Przemysła, Korporacja Taxi Roku (Rzeszów), Korporacja Taxi Roku (Przemyśl), Salon Samochodowy Roku, Bryka Roku oraz Samochód do ślubu.

Gala Mistrzów Motoryzacji rozpoczęła się krótko po godzinie 13. Gości przywitał red. naczelny Gazety Codziennej „Nowiny” oraz podziękował im za udział w plebiscycie. - Czas są takie, że trzeba się pokazywać, trzeba się chwalić tym co się potrafi, trzeba dbać o wizerunek - mówił. Następnie list od Władysława Ortyła, marszałka województwa podkarpackiego, przeczytał jego pełnomocnik Jan Sołek.

Po przemówieniach nastąpiło rozdanie nagród dla laureatów w kategoriach miejskiej, powiatowej oraz w wojewódzkiej. Wręczali je: Stanisław Sowa, Jan Sołek z Urzędu Marszałkowskiego oraz Robert Glinkowski, prezes oddziału Polska Press w Rzeszowie.

Szczegóły na temat plebiscytu oraz dużo zdjęć z gali finałowej znajdziesz na portalu www.nowiny24.pl.

Kinga Dereniowska



Na zdjęciu laureaci poszczególnych kategorii w plebiscycie Mistrzowie Motoryzacji 2019. Akcja odbyła się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Podkarpackiego oraz Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Rzeszowie. Nagrodzeni, oprócz pamiątkowych dyplomów, otrzymali cenne nagrody oraz statuetki. Wręczali je Stanisław Sowa, redaktor naczelny Gazety Codziennej „Nowiny” (na zdjęciu pierwszy z prawej w drugim rzędzie) oraz Robert Glinkowski, prezes oddziału Polska Press w Rzeszowie (trzeci z lewej w drugim rzędzie) oraz Jan Sołek z Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie



Zwycięzcy w kategorii wojewódzkiej Bryka Roku. Laureatem pierwszego miejsca zostało BMW ISETTA 250



Uroczysta gala wręczenia nagród w plebiscycie „Nowin” odbyła się w Hotelu Prezydenckim w Rzeszowie. Przybyli na nią laureaci kategorii powiatowych oraz wojewódzkich



Szkołą Nauki Jazdy Roku został „IMPULS” z Krosna



Nagrodzeni panowie w kategorii Instruktor Jazdy Roku



Laureaci w kategorii Taksówkarz Roku z Rzeszowa i Przemysła

PATRONAT HONOROWY



SPONSORZY



Nasza Elżbieta Łokietkówna była najpotężniejszą kobietą Europy

Łukasz Czarnecki
redakcja@gk.pl



Historia

Ostatni z zasiadających na Wawelu Piastów jest jedynym władcą w dziejach Polski, którego potomni nadali przydomek „Wielki”. Jednak to nie Kazimierz, spośród dzieci Łokietka, zrobił najświetniejszą karierę. Starsza siostra polskiego króla, węgierska królowa Elżbieta, dała się poznać jako polityk wielkiego formatu.

Jej droga jest średnio-wieczną wersją legendy o przemianie pucybuta w miliardera. Urodzona w roku 1305 jako córka prowadzącego partyzancką walkę o tron Polski pomniejszego - zarówno w sensie wzrostu, jak i znaczenia - piastowskiego dynastii, księcia Władysława Łokietka, 75 lat później zmarła jako najpotężniejsza kobieta Europy.

Młodość pośrodku niczego

Dzieciństwo spędziła w klasztorze. Siostry uczyły małą księżniczkę czytania, pisanie, etykiety, łaciny. Pod względem wykształcenia Elżbieta biła na głowę swojego brata Kazimierza, który, zamiast przykładać się do nauki, wolał (od najwcześniejszych lat) uganiać się za kobietami. Niefrasobliwość przyszłego polskiego monarchy miała mieć skutki opłakane: gdy w końcu zasiadł na tronie, na jaw wyszło, że jest półanalfabeta!

Z całą pewnością księżniczka odwiedzała na Wawelu rodziców. Te wizyty nie mogły wpływać na nią budująco; stan budowlany jasno wskazywał, jak niebezpieczna jest władza ojca dziewczyny. Rezydencja była ruiną. W wawelskich pomieszczeniach było zimno jak w psiarni i ponuro niczym na pogrzebie. Pograżona w dewocji matka Elżbiety nie tolerowała popularnych na innych dworach błaznów i minstrelów, o tumniach rycerskich nie wspominając. Zresztą, Łokietka i tak nie stać było na zatrudnienie trefniśnów.

Przyszłość Elżbiety nie rysowała się optymistycznie. Celem życia księżniczki było dobre wyjście za mąż, a Łokietek władał tylko dwoma prowincjami i nie nosił tytułu królewskiego.

Nawet gdy w 1320 roku w wawelskiej katedrze skronie Piasta zwieńczono złotą koroną,

wielu nadal złośliwie tytułowało go „królem Krakowa”.

Węgierski mariaż

Akcje 15-letniej Elżbiety na rynku matrymonialnym poszybowały w górę. Księżniczka stała się królową - co prawda kraju małego i pogrążonego w ruinie, ale i tak było lepiej. Nie wprowadzono jej jednak na giełdę ślubnych ofert, gdyż zapobiegliwi rodzice znaleźli jej już męża.

W trakcie zabiegów o królewską koronę Łokietka wspomagał węgierski król Karol Robert z dynastii Andegawenów. Już wcześniej Madziarzy służyli Piastowi pomocą za każdym razem, gdy wpadł w kłopoty.

Teraz przyszedł czas zapłaty: by przypieczętować polsko-węgierski sojusz, Łokietek zgodził się oddać córkę za żonę Karolowi Robertowi. Wkrótce po wawelskiej koronacji z Krakowa wyruszył ku węgierskiej granicy orszak, eskortujący przyszłą małżonkę króla Madziarów.

Karol Robert miał 30 lat i był dwukrotnym wdowcem. Władzę nad Węgrami objął dość przypadkowo: gdy za Karpatami wygasła dynastia Arpadów, a kraj pogrążył się w anarchii, papież - który uważał ziemie nad Balatonem za swe lenno - wysunął propozycję osadzenia na tronie młodego księcia z panującego nad Neapolem rodu Andegawenów. Karol Robert nie miał dużych szans na koronę we Włoszech, więc gdy ojciec święty przedstawił mu swój pomysł, zachwycony królewicz popędził nad Dunaj.

Królestwo jak z bajki

Podporządkowanie Węgier okazało się zadaniem trudniejszym, niż zakładał. Krwawe boje z opozycją zajęły Andegawenowi 20 lat. Ostatecznie wyszedł z nich obronną ręką i znacznie rozszerzył obszar znajdujący się pod bezpośrednią administracją korony. W królewskościźnie znalazły się też niedawno odkryte

Przyjazd na Węgry był dla Elżbiety szokiem kulturowym. W Polsce klepała biedę

A tu: bogactwa, klejnoty, luksusy. Oczekiwano od niej tylko jednego: że urodzi syna



Życie Elżbiety Łokietkówny - kobiety silnej, mądrej i przebojowej - to średniowieczna bajka!

złota. Na królewski rozkaz rozpoczęto ich intensywną eksploatację. Te kopalnie stały się gospodarczym silnikiem maziarskiej monarchii.

Podczas gdy polski monarcha klepał biedę, Andegawenczyk mocno siedział na tronie, władając twardą ręką jednym z najzamożniejszych krajów Europy. Nie mogło zatem przygotować Elżbiety na szok kulturowy, jaki ją czekał: opuściwszy ubogi zaścianek, znalazła się w krainie mlekiem i miodem płynącej.

Królewski dwór w Budzie był wspaniały. Po korytarzach krzatali się dworzanie, a w trakcie częstych uczt gości zabawiali wirtuozi muzyki i rozbrykane błazny. Elżbiecie zapewniono luksusy i klejnoty. Jednym, czego od niej oczekiwano, było wydanie na świat następcy tronu. Zadanie wypełniła koncertowo, rodząc aż pięciu synów. Co prawda dorosłości dożyło tylko trzech z nich: Ludwik,

Andrzej i Stefan, ale i tak Karol Robert, który wcześniej latami bezskutecznie starał się o męskie potomstwo, szalał z radości.

Zbrodnie i kary

Starzejący się Łokietek postanowił w 1329 r. wysłać Kazimierza na Węgry, by przeszedł u szwagra przyszłego kurs rządzenia. Królewicz tu też nie potrafił powstrzymać chuci. W oko wpadła mu jedna z dwórek Elżbiety, Klara, córka magnata Felicjana Zacha. Postanowił ją poślubić, lecz Klara ochoty nie miała. A że Kazimierz nie rozumiał słowa „nie”, siłą wziął to, czego nie chciała mu dać po dobroci. Mówiąc wprost: zgwałcił dziewczynę.

Po czym wrócił nad Wisłę. Zwojaży do domu wrócił też ojciec Klary. Dziewczyna ze łzami opowiedziała mu o tym, co ją spotkało. Ta historia poraziła magnata. Wściekły, postanowił się zemścić. Wtargnął do komnaty, w której królewską rodziną

jadła śniadanie. Rzucił się na monarchę, który przeżył tylko dlatego, że schował się pod stołem. Napastnik zaatakował więc jego żonę i dzieci. Elżbieta zachowała się niczym lwica, broniąc młodych: zastąpiła drogę ogarniętemu morderczym szaleńcem Zachowi. Ten zamachnął się na nią mieczem i ciął ją w prawą dłoń, odcinając cztery palce. Rycerze w końcu rzucili się na Felicjana.

Zemsta na rodzinie magnata była okrutna. Ciało Felicjana porabano na kawałki, głowę zaś zatknęto na włóczni i wystawiono na widok publiczny. Syn zamachowca został rozerwany końmi, a jego zwłoki rzucono na pożarcie psom. Klarę, okrutnie okaleczoną, zamknięto w żelaznej klatce i przez następne pięć lat obwożono po Węgrzech.

Gra o trony

Karol Robert węgierski tron najstar-

szemu synowi, 16-letniemu Ludwikowi. W sprawowaniu rządów wspomagała go matka, która po śmierci męża rozwinęła skrzydła. Dzięki niej rządy nowego monarchy wśród przyszłych pokoleń Węgrów przyniosły mu przydomek „wielki”.

A co z pozostałymi synami? Książę Stefan zginął, spadając z konia. Andrzej, jeszcze jako dziecko, został wysłany do Neapolu. Władający włoskim królestwem krewny Karola Roberta, król Robert Mądry, nie miał męskiego potomka. Postanowił więc wydać swą wnuczkę, Joannę, za syna władcy Węgier. Szybko zawarto układ - młodych zaręczono, a narzeczonego wysłano do Neapolu, aby tam wychowywał się z przyszłą żoną. Kiedy dzieci dorosły, wzięły ślub. Był jednak problem: Joanna nie cierpiała męża. Po śmierci Mądrego, jej popiecznicy - wraz ze stojącym na ich czele kochankiem Joanny - udusili Andrzeja.

Król Ludwik wpadł w szal. Między Węgrami a Neapolem wybuchła wojna. Ludwik dwukrotnie wyprawił się do Włoch, powyłapywał wiarołomnych krewniaków i pozamykał w lochach (choć Joannę, która zbiegła do Francji, nie udało się mu dorwać). Niestety, rządy Neapolem z Węgier było - ze względu na odległość - niemożliwe. Ludwik musiał zdecydować, którego kraju woli być królem. Wrócił na Węgry.

Elżbieta doprowadziła do zawarcia układu między Kazimierzem Wielkim a swoim synem: gdyby polski monarcha umarł, nie pozostawiwszy męskiego następcy, tron w Krakowie miał objąć Ludwik. I choć Piast stał na głowie, by spłodzić syna, szło mu to kiepsko (co prawda doczekał się gromadki dzieci, ale te, które akurat miały właściwą płeć, pochodziły z nieprawego łoża). W 1370 Kazimierz zmarł, a korona przypadła jego siostrzeńcowi. Ludwik z matką przyjechali do Krakowa. Tu Andegawenczyk został koronowany, po czym powrócił na Węgry. Nad Wisłą zostawił matkę, która miała pełnić funkcję regentki.

Elżbieta z powierzonej jej roli wywiązała się doskonale. To między innymi jej zasługą było uzyskanie zgody polskiej szlachty na odziedziczenie polskiego tronu przez jedną z córek Ludwika Andegawenkiego. Ostatecznie czując, że siły ją już opuszczają, wróciła do Budy, gdzie zmarła 29 grudnia 1380 roku.

Ale inspirowała kolejne lata. Inspiruje do dziś. ©©

Rozwody? Dla niej jak dobra kawa między ciężkimi przestępstwami

Dorota Witt
dorota.witt@polskappress.pl



Prawo

Adwokat Katarzyna Bórawska broni podejrzanego o brutalne zabójstwo 10-letniej Kristiny z Mrowin. To nie pierwszy raz, kiedy staje w sądzie po stronie domniemanego sprawcy najcięższych przestępstw.

Jak po flamandzku powiedzieć: morderstwo?
Moord.

Skąd ten flamandzki?
Adwokatów jest bardzo wielu, żeby się przebić, trzeba znaleźć unikatową specjalizację. Nie znam drugiego, który mówiłby po flamandzku, a do tego znał Belgię na tyle, by swobodnie móc obsługiwać prawnie tamtejsze firmy.

Sprawa Jakuba A., podejrzanego o brutalne zabójstwo 10-letniej Kristiny, to pani pierwsza sprawa o morderstwo?

Ani pierwsza, ani druga. Nie wszystkie, oczywiście, są tak medialne, jak ta. Inne rozgrywają się po cichu, np. gdy przed sądem staje mąż, który, podczas kolejnej ostrej awantury zabił żonę albo odwrotnie: gdy rozstrzygana jest wina nękaney przez lata żony, która chwyciła za kuchenny nóż. O sprawach dotyczących znęcania się nad zwierzętami media czasem piszą więcej niż o zbrodniach na ludziach. Znak czasów.

Na jakim etapie jest sprawa psa Fijo, który miał zostać dotkliwie pobity w podtorziskiej Chelmży?

Czekamy na termin apelacji. Przez myśl mi nie przeszło, by odmówić pomocy oskarżonemu w tej sprawie. Ale jeden dzień zastanawiałam się, czy wejść w rolę obrońcy Jakuba A.

Dlaczego?

Chodziło m.in. o kaliber sprawy, choć - jak mówiłam - prowadziłam już podobne.

Myślałam, że takie sprawy to dla adwokatów łakomy kąsek. A okazuje się, że bardziej gorący kartofel.

Bywa różnie. Pełnomocnicy często wybierają bezpiecz-

ne sprawy, np. rozwody czy alimenty (choć one nie zawsze takie są). Też lubię rozwody. Traktuję je jak dobrą kawę między wymagającymi obowiązkami zawodowymi. Na co dzień zajmuję się sprawami z zakresu prawa karnego, gospodarczego, międzynarodowego, obsługuję zagraniczne spółki.

Dlaczego pełnomocnicy chętniej wybierają te - wydawałoby się - mniej skomplikowane sprawy?

Może mają za mało odwagi? Kiedy jasne już było, że zostanę obrońcą Jakuba A., koledzy mi gratulowali, ale byli i tacy, którzy dodawali szybko: „Ja bym tej sprawy nie wziął. Nie chciałbym być z nią utożsamiany”.

Pani to nie przeszkadza?

Patrzę na to inaczej: nie chciałabym być kojarzona z brakiem odwagi w udzieleniu pomocy prawnej. Na tym przecież polega moja praca.

Nie czytała pani nienawistnych komentarzy, kierowanych pod pani adresem, gdy w sądzie broniła pani Bartosza D., który miał okrutnie znęcać się nad psem Fijo?

Praca adwokata jest bardzo stresująca, dlatego muszę robić wszystko, by miała jak najmniejszy wpływ na moje prywatne życie. Komentarzy w sieci pod publikacjami na temat spraw, które prowadzę, nie czytam, bo po co? Podczas tamtej sprawy dostałam jednego e-maila z pytaniem, jak mogę bronić kogoś, kto - w ocenie opinii publicznej - na pewno skrzywdził bezbronne zwierzę.

Odpisała pani?

Nie. Nie muszę przecież tłumaczyć się z tego, że wykonuję swoją pracę.

Sprawa Jakuba A. to pierwsza, w której pani klient ma status niebezpiecznego więźnia. Co to dla pani zmienia?

W zwyczajnych warunkach obrońca spotyka się z klientem przebywającym w areszcie w specjalnym, niewielkim pokoju - tzw. adwokatce. Są sami: żadnych kamer, żadnych świadków. Z aresztowanym uznanym za niebezpiecznego adwokata może zobaczyć się tylko przez kraty.



Adwokat Katarzyna Bórawska nie unika skomplikowanych spraw

Idzie pani na spotkanie z oskarżonym o najcięższe przestępstwa i co?

I mam trudniej niż adwokat - mężczyzna. Jeśli do celi przychodzi mężczyzna, oskarżony często ufa mu z automatu, nie ma wątpliwości co do tego, czy ten jest kompetentny, czy zachowa się profesjonalnie. Kiedy do celi wchodzi młoda blondynka, na to zaufanie musi sobie najpierw zasłużyć.

Takie zachowania obserwuje pani tylko za kratami aresztu?

Skąd. Byłam z kolegą z pracy na międzynarodowym arbitrażu w Szwajcarii. Przed wyjściem na spotkanie ustaliliśmy między sobą, że on będzie protokołował. Na sali było 15 osób. Kiedy przyszedł czas na notowanie, poczułam na sobie kilkanaście par oczu. Byłam przekonana, że wszyscy oczekują, że to ja będę protokołować, a nie nasz pracownik.

Jak reagować?
Wrzucić na luz.

Spotkania twarzą w twarz z oskarżonymi o morder-

stwa są dla pani najtrudniejsze?

Przyznaję: moja pierwsza sprawa o morderstwo to były ogromne emocje, adrenalina, ekscytacja. Żyłam tą sprawą kilka tygodni, wciąż zastanawiałam się, jak mogę udowodnić niewinność klienta. Teraz do takich spraw podchodzę bardzo rzeczowo, staram się skrupulatnie badać wszelkie dowody. Zresztą, dla początkującego adwokata każda sprawa wiąże się z emocjami. Pamiętam pierwszy raz, gdy przyszedł do mnie po pomoc człowiek podejrzewany o popełnienie ciężkiego przestępstwa. Odpowiedział, co się zdarzyło. Co ja na to? Zapytałam: „Jak pan mógł to zrobić?”. Dziś wiem doskonale, że nie mnie oceniać.

Więc co jest najtrudniejsze?

Spotkania z rodzinami klientów. Bliscy oskarżonych przeżywają własną życiową tragedię, która spadła na nich zupełnie niespodziewanie. Emocje biorą górę, szczególnie gdy sprawca czynu ma małe dzieci. One przeżywają sytuację najbardziej. Moja rola w takiej chwili to okaza-

nie empatii. Jest potrzebna, by móc spokojnie wyjaśnić najbliższemu sprawcy, jak sprawa wygląda z prawnego punktu widzenia.

Tego na studiach prawniczych nie uczą?
Nie uczą. Powinni.

Kiedy Adam Bodnar, rzecznik praw obywatelskich, powiedział, że policjanci aresztujący Jakuba A. naruszali jego godność, zebrał cięgi, a rykoszetem dostał jego 14-letni syn. Dlaczego tak reagujemy?

W mojej opinii Adam Bodnar wykonuje swoje obowiązki bardzo dobrze. Trzeba zrozumieć jedno: rzecznik praw obywatelskich - zupełnie tak samo, jak adwokat - staje po stronie człowieka, a nie przestępstwa. To, że jestem obrońcą gwałciiciela, złodzieja, mordercy, nie znaczy, że popieram te czyny i za wszelką cenę, bez względu na okoliczności i fakty, będę starała się dowieść niewinności oskarżonego. Nie zmienia to jednak faktu, że w demokratycznym państwie prawa musimy zachować balans między siłą oskarżenia a siłą obrony. Atak na rzecznika wziął się chyba stąd, że opinia publiczna w prosty sposób utożsamia jego ocenę działań policjantów z usprawiedliwieniem czynu zabronionego. A to dwie oddzielne sprawy. Bodnar dba o to, by - niezależnie od warunków - człowieka traktowano godnie. Takie jego zadanie. Wyobraźmy sobie inną sytuację: że rzecznik praw obywatelskich nie reaguje na to, jak organy ścigania traktują oskarżonych, że obojętne jest mu, iż te osoby są poniżane, bite, torturowane. Od tego już krok do barbarzyńskich metod, kiedy to aresztowani podczas przesłuchiwań są np. polewani lodowatą wodą lub wrzątkiem, rażeni paralizatorem...

Międzynarodowe konwencje zakazują tortur, a europejskie instytucje monitorują, czy Polska tych zakazów przestrzega.

Nasza konstytucja też gwarantuje każdemu obywatelowi poszanowanie praw człowieka i praw obywatelskich. Wśród nich jest m.in. wolność od tortur, niehumanitarnego i poniżającego traktowania oraz karania i stosowania kar cielesnych. U nas cią-

gle nadużywany jest np. paralizator podczas zatrzymywania podejrzanych. W Europejskim Trybunale Praw Człowieka co rusz pojawiają się sprawy przeciwko Polsce. Skargi wnoszą tymczasowo aresztowani i skazani więźniowie: ci, którzy mówią, że służby traktowały ich w sposób niegodny, naruszały ich podstawowe prawa, poniżały, torturowały. Niedawno sędziowie Trybunału rozstrzygnęli jedną z takich spraw: Kanciał przeciwko Polsce. Skargę wniósł mieszkaniec Gdańska, który twierdził, że podczas zatrzymania został rażony paralizatorem w genitalia, twarz i uszy, choć poddał się i był unieruchomiony. Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł m.in., że Polska naruszyła zakaz tortur oraz niehumanitarnego i poniżającego traktowania, więc musi wypłacić mężczyźnie 25 tys. euro zadośćuczynienia. Dlatego sami powinniśmy dbać, aby nasze prawa nie były naruszane. Spowoduje to wyższe standardy działań uprawnionych służb.

Dlaczego akurat pani broni Jakuba A.?

Wiem, że rodzina rozwiała trzy nazwiska obrońców, ostatecznie poproszono mnie. Nie wiem dlaczego, nie dociekam. Przyjmuję tę sprawę z pokorą i staram się pracować nad nią w ciszy, chociaż media są bardzo ciekawe jej przebiegu. Skupiam się na pracy. Od razu przekonałam prokuratora, że muszę się spotkać z podejrzanym jeszcze tego samego dnia. Dojazd na południe Polski zajął mi 6 godzin.

Jakub A. przyznał się do winy, wyraził żal...

Za szybko wydajemy wyroki. Nie każdy, kto przyznaje się do winy, jest winny.

Wnieście pani o uniewinnienie?

Zdecydowanie za szybko, by o tym mówić. Jesteśmy na etapie postępowania przygotowawczego. To moment, kiedy prokurator zbiera dowody. Z założenia powinien zbierać dowody za i przeciw podejrzanemu. W praktyce bywa różnie. Oskarżyciel często skupia się tylko na dowodach przeciw podejrzanemu, dlatego właśnie ważną rolę adwokata jest zapewnienie klientowi najlepszej ochrony prawnej. ©©

Uważajmy, komu otwieramy drzwi! Oszuści i złodzieje tylko na to czekają

Mogą zapukać fałszywi pracownicy gazowni, ZUS czy kurierzy



Możemy wiele zrobić, żeby nie dopuścić do sytuacji, w której bliski nam senior padnie ofiarą manipulacji. Rozmawiamy o tym

Dla seniora

Zanim wpuścimy kogokolwiek do domu, sprawdźmy cel jego wizyty. Pod żadnym pozorem nikomu nie dawajmy gotówki. W razie jakichkolwiek wątpliwości od razu dzwońmy na policję.

Naciągaczom zależy tylko na jednym: chcą się dostać do naszego mieszkania. Potem liczą na to, że wykorzystując chwilę nieuwagi, ukradną nasze oszczędności. Wykorzystują różne preteksty.

Na pracownika ZUS

Oszuści bardzo często podają się za pracowników ZUS. Taki fałszywy pracownik, który odwiedza seniorów, obiecuje na przykład, że zna sposób, by podwyższyć im emeryturę. Zanim to zrobi, musi zobaczyć, ile ona wynosi. Starszy człowiek przynosi pieniądze trzymane w domu. W tym momencie „przedstawiciel ZUS” nagle odczuwa pragnienie i prosi o szklankę wody. Gospodarz idzie do kuchni. A gdy wraca z wodą, nie ma już ani gościa, ani pieniędzy...

Oszuści podający się za pracowników ZUS pukali też do domów seniorów w związku z jednorazowymi dodatkami do emerytur czy coroczną waloryzacją.

Obiecywali, że wyliczą przyszłą emeryturę czy złożą wniosek o dodatkowe pieniądze.

Na pracownika gazowni, energetyki lub wodociągów

Starsze osoby wybierają też fałszywi pracownicy gazowni, energetyki, wodociągów czy administracji spółdzielni. Pukają do drzwi na przykład pod pretekstem wykonania przeglądu instalacji.

Pamiętajmy! Pod żadnym pozorem nie wpuszczajmy od razu do domu rzekomego pracownika gazowni czy wodociągów. Poprośmy ich o okazanie legitymacji służbowej. Jeśli jej nie będą mieli, zadzwońmy do gazowni czy wodociągów i zapytajmy, czy rzeczywiście odbywa się u nas kontrola instalacji.

Pamiętajmy też, że wszystkie wizyty instalatorów i innych przedstawicieli administracji są zawsze zapowiadane na tablicy ogłoszeń w budynku. W razie wątpliwości zerknijmy na nią.

Na pracownika przychodni

Fałszywi pracownicy przychodni składają wizyty pod różnymi pretekstami. Mówią na przykład, że w ramach akcji profilaktycznej zmierzają ciśnienie, przepiszą recepty. Czasami chcą porozmawiać o stanie

zdrowia pacjenta. Były też przypadki, gdy oszuści prosili o okazanie wszystkich przyjmowanych leków w celu ich spisania i ewentualnej zmiany. A tak naprawdę zależało im na tym, by dostać się do mieszkania... Potem, po kilku minutach rozmowy, gość prosił o szklankę wody. Senior szedł do kuchni, a w tym czasie fałszywy pracownik zdążył przeszukać mieszkanie i ukraść pieniądze lub kosztowności.

Pamiętajmy! Nie dajmy się nabrać na rzekomą wizytę z przychodni lekarskiej. Nie wysyłają swoich pracowników do domów pacjentów.

Na pracownika firmy oferującego sprzęt medyczny

Naciągacze podczas wizyty w domach seniorów oferują sprzęt medyczny, najczęściej aparaty słuchowe, ciśnieniomierze, leżanki, poduszki. Choć za towar żądają kilkaset złotych, przekonują, że jest to okazja. Zachwalają zalety sprzętu oraz fakt, że nie trzeba się po niego fatygować do sklepu. Starszy człowiek, zadowolony, że udało mu się sporo zaoszczędzić, płaci. Sprzęt może okazać się białym zającem, który szybko się psuje. Niestety, ponieważ senior nie ma rachunku, nigdzie nie może dochodzić swoich praw (reklama

mowa towaru, żądać jego wymiany lub zwrotu gotówki).

Pamiętajmy! Nie kupujmy sprzętu medycznego od osób, które odwiedzają nas w domu.

Na kuriera

Do drzwi seniorów pukają też fałszywi kurierzy. Jeden z nich wpadł w ręce policji. Jego metoda działania polegała na tym, że na jednym z portali internetowych wyszukiwał interesujący go towar, a następnie uzgadniał ze sprzedawcą, że paczkę odbierze za pobraniem pocztowym i wyśle do nich kuriera z wynajętej przez niego firmy. Jak się okazało, tym kurierem był on sam. Miał dokumenty i ubiór jednej z ogólnopolskich firm kurierskich, bo kiedyś był jej pracownikiem. Został zatrzymany na gorącym uczynku, gdy przyjechał po zamówiony towar.

Gdy zostaliśmy oszukani

W takim przypadku jak najszybciej trzeba zawiadomić prokuraturę lub policję. Skontaktujmy się też z miejskim/powiatowym rzecznikiem praw konsumenta. Oцени, czy potrzebne są dodatkowe działania w sprawie, jeżeli na przykład w wyniku oszustwa zawarliśmy z przedsiębiorcą umowę wbrew własnej woli.

Małgorzata Wąsacz, Katarzyna Borek

WAŻNE

Z życia

Po domach chodzą też „ankieterzy”. Lepiej nie podpisywać, bo...

- Przyszła do mnie pani i chciała, żebym wypełniła ankietę. Nie zgodziłam się. Czy słusznie?

Tak! Powinniśmy zachować ostrożność i nie podpisywać dokumentów, jakie nieznane osoby podsuwają nam do podpisu. Może się bowiem okazać, że w rzeczywistości to będzie umowa z nowym sprzedawcą! Nasz podpis może zostać również później sfalszowany.

Uważajmy, gdy mówią o zmianie umowy, aktualizacji danych

- Czy sprzedawca usług przychodzi do domu swoich klientów i zbiera u nich podpisy pod umową, jeśli na przykład zmieniają się przepisy albo trzeba zaktualizować dane na umowie albo sprzedawca przechodzi reorganizację czy kończy swoją działalność?

Nie. Pamiętajmy, że sprzedawca nigdy nie przychodzi do domu klienta, żeby zmienić umowę albo aktualizować dane. Jeżeli faktycznie trzeba zmienić umowę, to sprzedawca wyśle list, w którym dokładnie wyjaśni, co powinniśmy zrobić w danej sytuacji. W każdym wypadku jeżeli ktoś próbował w ten sposób wejść do naszego domu, należy jak najszybciej zawiadomić rodzinę, sąsiadów, jak również organy ścigania (policję, prokuraturę).

(KB)

WARTO WIEDZIEĆ

POLICJA PROSI O PRZESTRZEGANIE TYCH ZASAD BEZPIECZEŃSTWA

● Zanim wpuścimy kogokolwiek do domu, sprawdźmy cel jego wizyty. Najlepiej zadzwonić do instytucji, organizacji czy firmy, na którą obcy się powołuje i spytać, czy miał nas odwiedzić. W przypadku obaw przed takimi osobami, dzwońmy pod alarmowe numery 997, 112.

● Bądźmy ostrożni, kupując od domokrajców. Zdarza się, że podczas prezentacji towaru, giną pieniądze i wartościowe rzeczy.

Starajmy się, aby w tym czasie w domu był jeszcze ktoś z rodziny lub sąsiadów.

● Informujmy sąsiadów o pojawieniu się w pobliżu naszych domów obcych osób, które zachowują się podejrzanie. Starajmy się zapamiętać jak najwięcej szczegółów dotyczących jego wyglądu, ubioru, marki, koloru i numeru rejestracyjnego pojazdu, kierunku odjazdu, itp.

● Z ostrożnością podchodźmy do nagłych, troskliwych wizyt rzekomych znajomych sprzed lat czy dalekich członków rodziny.

● W czasie rozmowy telefonicznej nie informujmy rozmówcy o naszych oszczędnościach, sytuacji rodzinnej i adresie. Być może potencjalny złodziej zbiera o nas informacje.



Co dziesiąty senior przyznaje, że miał do czynienia z oszustami

PROJEKT

Mielec
Ja w mieście

NASZ PATRONAT
15 lipca, o godz. 18, w Sali nr 1
Domu Kultury SCK. W projekcie każdy może zgłosić swoją inicjatywę, a zwycięzcy otrzymają fundusze i wsparcie w jej realizacji. Czekamy na Was. Teraz „Ja w mieście” mogą więcej! **us**

KONCERT

Rzeszów
Toast urodzinowy dla Tomasza Stańko
Piątek, 12 lipca, od godz. 19:30. Fontanna Multimedialna. Wstęp wolny. To unikalny muzyczny projekt realizowany, z okazji urodzin słynnego trębacza, z inspiracji **Anny Stańko** – córki i wieloletniej managerki

artysty. Projekt inspirowany jest nagraniami Stańko, zaprezentuje grupa **Skalpel feat Piotr Damasiewicz, Rafał Dutkiewicz**. Solo dla Mistrza, napisane specjalnie na tę okazję, zagra wybitny amerykański trębacz **Wadada Leo Smith**. Wystąpią także członkowie nowojorskiego **Kwartetu Tomasza Stańko - David Virelles** na fortepianie, **Gerald Cleaver** na perkusji, z towarzyszeniem **Sławomira Kurkiewicza** na kontrabasie. Po koncercie w klubie Lord Jack odbędzie się dalsza część wspomnień. Od godz. 22.30 zagra grupa **Sophia Grand Club** (Vitold Rek - kontrabas, Kuba Płużek - instr. klawiszowe, Bartłomiej Prucnal - saksofony, Maksymilian Olszewski - perkusja, Eskubei - rap, spoken word). **us**

W KLUBIE

Rzeszów
Friday Motion
Piątek, 12 lipca, godz. 21. Kula Bowling & Club. Wstęp wolny. Weekend rozpoczynamy bujnie i tanecznie. Dodatkowo NOCNE GRANIE od 24 z grą w kręgle w super cenie! **us**



Rzeszów
Feel the Music!
Sobota, 13 lipca, godz. 21. Kula Bowling & Club. Wstęp wolny. W tą noc zostaniecie upojeni niesamowitym i niepowtarzalnym muzycznym smakiem, połączonym z magiczną i kuszącą aurą odpężenia po całym tygodniu. Rezerwacje łóż i torów: 502 810 487 lub 17 717 90 60 wew. 20. **us**

GRATISY

ZORZA
Zaproszenie na film: „Król lew”
- 18 lipca godz. 18:30.

Aby wygrać wejściówkę wyślij e-mail z uzasadnieniem, dlaczego to właśnie ty powinienś ją otrzymać, na adres konkursy@nowiny24.pl Na e-maile czekamy tylko dzisiaj do 12.UWAGA! W temacie maila wpisz KONKURS KINO, a w treści podaj adres kina. Nagrodę otrzymają osoby, które prześlą e-maila z najbardziej oryginalnym uzasadnieniem. O wygranej zwycięzcy zostaną poinformowani e-mailem. Nagrody będą do odbioru w kinie.

TANIEC

Rzeszów
Potańcówka miejska dla seniorów
Sobota, 13 lipca, godz. 18. Park Kultury i Wypoczynku (Bulwary). Wstęp wolny. Potańcówki Miejskie dla Seniorów to cykliczne imprezy o charakterze otwartym, które adresowane są do wszystkich aktywnych mieszkańców powyżej 60. roku życia. **us**

DLA CAŁYCH RODZIN

Kolbuszowa
Co niedzielę w zagrodzie
Niedziela, 14 lipca od godz. 12 do 18 w skansenie odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Co niedzielę w zagrodzie”. W programie pokazy twórczości ludowej, warsztaty rękodzieła i kiermasz kuchni regionalnej. Będzie można spotkać Agnieszkę Zagulę, ikonopisarkę z Rzeszowa, Magdalenę Fołtę z Zubrzyca, która zajmuje się batikami oraz maluje woskiem, a także pszczelarzy z mieleckiej pasieki „Maciejka”. W szkole z Trzebosi gospodynie z Kolbuszowej Górnej będą sprzedawać potrawy regionalne. **us**

Chmielnik
Święto Gminy Chmielnik
Niedziela, 14 lipca, obok Urzędu Gminy. Początek godz. 15. W programie: pokaz akrobatyczny, koncert kapeli **Młoda Harta**, występ zespołu **wokalno-instrumentalnego Ósemka**, pokaz rumbi. Gwiazda wieczoru: **Shine - Aleksandra Dąbrowska**. Na zakończenie zabawa taneczna pod gwiazdami z zespołem **Szybki Numer**. **D**

DZIEJE SIĘ...

FESTIWAL



FOT. MATERIAŁ PRASOWE

W niedzielę o godz. 17 w kościele św. Rocha na Słocinie wystąpi wirtuoz Andrzej Chorościński

Rzeszów, Rączyna
Święto Maliny
NASZ PATRONAT
Niedziela, 14 lipca, godz. 14. Plac OSP. W programie mnóstwo atrakcji dla dzieci i dorosłych: m.in. program artystyczny w wykonaniu zespołu **Braga**, spotkanie z uczestnikami programu „Rolnik szuka żony”, loteria z atrakcyjnymi nagrodami, pokaz ćwiczeń Crosfit grupy z Kielc, pokaz tańca w wykonaniu grupy **Zumba**, pokaz samoobrony, wystawy (wikliniarstwa i wyrobów z gospodarstwa pasiecznego). Podczas imprezy będzie też możliwość degustacji potraw i przetworów owoców. W programie również koncert zespołu **Łukawianie** z Łukawca. **us**

Podkarpacki Festiwal Organowy

NASZ PATRONAT
Niedziela, 14 lipca, godz. 17. Kościół św. Rocha na Słocinie. Będzie to pierwszy recital organowy w ramach Podkarpackiego Festiwalu

Organowego wykonany na nowych organach kościoła w Słocinie. Instrument został oddany do użytku zaledwie przed pół rokiem i stanowi jeden z najlepszych przykładów współczesnego budownictwa organowego na Podkarpaciu. Wykonawcą koncertu będzie znakomity wirtuoz **Andrzej Chorościński**, wieloletni rektor UMFC w Warszawie, którego błyskotliwa i pełna wirtuozerii gra zawsze zyskuje wielkie uznanie publiczności. W programie znajdują się utwory J.S. Bacha, A. Vivaldiego, W.A. Mozarta, J.Ch.H. Rincka, A. Guilmana. Wstęp wolny. **us**

W PLENERZE

Solanka Malinowe Święto

NASZ PATRONAT
Niedziela, 14 lipca, godz. 15. W programie m.in. program artystyczny w wykonaniu uczniów, konkurs na Króla i Królową malin, konkurs na najsmaczniejszy placzek z malinami, degustacja koktajli owocowych, Krzysztof Koniarnek (artysta szlagerski śląskich) i zabawa taneczna z zespołem **Madam**. **us**

W PLENERZE

Piskorowice Golec uOrkiestra na Dniach Gminy Leżajsk

NASZ PATRONAT
13-14 lipca na stadionie sportowym odbędzie się obchody Dni Gminy Leżajsk, podsumowaniem będzie koncert zespołu **Golec uOrkiestra!** Przez dwa dni na uczestników czekać będzie moc atrakcji dla dzieci, młodzieży i dorosłych. **us**

Ustrzyki Dolne Górskie Mistrzostwa Europy Nordic Walking

NASZ PATRONAT
Od piątku, 12 lipca do niedzieli 14 lipca. Start i meta: ul. Rynek w Ustrzykach Dolnych. Rywalizować będą zawodnicy nie tylko z Polski, ale i całej Europy. W zawodach startować mogą zarówno kobiety, jak i mężczyźni w różnych kategoriach wiekowych. Rozgrywane będą również zawody drużynowe. Uczestni-

Pawłosiów
Dni Gminy Pawłosiów
Sobota, 13 lipca, od godz. 16 i niedziela 14 lipca od godz. 14. Wstęp wolny. W sobotę na placu przed Urzędem Gminy odbędzie się II Bieg im. generała Wiktora Jarosza - Kamionki. Dodatkowo wśród dzieci i młodzieży, w wieku od 8 do 15 lat startujących w biegu zostanie rozlosowany rower górski. W niedzielę na stadionie sportowym będą atrakcje dla dzieci, konkursy z nagrodami, występy zespołów: **Pawłosiowianie**, pokaz AIKIDO oraz tańca towarzyskiego, występ Kapeli Sołtysowej i Swojaki, loty balonem. Gwiazdą wieczoru będzie zespół **Fanatic**. Zabawa taneczna z zespołem **Art Cafe**. **us**

Tryńcza Regionalny Przegląd Piosenek Biesiadnej i Gawędy

NASZ PATRONAT
Niedziela, 14 lipca, godz. 14. Plac OSP. W programie prezentacje konkursowe piosenki biesiadnej i gawędy, stoiska z jadłem KGW Gmina Tryńcza, występ Zespołu Piosenki Biesiadnej „**Jagiellanie**” z Jagielly i zabawa taneczna z zespołem **PMJ Music**. **us**

Grabówka Święto Fajki

NASZ PATRONAT
Niedziela, 14 lipca, godz. 15. „Grabowińskie Święto Fajki” – to powiązanie teraźniejszości z przeszłością, tradycji z współczesną techniką, przyjemnych dla widza doznań artystycznych (występy, prezentacje) z możliwością zapoznania się z ciężką pracą twórców ludowych – warsztaty artystyczne. **us**

WYCIECZKA

Powiat sanocki
Za miasto z przewodnikiem PTTK
Niedziela, 14 lipca. Zapraszamy na kolejną wycieczkę pieszą i rowerową organizowaną przez PTTK Oddział „Ziemia Sanocka” w Sanoku oraz Koło Przewodników PTTK Sanok w ramach cyklu „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”. Zapisy tylko do piątku, 12 lipca, do godz. 14. Grupę poprowadzi przewodnik Jan Adamczyk. – Jak co roku zapraszam na wspólną wędrówkę po górach, tym razem Beskidzie Niskim, z jego burzliwą historią w tle – mówi Jan Adamczyk. – Zaczniemy od Przełęczy Hałbowskiej, gdzie poznamy miejsc straceń 1250 Żydów zamordowanych 7 lipca 1942 roku przez hitlerowców. Idąc złotym szlakiem na zachód, dojdziemy do Kotani, gdzie zobaczymy piękną drewnianą cerkiew pw.śś. Kosmy i Damiana z końca XVIII wieku. Po zapoznaniu się z obiektem oraz jego otoczeniem, ruszymy w dalszą drogę zół-

tym szlakiem do Świątkowej Wielkiej, gdzie weźmiemy udział w XVIII Krempniańskiej Paradzie Historycznej pod tytułem „Dni pamięci Generała Pułaskiego”. Na wszystkich czeka wiele atrakcji, m.in. widowisko historyczne „Pułaski pod Świątkową”, dobra muzyka, jadło oraz kiermasz rękodzieła. 14 lipca zaplanowana jest również wycieczka rowerowa - Zabytki na obrzeżach Sanoka i Zagórza – Zapraszamy miłośników dwóch kółek na wspólną przejażdżkę bardzo urozmaiconą trasą, którą częściowo poznaliśmy podczas poprzednich naszych wyjazdów – zachęca Wiesław Sternik, przewodnik PTTK. **us**

KONFERENCJA

Czarna k. Ustrzyk Dolnych Bieszczady bez barier – na szlaku z Funduszami Europejskim
Piątek, 12 lipca od godz. 12 do 18. W hotelu Perła Bieszczadów w Czamejk. Ustrzyk Dolnych zaplanowana jest debata dotycząca szeroko pojętej dostępności tury-

stycznej. Obecna będzie minister Małgorzata Jarosińska-Jedynak z Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju. A także przedstawiciele innych ministerstw. **W sobotę, 13 lipca** zaplanowane są natomiast niecodzienne szkolenia. Na szlaku na Połoninę Wetlińską przez cztery godziny przewodnicy oraz inne osoby prowadzące w góry będą uczyły się, jak należy postępować z osobami niepełnosprawnymi w górach, jaką zaopferować im pomoc, jaki sprzęt, aby mogły bezpiecznie korzystać z uroków górskich przechadzek. W szkoleniu wezmą udział osoby niepełnosprawne – z fundacji Pogranicze Bez Barrier, które w asyście przeszkolonych instruktorów będą wchodzić na Połoninę Wetlińską. Zaprezentowany zostanie także sprzęt pomocny do takich eskapad. A Krystian Herba z zawiązanymi oczami będzie wjeżdżał testowo na szlak na specjalnym wózku przystosowanym dla osób niewidzących i niepełnosprawnych. **us**

ZŁOT

Radawa
Złot Motocyklowy Radawa 2019
Od piątku, 12 lipca, do niedzieli, 14 lipca, na terenie Gminnego Ośrodka Wypoczynku i Rekreacji. XXIX Międzynarodowy Złot Motocyklowy. Wjazd dla motocyków: 50 zł (kierowca), 40 zł (pasażer). W cenie „wjazdówki” organizatorzy zapewniają blachę, pole namiotowe, catering, koncerty, dyskotekę, „plażing”, konkurencje motocyklowe oraz doborowe towarzystwo. **us**

WERNISAŻ

Rzeszów
Malarstwo Alexandra Bobrysheva
Piątek, 12 lipca, o godz. 18 w galerii To Tu w Rzeszowie (ul. Baldachówka 7). Aleksander Bobryszew urodził się w Rosji w 1958 r. Uczestniczył w wielu międzynarodowych wystawach i plenerach. **us**

cy zawodów startując na dystansach 10 km i 5 km. Uczestnicy rekreacyjnego rajdu startują na dystansie ok. 8-10 km. **us**

Rzeszów
Rodzinny Piknik Rowerowy
Niedziela, 14 lipca, od godz. 14 na rzeszowskim Rynku. Stowarzyszenie Rowerowiczów Rzeszów.pl organizuje Rodzinny Piknik Rowerowy. Rozpocznie się on na rzeszowskim Rynku, skąd uczestnicy ulicami Słowackiego, Szopena, Targowa, Fredry, Grottgera, Grunwaldzką, Piłsudskiego, Marszałkowską, Konopnicką, Reymonta, Kr. Augusta, Okulickiego, Wyzwolenia, Krakowską, Dębicką i Łociastą dotrą na Janiów Wzgórze. Tam podczas spotkania będą mogli zapoznać się informacjami dotyczącymi bezpiecznego poruszania się po drogach publicznych oraz udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. **us**

Teraz piję wodę z saturatora

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Muzyka

Gwiazdy popu w rodzaju Davida Bowie czy Beyonce często tworzyły fikcyjne osobowości, które są ich artystycznym „drugim ja” - alter ego. W Polsce nie ma jednak takiej tradycji. Co sprawiło, że na swojej trzeciej płycie prezentujesz się jako Gaja Hornby?

Chciałam zaznaczyć wewnętrzną przemianę, którą niedawno przesłam. Muzyka, która znajduje się na tej płycie też jest inna. To oczywiście nadal pop, ale trochę mroczniejszy oraz poważniejszy, z bardzo osobistymi tekstami.

Te fikcyjne postaci służą najczęściej artystom do pokazania innego oblicza własnej osobowości. Jak bardzo Gaja Hornby różni się od znanej nam Margaret?

Gaja Hornby nie do końca wpisuje się w ten schemat. To nie jest moje odcięcie się od Margaret, to raczej wyraz mojego dojrzewania. Nie byłoby Gai bez Margaret. Tak naprawdę te dwie kreacje artystyczne od siebie współzależą.

Jak wspominałaś, „Gaja Hornby” przynosi piosenki o bardziej nowoczesnym i dojrzałym tonie. Co sprawiło, że odeszłaś na nowej płycie od typowego dla siebie tanecznego popu?

Pragnienie. Bardzo chciałam coś zmienić, bo ja sama ostatnio bardzo się zmieniłam. Zaczęłam eksperymentować na nowo z brzmieniem własnego wokalu, zaczęłam poszukiwać nieco innych środków wyrazu. I mam wrażenie, że udało mi się to.

Istnieje opinia, że twoimi fanami są głównie nastolatki. Nie obawiasz się, że nowa płyta będzie zbyt „dorosła” dla nich i stracisz swoją bazę najwierniejszych odbiorców?

Nie przejmuję się opiniami, które są niezgodne z prawdą. Mam dostęp do statystyk mojego konta na Facebooku oraz Instagramie i wiem, że moja główna grupa odbiorców to ludzie w wieku 18-25 lat. Przy nowej płycie zauważyliśmy, że ten target zaczyna rosnąć - do 30. roku życia. A poza tym wszystkim, jaką artystką bym była, kalkulując swoje wszystkie ruchy artystyczne?



„Gaja Hornby” to tytuł trzeciej płyty Margaret, na której prezentuje ona swym fanom nowe oblicze

Zaczynając ten projekt, wiedziałam, że to odważny ruch, ale też czułam, że po prostu muszę to zrobić. Mam teraz taki etap w życiu, więc zamieniam go na taką muzykę. Nie traktuję swojej kariery tylko jako biznesu. Śpiewanie to dla mnie przede wszystkim sposób na wyrażanie siebie.

Tym razem miałas większy wpływ na kształt nowych piosenek niż na swoich dwóch poprzednich płytach?

Brałam czynny udział w powstawaniu każdej ze swoich płyt, ale wraz z rosnącym doświadczeniem, przy każdej następnej robiłam coraz więcej rzeczy. Naturalne jest, że przy trzecim albumie niezależność artysty jest większa niż przy drugim czy pierwszym. Zaczynając od pomysłu na piosenkę, po jej ostateczne brzmienie - pracowałam ze świetnym teamem, którym się teraz mogę chwalić. To młodzi i utalentowani producenci oraz kompozytorzy, o których jeszcze nie raz będzie głośno.

Artyście popowemu nie jest łatwo zerwać z dotychczasowym wizerunkiem i odmienić wykonywaną muzykę. Skąd wzięła się u ciebie odwaga, aby uczynić ten krok?

Robię wszystko zgodnie ze swoim sumieniem, wyczuwam i chęć. A te „wskazniki” ostatnio bardzo mi się pozmięniały i ewoluowały - nie wyobrażam więc sobie, że mogłabym odcinać teraz kupony od tego, kim byłam kiedyś. Jestem artystką, odczuwam, przeżywam, tworzę. To dla mnie największa wartość. Strach przed zmianami jest oczywiście naturalną emocją - zmiany są przerażające, ale i potrzebne. Nie rozpatruję

Jestem rozkojarzona i często bardziej zmęczona przez natłok informacji, które mój mózg dostaje w ciągu jednej doby

Margaret

jednak nagrania nowej płyty w kategorii odwagi - bo ja nic nie kalkuluję. Dojrzałam, wiele się we mnie kotłuje, opisuję więc ten stan. Wiem, że niejedyn słuchacz odnajdzie w tym również siebie.

Nie przypadkiem twoja przemiana artystyczna zbiega się z przemianą w twoim życiu prywatnym. Dziś w obu tych dziedzinach pomaga ci twój partner - „KaCeZe”. Jego wsparcie było kluczowe dla twojej przemiany?

Jasne. Piotrek jest dla mnie ogromnym wsparciem w życiu prywatnym, jak i zawodowym. Obydwoje nakręcamy się artystycznie na nowe wyzwania, mamy też wspólne zajawki muzyczne. To wszystko jest bardzo stymulujące.

„Gaja Hornby” to twoja pierwsza płyta w pełni złożona z polskich piosenek. Jak ci się śpiewa pop po polsku?

Bardzo przyjemnie. Aczkolwiek musiałam do tego odpowiednio się przygotować

i dojrzeć. W języku polskim jest wiele świszczących spółgłosek, które nie brzmią dobrze i ciężko się je śpiewa. W angielskim nie ma takiego problemu. Ale wszystko da się pokonać - trzeba tylko napisać właściwe teksty.

W kilku piosenkach pojawiają się soczyste przekleństwa. Ich użycie ma być sygnałem twojej „dojrzałości”?

(śmiech) Nie wiem, jak się ma dojrzałość do przeklinania, bo jak miałam osiemnaście lat, to przeklinałam równie soczyście, a nie byłam wtedy jeszcze ani dojrzała, ani dorosła. Wulgaryzmy nie są więc żadną oznaką dojrzałości. Użyłam ich tylko w dwóch miejscach na płycie, żeby podkreślić sedno sprawy zawarte w tych konkretnych tekstach. Ten album to urban pop - liryka jest więc w tych piosenkach bardzo uliczna, stąd wulgaryzmy też się w nią dobrze wpasowały.

Piosenki zamieszczone na płycie mają zaskakująco poważne przesłanie. Martwi cię to, w którą stronę zmierza nasz kraj?

Nie tyle kraj, co generalnie ludzie. Martwią mnie relacje, które tworzymy ze światem, w którym funkcjonujemy - z planetą Ziemią, ale też ze sobą nawzajem.

Niedawno kilkakrotnie zdecydowanie opowiedziałas się po stronie osób z kręgu LGTB, walczących o swoje prawa. Skąd u ciebie to zrozumienie dla ich postulatów?

To głębokie przeświadczenie, że każdy może kochać, kogo chce. Jestem bardzo wolnościową osobą - i ta wolność w decydowaniu o sobie jest dla mnie bardzo ważna. Po wiem więcej - wręcz fundamentalna dla funkcjonowania we współczesnym świecie. Nie znajduję żadnych powodów, dla których dwoje kochających się ludzi miało by nie znaleźć swojego zrozumienia dla ich wzajemnej relacji. Generalnie rozmawianie o tym, czy ktoś coś może, czy ktoś czegoś nie może, jest po prostu wścibskie.

Krytykujesz na nowej płycie zjawisko internetowego hejtu. Masz przykre doświadczenia w tej materii?

Hejt jest natury jest przykry, więc tak - to były przykre chwile. Ale w tym wszystkim najbardziej uderzyło mnie to, że z hejtem jest jak z karmą - on zawsze wraca do tego, który go rozpętuje. Wszystkich

hejterów bym na to uczuliła: to się po prostu wam nie opłaca. Bo ta energia do was wróci, w tej czy innej formie, prędzej czy później. Dlatego lepiej dwa razy się zastanówcie, zanim ktoś zaatakujecie.

Jaki prywatnie masz stosunek do internetu? Potrafisz go używać w rozsądnych granicach?

Wolałabym umieć radzić sobie z nim lepiej, ale tak jak moich rówieśników, również mnie wciąga w swoje mędry. (śmiech) Robię sobie jednak przerwy w jego używaniu i staram się nie zwariować. Niestety, coraz częściej i wyraźniej odczuwam, że wywierają na mnie duże piętno na jakości mojego życia: jestem rozkojarzona i często bardziej zmęczona przez natłok informacji, które mój mózg dostaje w ciągu jednej doby.

Na pewno nieprzypadkowo wybrałaś dla swojego alter ego imię Gaja - bo oznacza ono Ziemię. Niejednokrotnie mówiłaś, że nie podobasz się dewastacji środowiska naturalnego.

To jest supertemat: bo tak naprawdę każdy z nas może na ten ekosystem dobrze wpłynąć bądź przynajmniej postarać się zmniejszyć swój negatywny wpływ. Bo to nie jest tak, że to ktoś z zewnątrz, gdzieś tam niszczy nasze środowisko naturalne. To ja i ty - codziennie robimy to małymi krokami. Dobrze sobie to uświadomić i spojrzeć na swoje życie pod tym kątem. Ja jestem właśnie w fazie uczenia się na nowo podstawowych i oczywistych czynności, które wyznacza mój troskliwy stosunek do świata przyrody.

Jak dbasz na co dzień o ekologię?

Zaczęłam klasycznie od najprostszych rzeczy: segregacji śmieci. Wtedy ich ilość uświadomiła mi, że problemem jest głównie to, jak dużo kupujemy rzeczy! Poza tym niemal wszystko jest opakowane w plastik, a to wielkie zło dla ekosystemu. Dlatego śmieci trzeba segregować, ale może warto też pomyśleć o tym, aby zmniejszyć ich ilość. Ja i Piotrek zaczęliśmy od napojów - bo one stanowią chyba największą część plastiku w naszym domu. Ja bardzo lubię wodę gazowaną - i pomyślałam ostatnio o tym, skąd by tu ją brać, żeby nie musieć jej kupować w plastikowych butelkach. I znalazłam coś takiego jak saturator - to urządzenie, które ze zwykłej kranówki robi właśnie wodę gazowaną. No i przy tej wodzie na nowo rozkminiam teraz swoje życie. (śmiech) ©©

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl

**Joanna Krupa**
Odda jajeczka

Słynna modelka przez długi czas odkładała macierzyństwo na później. Dlatego, aby zabezpieczyć się na przyszłość, oddała swoje jajeczka do zamrożenia, by je ewentualnie potem wykorzystać do zabiegu in vitro. Kiedy jednak rozstała się ze swym poprzednim mężem - Romainem Zago - i związała z obecnym - Douglasem Nunesem - okazało się, że zaszła w ciążę w naturalny sposób. Co w tej sytuacji z zamrożonymi jajeczkami? - Na razie koncentruję się na ciąży. Nigdy nie wiadomo: może jeszcze ich użyję. Na razie będę je trzymać, bo może będą potrzebne komuś z mojej rodziny. Wtedy je dam bliskiej osobie, może się przydadzą - powiedziała w rozmowie z „Faktem”.

Małgorzata Rozenek-Majdan
Wie, co lubią psy

Telewizyjna gwiazda wyjechała z rodziną na wakacje - i zabrała ze sobą swoje psy, m.in. angielskiego buldoga. Oczywiście cała podróż jest relacjonowana na Instagramie. I oto kilka dni temu Rozenek wrzuciła zdjęcia ze spaceru z psami po słonecznej Weronie. Natychmiast zareagowała na nie jedna z fanek. „W taki upał z buldogiem angielskim? Trochę bezmyślność. Dla Anglików ruch

podczas takich upałów to śmierć, owszem, on może chcieć i cieszyć się, ponieważ te psy nie znają umiaru. Spacer max 5 min i to w cieniu!”. Niespodziewanie komentarz rozsierdził Rozenek na całego. „Sugerujesz, że co?! Jak jakiś debil chodzę z psami po słońcu, bo jestem aż tak bezmyślna i w ogóle durna? Znam tę rasę i wiem, co im wolno, a co nie. Nie pohukuj tu na mnie” - odpowiedziała zirytowana.

Marcin Gortat
Ma nową dziewczynę

Słynny koszykarz nie opłakiwał zbyt długo swego rozstania z Alicją Bachledą-Curuś. Kilka dni temu wypatrzonego na torze wyścigów na Służewcu z piękną kobietą. Zdjęcia pary szybko obiegły internet - i natychmiast rozpoznano partnerkę Gortata. Jak podaje serwis Plotek, okazała się nią 36-letnia Żaneta Stanisławska - trenerka biznesu, która prowadzi również szkolenia z zakresu makijażu permanentnego i mikropigmentacji medycznej. Piękność pojawia się nawet od czasu do czasu w mediach - w „Pytaniu na śniadanie” czy w Polsat Cafe. Ma też swoją rubrykę w magazynie „Olivia”. Gortat zapytany o partnerkę, odpowiedział w Onecie dyplomatycznie: - Tak, spotykam się z kimś, jest Polką. Poznaliśmy się podczas spotkań dotyczących jednego z moich nowych pomysłów na biznes. Ambitna, przedsiębiorcza i pracowita, wiele nas łączy. Bardzo inteligentna, ma swoją pasję.

Grzegorz Halama
Zrzucił sadło

Popularny kabareciarz do niedawna paradował z okazałym brzuchem - i jak sam przyznał, jego waga sięgnęła 109 kilo. To sprawiło, że zaczął odczuwać dyskomfort. Pomyślał więc o odchudzaniu, ale długi czas ograniczało się ono do czytania książek na temat zdrowej diety. W ostatnich tygodniach Halama w końcu zdecydował się przejść od teorii do praktyki. Przede wszystkim zrezygnował ze słodczy i nieregularnych posiłków. To sprawiło, że w ciągu miesiąca schudł 15 kg. Ostatecznie dzisiaj kabareciarz waży już nie 109, a 88 kg. Mało tego - teraz planuje się wybrać na siłownię i rzeźbić sylwetkę. Co powiedzą na to jego fani? Wszak okazały brzuch był jednym z elementów jego scenicznej osobowości.

Jessica Mercedes
O mało nie umarła

Popularna blogerka modowa jest jedną z najbardziej wpływowych postaci polskiego show-biznesu - jej profil na Instagramie obserwuje prawie milion fanów. Niedawno dowiedzieli się oni o dramatycznym przeżyciu swej idolki. - Jestem sama na tym wyjeździe, a zawsze jestem z kimś. Miałam na lotnisku, jak była kolejka, atak nerwobólu i pierwszy raz w życiu myślałam, że umieram, że jest to zawał serca - opowiada celebrytka w internecie. - Prawie złożyłam się na ziemię. Nie mogłam oddychać. Jakby ktoś sztylnie wbijał mi w serce. To trwało 40



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Magdalena Cielecka przyznaje otwarcie w najnowszym numerze „Elle”, że jest dumna ze swego ciała i nie żałuje, że... nie ma dzieci

sekund. Nie wierzę w to, że umieram w tym momencie na lotnisku, jadąc na event Chanel w Paryżu. Samotna Jessica Mercedes. To byłoby zbyt groteskowe - podsumowuje. Ostatecznie okazało się, że to nic groźnego - ale Mercedes i tak zapowiedziała zmianę stylu życia na zdrowszy.

Magdalena Cielecka
Lubi swoje ciało

Ceniona aktorka nie ma powodu, by zwracać na siebie uwagę w inny sposób niż aktorskimi kreacjami. Tym bardziej dziwi, że właśnie pokazała się topless na okładce „Elle”. Gwiazda szybko

jednak spieszy z wyjaśnieniem: - Skończyłam 47 lat i lubię swoje ciało. Mam jakąś dziłą przyjemność w podkreślaniu tego. Byłabym hipokrytką, gdybym udawała, że nie wiem, jak wyglądam. Mam dobre ciało, choć przecież i ono się zmienia. W wywiadzie zamieszczonym w „Elle” gwiazda wyznaje również, że nie żałuje, iż nie ma dzieci. - Widocznie tak miało być. Nie dowiem się już, czy gdybym miała dziecko, moje życie byłoby lepsze czy gorsze. Na pewno nie zgorzkniałam z tego powodu. Nigdy nie miałam silnej potrzeby bycia matką - podkreśla aktorka zdecydowanie.

HUMOR

●●● Dworzec kolejowy, do informacji podchodzi podróżny i pyta: - O której odjeżdża pociąg do Warszawy?

- Nie wiem.
- Ale jak to, pani jest informacja, pani powinna mnie poinformować.
- Więc pana informuję, że nie wiem.

●●● Mąż stoi przed salą, w której rodzi jego żona. Po chwili słyszy krzyk żony:

- Urodziło się!
- Chłopczyk czy dziewczynka?
- Chłopczyk.
- A do kogo podobny?
- I tak nie znasz...

●●● Podczas rozprawy rozwodowej sędzia pyta (jeszcze) żonę: - Coś jednak musiało panią w nim fascynować, skoro pani za niego wyszła?

Żona:
- Faktycznie, ale już to wydałam...
●●●
- Zrobiłam mężowi taką awanturę o pijaństwo, że trzy dni ze mną nie



DEMOTYWATORY.PL

Polska to jedyny kraj w którym
kierowcy myślą, że gdy pociąg zwinia przed przejazdem - to oni mają pierszeństwo...

rozmawiał. Ale wczoraj, Bogu dzięki, wreszcie się odezwał.
- I co powiedział?
- Spytał: „Gdzie jest korkociąg?”

●●● Rozmawiają dwie ciężarne koleżanki:

- Zauważyłam, że w im bardziej zaawansowanej ciąży jestem, tym więcej kobiet się do mnie uśmiecha. Nie rozumiem dlaczego.
- Bo jesteś od nich grubsza.

●●● Młoda dziewczyna spaceruje z niemowlakiem w wózek. Starsza pani zagląda z zainteresowaniem i stwierdza:

- Jakie ładne dziecko i na pewno mądre?!
- No pewnie - zgadza się młoda mama. - Przecież przez dziewięć miesięcy chodziło ze mną do liceum.

●●● - Jaki jest ten twój nowy chłopak? Porządny on chociaż?

- Ależ oczywiście, mamo! Jest oszczędny, nie pije, nie pali, ma bardzo miłą żonę i trójkę grzecznych dzieci.

●●● Żona do męża:
- Chciałabym być twoją gazetą!

- Dlaczego?
- Zwracałbyś na mnie więcej uwagi!
- No ale wiesz, codziennie mam nową.

●●● Wchodzi facet do księgarni:
- Gdzie mogę znaleźć książkę „Mężczyzna panem domu”?
- Proszę szukać w legendy i baśnie.

●●● Pani pyta Jasia:
- Która rzeka jest dłuższa: Ren czy Missisipi?
- Missisipi.
- Dobrze Jasiu. A o ile jest dłuższa?
- O sześć liter.

nowiny
GAZETA • CODZIENNA

www.nowiny24.pl

REDAKTOR WYDAJANIA
Joanna Borowiec

REDAKCJA ul. Kraszewskiego 2, 35-016 Rzeszów,
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01,
nowiny@nowiny24.pl

Redaktor naczelny Stanisław Sowa,
s.sowa@nowiny24.pl, tel. 17 867 22 00

Zastępca redaktora naczelnego Dariusz Dziopak,
d.dziopak@nowiny24.pl, tel. 17 867 22 12

Zastępca redaktora naczelnego ds. multimediów
Katarzyna Mularz,
k.mularz@nowiny24.pl, tel. 17 867 22 84

WYDAWCA:
Iwona Adamek, tel. 17 867 22 26,
i.adamek@nowiny24.pl;

Joanna Borowiec, tel. 17 867 22 27,
j.borowiec@nowiny24.pl;

Jerzy Leniart, tel. 17 867 22 15,
j.leniart@nowiny24.pl;

DZIAŁY
Informacyjny Dorota Wilk,
d.wilk@nowiny24.pl, tel. 17 867 22 29

Łączność z czytelnikami
tel. 17 867 22 45; poczta@nowiny24.pl

Sportowy Waldemar Mazgaj,
w.mazgaj@nowiny24.pl, tel. 17 867 22 49

Redaktorzy online: online@nowiny24.pl

ODDZIAŁY:
Krosno, ul. Staszica 6 lok. nr 5,
38-400 Krosno, tel./fax 13 432 62 16
Przemysł, ul. Lwowska 52/602,
37-700 Przemysł, tel./fax 16 679 04 01

Prezes oddziału Polska Press w Rzeszowie
Robert Glinkowski tel. 17 867 23 00,
r.glinkowski@nowiny24.pl

Marketing
Renata Tereszkiewicz-Mac
r.tereszkiewicz@nowiny24.pl
tel. 17 867 22 75 do 78

BIURO OGŁOSZEŃ dyr. Mariusz Knutel
Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów,
tel. 17 867 23 30, fax 17 867 23 43
czynne od 7:30 do 16:30
nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Dział dystrybucji tel. 17 867 23 63,
prenumerata tel. 17 867 23 61

Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a,

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Cyfrelnictwa
PBC
POLSKIE BADANIA CYFRELICTWA

Nakład Kontrolowany ZNDP
BIAŁA KONTROLA
NAD KRAJOWYM TIRAZEM

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Czeka Cię dzisiaj poważna rozmowa z osobą, która ma dla Ciebie pewną propozycję. Horoskop dzienny sugeruje, aby skonsultować ostateczną decyzję z bliskimi.

Ryby (19.02-20.03)

Okaże się dzisiaj, że w pewnych sytuacjach jesteś osobą niezwykle wybredną. Horoskop na dziś radzi z tym nie przesadzać, bo taką postawą narazisz się rodzinie.

Baran (21.03-19.04)

Zaczyna się weekend, więc postaraj się zaplanować więcej czasu na odpoczynek. Horoskop dzienny na piątek radzi podzielić się swoimi pomysłami z bliskimi.

Byk (20.04-20.05)

Czeka Cię spokojny dzień. Horoskop na dziś nie zapowiada nieoczekiwanych zwrotów akcji, porówów serca czy przygód. No, chyba że coś sprowokujesz...

Bliźnięta (21.05-21.06)

Nie będziesz ostoją spokoju. Horoskop na dziś zakłada, że z równowagi wyprowadzą Cię nawet małe spięcia, niewielki bałagan czy czyjs „krzywy” uśmiech.

Rak (22.06-22.07)

Ktoś przekona się, że w trudnych sytuacjach można na Ciebie liczyć. Horoskop dzienny na piątek wróży, że potrzebna będzie nie tylko Twoja pomoc, ale też dobra rada.

Lew (23.07-22.08)

Nie nastawiaj się na rozwiązanie zagadki, która nurtuje Cię od pewnego czasu. Horoskop dzienny zapowiada nowe okoliczności, które zagmatwają ją jeszcze bardziej.

Panna (23.08-22.09)

Regularnie czytaj dzisiaj e-maile i SMS-y, bo horoskop sugeruje, że prawdopodobnie tą drogą przyjdzie do Ciebie bardzo ważna wiadomość. Jej treść Cię ucieszy...

Waga (23.09-22.10)

Staniesz przed trudnym wyborem. Horoskop dzienny na piątek zmusza Cię do decydowania, czy kosztem czasu dla najbliższych warto rozwijać swoje pasje.

Skorpion (23.10-21.11)

Powzięte przez Ciebie plany mogą dzisiaj przybrać trochę niepomyślny obrót. Horoskop dzienny wróży, że przyczyni się do tego osoba, którą trudno nazwać Twoim sojusznikiem...

Strzelec (22.11-21.12)

Będiesz w dobrym nastroju. Horoskop na dziś zapowiada, że ani drobne niepowodzenia, ani czyjeś uszczypliwości nie będą w stanie zgasić Twojego uśmiechu.

Koziorożec (22.12-19.01)

Będzie można odnieść wrażenie, że cały świat kręci się wokół Ciebie. Horoskop dzienny na piątek wróży, że żadna poważna decyzja nie zostanie podjęta bez Twojego udziału.



Chcesz kupić samochód?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

REKLAMA

009211940



**Krajowy Ośrodek
Wsparcia Rolnictwa**

HARMONOGRAM PRZETARGÓW

ODDZIAŁ TERENOWY W RZESZOWIE

informuje, że został ogłoszony publiczny nieograniczony przetarg ustny (licytacja) na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnych Skarbu Państwa.

Data i godzina rozpoczęcia przetargu	Położenie nieruchomości (województwo/ powiat/ gmina/ obręb/ nr działek)	Powierzchnia ogólna (w ha)	Cena wywoławcza nieruchomości (w zł)
22.07.2019 9.00	podkarpackie/ przemyski/ Bircza/ Korzeniec (10)/ 601	0,5403	4200,00

Przetarg odbędzie się w siedzibie Sekcji Zamiejscowej KOWR w Przemysłu ul. Borelowskiego 7.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium na konto Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa OT w Rzeszowie ul. Asnyka 7, 35-001 Rzeszów, BGK nr 14 1130 1105 0005 2159 0420 0002 z adnotacją „SZ Przemysł - wadium na nieruchomość(ci) położone w obrębie(ach), dz. nr” (za termin wpłaty uważa się wpływ środków na wskazane konto najpóźniej na dzień przed przetargiem). Wysokości wadium podane są w pełnej treści ogłoszenia przetargowego.

Bliższe informacje o ww. nieruchomościach można uzyskać w siedzibie, Sekcji Zamiejscowej w Przemysłu ul. Borelowskiego 7 - (16) 670 82 66, OT KOWR w Rzeszowie ul. Asnyka 7 lub na stronie internetowej <http://www.kowr.gov.pl/>.

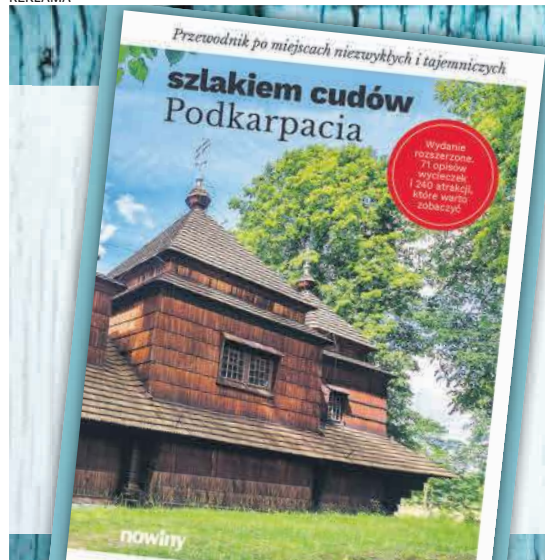
Przed przetargiem należy zapoznać się z warunkami przetargu i z pełnym tekstem ogłoszenia o przetargu wywieszonego we właściwych Urzędach Gmin, sołectwach, OT KOWR w Rzeszowie, Podkarpackiej Izbie Rolniczej w Trzebownisku, SZ KOWR w Przemysłu.

Organizator przetargu może odstąpić od przeprowadzenia przetargu bez podania przyczyn do chwili jego rozpoczęcia.

www.kowr.gov.pl

REKLAMA

009085821



Przewodnik po miejscach niezwykłych i tajemniczych szlakiem cudów Podkarpacia

- wydanie rozszerzone • 71 opisów wycieczek
- 240 atrakcji, które warto zobaczyć • 171 stron

nowiny GAZETA • CODZIENNA

Książka w cenie 39 zł, do nabycia w Biurze Ogłoszeń Nowin, ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów. Szczegóły zamówienia z dostawą do domu pod nr tel. **178672221** lub e-mail: album@nowiny24.pl

REKLAMA

009085903

KULINARNE WĘDRÓWKI PO PODKARPACIU



Ponad 600 doskonałych i sprawdzonych przepisów kulinarnych, polecanych przez Koła Gospodyń Wiejskich

• papier kredowy • twarda oprawa • regionalne atrakcje

W sprzedaży I, II i III część książki. Każda książka w cenie 39 zł. W zestawie taniej - trzy części 90 zł. Do nabycia w Biurze Ogłoszeń, ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów. Szczegóły i zamówienia z dostawą do domu: tel 17 867 22 21 lub e-mail: album@nowiny24.pl

nowiny
GAZETA • CODZIENNA

Pilka nożna | 4 liga JKS ma nowego bramkarza

Tomasz Siryk od nowego sezonu będzie zawodnikiem JKS-u Jarosław. W ostatnim sezonie Siryk był zawodnikiem Wólczanki Wólka Pełkińska, w której rozegrał 19 meczów ligowych. 21-latek jest wychowankiem Pogoni-Sokół Lubaczów, a grał również w Polonii Warszawa.

(MICZ)

Pilka nożna | 4 liga Michałowicz zostaje w Wiązownicy

Bartłomiej Michałowicz spędzi w KS Wiązownicy 7. sezon. Bramkarz przedłużył umowę z zespołem trenera Valerija Sokolenki. Michałowicz piłkarzem Wiązownicy został w 2013 roku. Ma już na swoim koncie 180 spotkań w barwach tego zespołu. Bramkarz na razie nie uczestniczy z treningach swojej drużyny i będzie do dyspozycji trenera dopiero pod koniec września ze względu na wyjazd zawodowy.

(MICZ)

Żużel Dwóch jeźdźców w Przemyślu

Żużel pojawił się w Przemyślu niedawno za sprawą Macieja Gilowskiego, który założył klub Spartan Przemyśl. Zbudował tor do minizucha, na którym odbyły się już niejedne zawody. Ostatnio Arkadiusz Kordek i Mateusz Kuzma zostali pierwszymi licencjonowanymi wychowankami przemyskiego klubu. Zaliczyli egzamin zorganizowany na toruńskiej Motoarenie i mogą już startować w oficjalnych zawodach kategorii 125cc.

Lotto

Środa - godz. 21.40

Mini Lotto 9, 16, 28, 29, 41

Ekstra Pensja 2, 17, 24, 27, 33 + 1

Kaskada 7, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 18, 19, 21, 23, 24, **Multi Multi** 1, 3, 5, 12, 13, 14, 16, 17, [38], 42, 44, 50, 53, 58, 68, 70, 72, 73, 77, 78

Czwartek - godz. 14

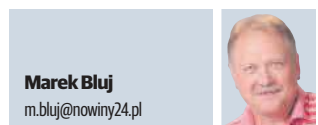
Kaskada 2, 3, 5, 7, 9, 11, 12, 13, 14, 17, 19, 24, **Multi Multi** 3, 16, 24, 26, 27, 35, 36, 39, 43, 46, 53, 54, 62, 65, 67, 68, 72, 74, 76, [79].



Polscy siatkarze i polscy kibice w Chicago dali prawdziwy popis. Jedni zagrali z Brazylią piękny mecz, drudzy kapitalnie ich dopingowali

Polscy siatkarze zachwycili świat! Talentów u nas dostatek

Przed kibicami wiele atrakcji



Marek Bluj
m.bluj@nowiny24.pl

Siatkówka | Reprezentacja

Tego nie spodziewał się pewnie nawet trener Polaków Vital Heynen. W pierwszym meczu rozgrywanego w Chicago Final Six Ligi Narodów siatkarze Biało-Czerwoni po pasjonującej walce pokonali faworyzowaną Brazylię 3:2.

Starcie mistrzów i wicemistrzów świata, którzy przyjechali do USA w najmocniejszym składzie, było świetnym siatkarskim spektaklem na najwyższym poziomie. Obfitowało w spektakularne, długie wymiany, błyskotliwe zagrania na siatce i w obronie.

Nasza młoda drużyna głośno dopingowana przez polskich kibiców chwilami grała jak w transie. Było to kapitalne widowisko. Nasi zawodnicy, na których zwycięstwo z Canarinhos nikt nie stawiał, po mistrzowsku dyrygowani przez Marcina Komendę, rozgrywającego Asseco Resovii, rozegrali wyborną partię i mogli pokonać wielką Brazylię nawet 3:0. Gra naszych zawodników zachwycali się kibice i eksperci z kraju i zagranicy. Zespół Vitala Heynena już za to, co do tej pory zrobił w Lidze Narodów zasłużył na wielkie uznanie i brawa, ale ustami Komendy zapowiada walkę do końca.

- Jestem pełen podziwu dla naszych zawodników, którzy nie przestraszyli się wielkiej, grającej w pełnym składzie Brazylii. Za grali bardzo dobrze na każdej pozycji, we wszystkich elementach i popędzili Brazylijczyków. Wyniki gra, nie tylko w tym meczu, ale także w poprzednich świadczą o sile i potencjale polskiej siatkówki - twierdzi Marek Karbarz, mistrz świata i mistrz olimpijski, były znakomity zawodnik Resovii.

- Wnioskować można z tego, że Polska ma bardzo dobre szkolenie młodzieży, która robi kolejne postępy i rozwija się w klubach pierwszej ligi i PlusLigi. W efekcie mamy około 30 zawodników, którzy jak nie już dzisiaj, to może za rok mogą pretendować do kadry - kontynuuje Karbarz, który, podobnie jak dwa miliony kibiców oglądał w czwartkową noc polsko-brazylijskie starcie. - Moim zdaniem mamy nawet kilkudziesięciu siatkarzy, którzy mogą w przyszłości być reprezentantami naszego kraju. Naprawdę miło było patrzeć na występ naszych zawodników, bo wszyscy zagrali na bardzo fajnym poziomie. Przeprowadzane zmiany przynosiły oczekiwany efekt. Jednym słowem, wszystkiego grało.

- Oczywiście, można spekulować, wymyślać, że nasi zawodnicy grali bez żadnego obciążenia, że w przeciwieństwie do Brazylijczyków, którzy zapowiadali, że przylecieli do Chicago po wygranie całego finału Ligi Narodów, nie musieli wygrać.

Jak nasi ich przycisnęli, to w ich poczynania wkładali się nerwy, popełnili parę niewymuszonych błędów, ale taka jest siatkówka. Resumując, było bardzo dobrze. Oby tak dalej - kończy nasz mistrz. - Ten mecz zostanie w naszej pamięci do końca życia. Zawodnicy czuli się wolni, bawili się grą - komentował starcie dla Polsatu Sport trener Heynen.

W nocy z czwartku na piątek Polacy grali drugi mecz w grupie „B” z mocnym i groźnym Iranem. Ostatnim grupowym spotkaniem będzie mecz Brazylii z Iranem w nocy z piątku na sobotę. Na inaugurację rywalizacji w grupie „A” USA pokonała Francję 3:1. W grupie tej jest jeszcze Rosja. Do półfinałów awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy.

Już w czwartek do półfinału rozgrywanej w Neapolu 30. Letniej Uniwersjady awansowała nasza uniwersjadowa reprezentacja Polski. Podopieczni trenerów Pawła Woickiego i Daniela Plińskiego w ćwierćfinale rozbili Tajwan 3:0 (25:17, 25:18, 25:9).

Było to piąte zwycięstwo w turnieju bez straty seta naszej drużyny, w której występuje Bartłomiej Lemański, środkowy Asseco Resovii oraz byli zawodnicy rzeszowskiego zespołu - Mateusz Maślowski, Łukasz Kozub i Michał Kędzierski. W półfinale Biało-Czerwoni zmierzą się z Rosjanami, którzy pokonali w swoim ćwierćfinale Japonię 3:1. ©©

W CHICAGO I NEAPOLU

FINAL SIX LIGI NARODÓW W CHICAGO

POLSKA - BRAZYLIA 3:2 (25:23, 23:25, 25:21, 21:25, 15:9)

Polska: Komenda 1, Kaczmarek 10, Kwolek 12, Bednorz 18, Klos 15, Huber 11, Popiwczak (libero) oraz Janusz 1, Muzaj 14, Łukasik 1. Trener Vital Heynen.

Brazylia: Bruno 3, Wallace 21, Leal 14, Lucas, Lucarelli 18, Flavio 11, Thales (libero) oraz Maique (libero), Mauricio, Alan, Fernando 1, Douglas 1, Isak 5, Eder. Trener Renan Dal Zotto.

Sędziowali: Juraj Mokry (Słowacja) i Andrej Zenowicz (Rosja).

USA - FRANCJA 3:1 (25:16, 25:22, 23:25, 25:21)

USA: Christenson (4), Holt (17), Russell (16), Sander (13), Smith (10), Anderson (7), Shoji E. (libero) oraz Patch (1).

Francja: Toniutti, Patry (17), Clevenot (7), Chinenyeze (5), Le Roux (3), Tillie (2), N. Rossard (libero) oraz Lynel (6), Bultor (5), Brizard (2) i T. Rossard (1).

30. LETNIA UNIERSJADA W NEPOLU

POLSKA - TAJWAN 3:0 (25:17, 25:18, 25:9)

Polska: Kędzierski (1), Nowakowski (6), Lemański (8), Filipiak (1), Semeniuk (8), Halaba (12), Maślowski (libero) oraz Niemiec (3). Trener Paweł Woicki.

Półfinał: Polska - Rosja (piątek, godz.12)

Sportowy Rozkład Jazdy na weekend

Łukasz Pado
sport@nowiny24.pl

W ten weekend na Podkarpaciu nie zabraknie sportowych atrakcji. O kolejne punkty zagrają m.in. futboliści Rzeszów Rockets, którzy podejmą u siebie Hammer Łaziska.

Coś dla siebie znajdą również miłośnicy biegów i kolarstwa. W naszym województwie odbędzie się łącznie 11 takich imprez. Ciekawie zapowiadają się również wydarzenia koszykarskie w Łańcucie i Przeworsku.

BIEGI

Bieg o Kwiat Azalii - 10 km (s. 10, start i meta stadion Unii Nowa Sarzyna).

258 Jarosławska Piona (s. 9, Park Miejski w Jarosławiu).

Bieg Tropem Dzika (s. 10, Amfiteatr w Lesku).

XXVII Ogólnopolski Bieg Szlakiem Marii Konopnickiej (s. 17, start z Żarnowca, meta na stadionie Victoria Dobieszyn).

VII Stalowa Dycha (n. 16.30, Plac Piłsudskiego w Stalowej Woli).

III Triathlon Sokola (s. 11, zalew w Turzy, Sokółów Młp.).

KOLARSTWO

Puchar Starosty Pow. Dębickiego w Kolarstwie Górskim XC (s. 11, Las Wolica Dębica).

Otwarty Wyścig Rowerowy Cross-Country (s. 13.30, Amfiteatr w Lesku).

Podkarpackie Maratony Rowerowe Szprycha - Jeżowe MTB Race (n. 13, stadion w Jeżowie Podgórzu)

VII Przeworski Rajd Rowerowy (n. 13, Stadion Miejski w Przeworsku).

XXIV Mistrzostwa Polski Amatorów oraz eliminacje podkarpackie do turnieju Family Cup (s. 10, Fort Łętownia, pow. przemyski).

KOSZYKÓWKA

MOSiR Łańcut Streetball Challenge 4 (s. 15, obiekt MOSiR, ul. Armii Krajowej w Łańcucie).

Turniej Trio-Basket (s. 9.30, ORTS w Przeworsku).

FUTBOL AMERYKAŃSKI

LFA2: Rzeszów Rockets - Hammers Łaziska G. (n. 13, stadion Resovii, boczne boisko).

MOTOSPORT

IV Runda Enduro Pit Bike 2019 (s. 10, Lesko).

3 Runda Pucharu Południowej Polski Cross Country 2019 (n. 11, Lesko).

PIŁKA NOŻNA

Turniej 80 lat Stali Mielec. FK Poprad - Hiszpania AFE (s. 19), Stal Mielec - Poprad (s. 20), Stal - Hiszpania (s. 21, wszystkie mecze Stadion Miejski, ul. Solskiego).

Memoriał 5 Chłopaków ze Stali. W turnieju zagrają: Przyjacie Chłopaków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Smoczanka Mielec oraz Gwiazdy Ekstraklasy & Muzycy (s. 14.15, ul. Sportowa w Mielcu).

Turniej „6” o Puchar Burmistrza Przeworska (pt. 17, boisko Orlik, ul. Pszenna w Przeworsku).

SIATKÓWKA

Turniej Siatkówki Piłkowej o Puchar Dyrektora MOSiR w Przeworsku (s. 9, ORTS w Przeworsku).

Nie zapominają o tragicznie zmarłych kolegach. W sobotę zagrają dla nich podczas Memoriału

Kuba Zegarliński
j.zegarlinski@nowiny24.pl



Pilka nożna

W sobotę w Mielcu odbędzie się trzecia edycja Memoriału 5-ciu Chłopaków ze Stali. Organizatorem wydarzenia jest Krystian Pydych, który cudem przeżył tragiczny wypadek w Weryni.

Ta tragedia wstrząsnęła całym piłkarskim środowiskiem w kraju. 26 marca 2016 roku doszło do jednej z największych tragedii w historii całego polskiego sportu. Około godziny 9:40 w miejscowości Werynia w powiecie kolbuszowskim doszło do tragicznego wypadku, w wyniku którego śmierć poniosło pięciu piłkarzy trzecioligowej Wólczanki Wólka Pełkińska.

Zginęli bracia Rafał i Kamil Pydychowie, Patryk Szewczak, Kamil Oślizło oraz Mariusz Korzępa. Cudem śmierci unik-



Memoriał 5-ciu Chłopaków ze Stali już na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń sportowych

nął Krystian Pydych, który przez ponad dwa miesiące od wypadku był w śpiączce. Podczas śpiączki przeszedł dwa bardzo groźne udary

niedokrwiennie mózgu, miał połamaną lewą stronę czaszki i obrzęk mózgu. Po wybudzeniu uczył się chodzić na nowo.

Dziś kultywuje pamięć o swoich braciach i przyjaciółch organizując charytatywny Memoriał 5-ciu Chłopaków ze Stali. Dwa lata temu po raz

pierwszy przygotował sportowe wydarzenie, która ma upamiętnić zmarłych piłkarzy, ale też zgromadzić pieniądze dla potrzebujących dzieci, osób ciężko chorych bądź poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych.

W turnieju piłkarskim, zaplanowanym na sobotę 13 lipca 2019 roku, zagrają cztery drużyny: Przyjaciele Chłopaków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Smoczanka Mielec oraz Gwiazdy Ekstraklasy & Muzycy. Ekipy te zagrają na małych boiskach w systemie każdy z każdym. Mecze trwać będą po 20 minut. Finał trwał będzie natomiast 30 minut. Mecze odbędą się na błoniach MOSiR.

W tym roku Memoriał będzie okazją, by finansowo wesprzeć Hannę Zajac - podopieczną Polskiego Towarzystwa Walki z Mukowiscydozą oraz Maję Watracz - podopieczną Fundacji „Zdążyć z Pomocą”.

Rywalizacji piłkarskiej towarzyszyć będą animacje dla dzieci w strefie rodzinnej, któ-

W Memoriale zagrają 4 drużyny: Przyjaciele Chłopaków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Smoczanka Mielec oraz Gwiazdy Ekstraklasy

rej przygotowaniem zajął się również Ośrodek Kibice Razem Stali Mielec oraz Agencja Alternatywa. Zaplanowano także gastronomię.

Pierwsze mecze Memoriału odbędą się 13 lipca 2019 roku o 14:15. Finał wyznaczony został o 16:00. Po Memoriale, na Stadionie Miejskim w Mielcu, odbędzie się Turniej 80-lecia FKS Stal Mielec z udziałem: PGE FKS Stal Mielec, FK Poprad oraz reprezentacji AFE Hiszpania. Pierwszy mecz o 19:00. Wstęp na Turniej 80-lecia będzie kosztował 5 złotych.

Po Memoriale zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa „5 Chłopaków ze Stali” na Stadionie Miejskim w Mielcu. ©©

Rosną akcje Różańskiego

Boks zawodowy

Łukasz Pado
lpado@nowiny24.pl

- Akcje Łukasza Różańskiego znacznie wzrosły, ale za wcześnie, by mówić wiele o jego przyszłości - mówi Andrzej Wasilewski, uznany promotor bokserów, który zajmuje się interesami czołowych polskich pięściarzy.

Różański zaskoczył bokserów świata, pokonując przez nokaut bardziej doświadczonego i wyżej ocenianego przed walką Izagbe Ugonocha. O bokserze z Rzeszowa zaczęło być głośno. Awansował on też w światowym rankingu boxrec.com. Na świecie jest na 43. miejscu. Z Polaków wyżej notowani są tylko Adam Kownacki (11.), Tomasz Adamek (18.) i Artur Szpilka (24.).

- Wydarzyło się coś, co w mniemaniu ekspertów było mało prawdopodobne. Łukasz pokonał w imponujący sposób bardziej doświadczonego i znacznie przewyższającego go warunkami fizycznymi rywala. Można o nim powiedzieć teraz, że to taki polski Rocky, bo jego historia i postać z filmu są trochę podobne -

tłumaczy Wasilewski. - Łukasz ma dużo atutów, nie jest wysoki, ale potrafi sobie z takimi poradzić, ma też bardzo mocny cios, a to w wadze ciężkiej jest niezwykle istotne.

Przyszłość Różańskiego w dużej mierze może zależeć od Wasilewskiego, który od lat dba o interesy czołowych bokserów z naszego kraju, m.in. Krzysztofa Głowackiego, Krzysztofa Włodarczyka czy Artura Szpilki.

Nazwisko tego ostatniego wymieniania się w gronie potencjalnych rywali rzeszowianina. Popularny „Szpila” był brany pod uwagę ostatniej gali w Rzeszowie, ale nie przyjął oferty walki z Różańskim, wybrał bowiem pojedynek z byłym prezydentem do tytułu mistrza świata, Derekiem Chisorą, który ma się odbyć 20 lipca. - Czy będę walczył ze Szpilką? Zobaczmy, jak mu pójdzie z Chisorą. Będę mu kibicował - mówi Różański. - Temat mojego najbliższego rywala wyjaśni się pewnie wkrótce.

Wakacje nie są jednak najlepszym momentem do poszukiwania rywali, bo to martwy sezon. Temat przyszłości Różańskiego wróci najpewniej dopiero we wrześniu. ©©

Pilka nożna | LM Piast bliżej awansu

Piast Gliwice zremisował z BATE Borysow 1:1 w I rundzie eliminacji Ligi Mistrzów. Bramki zdobyli: Drahn 64 - Parzyszek 36. Rewanż w środę 17 lipca.

Koszykówka "Sali" w Pogoni Prudnik

Marcin Salamonik został nowym koszykarzem I-ligowej Pogoni Prudnik. Pogon przed sezonem 2019/2020 pozyskuje doświadczonych graczy. Wcześniej zakontraktowała Adriana Mrocza-Truskowskiego, a teraz ogłosiła, że w jej barwach będzie występował Salamonik. 36-letni "Sali" ostatnie sezon spędził w Księżaku Syntex Łowicz (spadek). Mierzący 202 cm skrzydłowy był jednym z czołowych graczy tej drużyny. Na parkiecie spędzał średnio po 33 minuty. Zdobywał po 13 punktów, 6,7 zbiórki i rozdawał po 2,7 asysty. Wcześniej występował w wielu innych klubach zaplecza EBL, w tym także w Mieście Szkła Krosno i Sokole Łańcut.

Tenis Spacerek "Nole"

Novak Djoković pokonał Davida Goffina 6:4, 6:0, 6:2 w ćwierćfinale rozgrywanego na kortach trawiastych Wimbledonu 2019. Dla Serba to 36. w karierze awans do wielkoszlemowego półfinału, w tym dziewiąty w Londynie. Pod tym względem ustępuje jedynie Rogerowi Federerowi (44 wielkoszlemowe półfinały).

Nowe zawodniczki w San-Pajdzie. W Jarosławiu zapachniało ekstraklasą

Siatkówka | I liga kobiet

Łukasz Pado
lpado@nowiny24.pl

San-Pajda Jarosław mocnym uderzeniem zaznaczył swoją obecność na rynku transferowym. Do beniaminka I ligi siatkarek trafią trzy zawodniczki z ekstraklasową przeszłością.

W drużynie z Jarosławia zagrają Magda Jagodzińska, Katarzyna Bryda i Paulina Stroiwas. Każda z nich ma na koncie kilka sezonów w najwyższej klasie rozgrywkowej. Powinny być sporym wzmocnieniem dla beniaminka.

Kibice z Podkarpacia powinni dobrze kojarzyć pierwszą z tej trójki. Popularna „Jadzia” przez trzy sezony występowała, bowiem w Developresie Rzeszów, wywalczyła z nim m.in. awans do LSK. W najlepszej polskiej lidze została na dłużej. W sezonie 2016/17 grała w Pałacu Bydgoszcz, a ostatni rok w BKS-ie Bielsko-Biała.

Bryda i Stroiwas w poprzednim sezonie grały w MKS-ie Dąbrowa Górnicza, z którym wygrały rundę zasadniczą, ale poległy w play-off z Jokerem Świecie. Obie wcześniej rów-



Magda Jagodzińska wraca na Podkarpacie. W przeszłości trzy sezony spędziła w Developresie, teraz zagra w San-Pajdzie

niez grały w ekstraklasie; Bryda w Budowlanych Łódź i ŁKS-ie Łódź, a Stroiwas w Aluprofie Bielsko-Biała i KSZO Ostrowiec Św. Ta pierwsza miała okazję sprawdzić się też w Lidze Mistrzyń i zdobyć Puchar Polski. Pani Kasia miała już okazję włożyć trykot San-Pajdy, gdy dwa lata temu dołączyła do drużyny na turniej półfinałowy o awans do I ligi. Stroiwas to z kolei środkowa, jedna z najwyższych (197 cm) w Polsce na swojej pozycji. Klub tymi transferami rozbudził apetyty, ale... - To jedyne wzmocnienia naszej drużyny

przed nowym sezonem - mówi Piotr Pajda, prezes i trener klubu. - Odchodzą od nas trzy doświadczone dziewczyny, w tym dwie „szóstkowe”, więc musieliśmy uzupełnić skład.

Z San-Pajdy odchodzą Sandra Szychowska i Paulina Chmielarczyk, które zdecydowały się zakończyć karierę sportową. - Nie mamy jeszcze oficjalnego pisma w tej sprawie, ale raczej z nami nie zostanie Magda Saad. Nie będę wdawał się w szczegóły, ale ma propozycję z ekstraklasy - dodał Pajda. ©©

Wiem, że moja córka będzie najlepszym sportowcem w historii



FOT. POLSKA PRESS

Tomasz Dębek
sport@nowiny24.pl

Boks

Słyszałem, że nie ogląda pan boks zbyt często, uni-ka też typowo pięściarskich ćwiczeń w sali treningowej. Dlaczego?

Nie mam na to czasu - mówi MIKE TYSON, były mistrz świata w boksie. - Trenuję córkę, która gra w tenisa. Ka-żę jej wykonywać wszystkie ćwiczenia, jakie mi przyjdą do głowy, a jestem zbyt leniwy by je zrobić. (śmiej) Ma dopiero 10 lat, a codziennie robi po trzysta powtórzeń „brzuszków” czy ćwiczeń na nogi. Do tego oczywiście ma zajęcia z piłkami. Dziewczyna jest niesamowita. Najważniejsze wydarzenia pan jednak śledzi? Tak, od czasu do czasu oglądam jakieś najważniejsze walki. Skupiam się jednak na trenowaniu córki. Chcę, żeby była najlepszym sportowcem w historii. Doperowadzę ją do formy fizycznej i psychicznej, jakiej nie miał jeszcze nikt.

Wiem, że słyszał pan o walce Krzysztofa Głowackiego z Mairisem Briedisem, która zakończyła się skandalem. Polak leżał na deskach po zakończeniu drugiej rundy, bo sędzia ringowy nie usłyszał gongu. Wcześniej Łotysz potraktował go ciosem łokciem tak mocnym, że nasz zawodnik padł na deski.

Pięściarze w ringu się oszukują, wyolbrzymiają pewne sytuacje. „O Boże, on mnie sfaulował, nie mogę wstać, to tak bardzo boli”. G...o prawda, większość z nich może dalej walczyć. Udawanie kontuzji jest drogą na skróty, którą niektórzy wybierają. Mają takie prawo. Głowacki tego nie zrobił. Ale widziałem na nagraniu, że zanim został uderzony łokciem, sam sfaulował rywala. Dwa razy uderzył go w tył głowy. Moim zdaniem Briedis jak najbardziej miał prawo mu oddać. Sam bym tak zrobił, oko za oko. Złamał zasady, ale ch... z tym, dla mnie zrobił dobrze. Z tym, że to nie boks tajski czy uliczna walka, a sportowy pojedynek. Kiedy łamiesz przepisy, musisz być

gotowy ponieść tego konsekwencje. Łotysz nie poniósł żadnych.

Jakimi cechami musi wyróżniać się wielki pięściarz?

Żeby odnieść sukces w boksie, potrzebna jest bardzo ciężka praca i poświęcenia. Rezygnacja z wszystkiego i oddanie się temu, by zostać najlepszym na świecie. Musisz skupić się tylko na tym. Zaniedbać każdy inny aspekt życia, nawet rodzinę, ale zakochać się w boksie. Żonę, dziewczynę czy kochankę możesz oszukać i czasem ujdzie ci to na sucho. Z boksem jest inaczej. Ten sport nie wybacza błędów, gorszych dni czy jakiegokolwiek oznaki słabości.

Podczas konferencji prasowej promującej nową kampanię marki Black Energy, której jest pan ambasadorem, zapytano pana o najlepszego obecnie pięściarza wagi ciężkiej. Odpowiedź: „Anthony Joshua” trochę mnie zaskoczyła. Anglik stracił przecież ostatnio mistrzowskie pa-

sy na rzecz Andy’ego Ruiza Jra.

Ten chłopak ma niesamowity talent. Musi tylko poukładać pewne sprawy w głowie. Każdy popełnia błędy. Nie jest tak, że od samego początku wszystko w życiu nam się układa. Ciebie pewnie też wysłali na wywiad z takim gościem jak ja. Musiałeś się wykazać. Joshua też musi nad sobą pracować, żeby zostać najlepszą możliwą wersją siebie. Popełnił błąd, dał się znokautować. Takie życie. Do tej pory jego kariera była perfekcyjna. Był mistrzem olimpijskim, na zawodownictwie bił każdego. Teraz wpadł w dołek. Zobaczmy, jak sobie z tym poradzi.

Dlaczego ceni go pan wyżej niż Tysona Fury’ego czy rodaka Deontaya Wildera?

Myślę, że bije mocniej. Ma też więcej doświadczenia, choćby z boksu amatorskiego. Jeśli Joshua pozwoli na to, by pierwsza porażka podcięła mu skrzydła, będzie mógł winić tylko siebie. Wtedy Fury i Wilder go wyprzedzą. Okaże

się, że faktycznie byli od niego lepsi. Porażka nie jest czymś strasznym. Prawdziwą klęską w boksie nie jest to, że ktoś cię znokautuje. Najgorsza rzecz, jaką może zrobić pięściarz, to się poddać. Stracić wiarę we własne umiejętności. Stracić ducha wojownika. To jest porażka, a nie zagapienie się czy jakiś „lucky punch” rywala.

20

Tyle lat miał Mike Tyson, kiedy w 1986 roku został mistrzem świata w boksie w kategorii wszechwag

Jak Mike Tyson w najwyższej formie, z końca lat 80. czy początku 90., poradziłby sobie z Joshua, Wilderem czy Furyem?

Moje ego każe mi powiedzieć, że żaden z nich nie miałby ze mną szans i skończyłby się dla wszystkich dupsk. Ale prawda jest taka, że od czasu, kiedy rządziłem

w wadze ciężkiej boks bardzo się zmienił. Wszystko poszło do przodu. Pięściarze jedzą inaczej niż w naszych czasach, są dużo więksi. Moim zdaniem za 20 lat będzie inaczej. Zawodnicy zaczęli zdawać sobie sprawę z tego, że mięso to trucizna, która ich zabija. Będą jeść głównie owoce, warzywa czy produkty z ziaren. Wtedy boks znów się zmieni.

Pan mięsa w ogóle już nie je?

Jestem weganinem. Nie jadłem mięsa już wcześniej, przez około cztery lata. W końcu się jednak zламаłem, chciałem zjeść coś smacznego. Po jakimś czasie zrobiłem się gruby. Wkurzyło mnie to, czułem się źle. Nie mogłem się nawet wy...ać, bo wszystko mnie bolało. Miałem do wyboru dwie opcje: albo zostanę przy takiej diecie i będę cierpiał każdego dnia, albo zaryzykuję śmierć głodową. Wybrałem to drugie i zostałem weganinem.

A napoje energetyczne?

W końcu jest pan ambasadorem Black Energy i po raz kolejny przyjechał do Polski promować tę markę.

Myślę, że Black jest najbardziej energetycznym napojem w historii. Ta marka reprezentuje mnie, a ja ją. Dla mnie to najlepszy napój na świecie, w końcu jest na nim moja twarz. Jestem dumny z tego, że mogę go promować. Bardzo dobrze mi się współpracuje z ludźmi związanymi z firmą.

Ma pan też inne zajęcia.

Choćby planowane Tyson Ranch, ponad 407 akrów kurortu, który ma też zajmować się m.in. promocją i dystrybucją marihuany.

Konopie, bo tego terminu powinniśmy używać, to najlepsze lekarstwo w historii. Zostały jednak wrzucone do jednego worka z narkotykami, a ich posiadanie uznano za przestępstwo. Stereotyp jest taki, że to coś złego, wręcz demonicznego. Ludzie idą za to do więzienia. Tak naprawdę konopie mają jednak zastosowanie medyczne. Pozwalają nam korzystać z życia w pełni i osiągać swój maksymalny potencjał. Coraz więcej stanów je legalizuje. Tak jest w Kalifornii. ©



Mieszkanie za czytanie

Mieszkanie buduje sprawdzony i solidny deweloper

DevelopRes
SKYRES
MIESZKANIA

Developres oferuje funkcjonalne mieszkania gotowe do zamieszkania

Promocja

us

promocja@nowiny24.pl

Firma Developres, znany, sprawdzony i z wieloletnim doświadczeniem deweloper z Rzeszowa, oferuje komfortowe mieszkania gotowe do zamieszkania.

- Jesteśmy deweloperem oferującym mieszkania pod klucz i w stanie deweloperskim. Nasze inwestycje w Rzeszowie to Osiedle SkyRes, Osiedle Uroczne Nowe Miasto, Osiedle nad Wiślokiem, Osiedle Bella Dolina, Osiedle Zawiszy, Osiedle Nova Graniczna, Osiedle Paderewskiego Park i Osiedle Tarasy Nad Zalewem - wylicza Bogusław Sobczyk, dyrektor marketingu w firmie Developres w Rzeszowie. - Nasi klienci mają pewność, że zawsze dotrzymujemy terminów, zapewniamy bezpieczeństwo lokowanych przez nich pieniędzy, stosujemy najnowsze rozwiązania techniczne, oferujemy wysokiej jakości wykonanie, wysoki poziom wykończenia i najwyższy standard obsługi sprzedażowej.



W opcji „do zamieszkania” mieszkanie jest wyposażone w kompletną zabudowę kuchni, składającą się z mebli i sprzętu AGD

Developres jest sprawdzoną i wiarygodną firmą. Cechuje ją solidność i terminowość, czym wyróżnia się na tle innych tego typu firm. Dlatego wychodząc naprzeciw najbardziej wymagającym klientom Developres oferuje nowoczesne mieszkania gotowe do zamieszkania.

- Mamy w ofercie mieszkania, które sprzedajemy w najwyższym standardzie wykończenia. Pod okiem architekta wnętrz każde z nich jest wykoń-



Łazienka i toaleta są wykończone modnymi płytkami z efektownymi dekorami

zione, umeblowane i wyposażone w niezbędne do życia sprzęty - mówi Bogusław Sobczyk.

W opcji „do zamieszkania” mieszkanie jest wyposażone w kompletną zabudowę kuchni, składającą się z mebli i sprzętu AGD. Lodówka, płyta i piekarnik są zamontowane i mieszkańcy od razu mogą z nich korzystać. W sypialni, przedpokoju i pokojach deweloper zapewnia zabudowę funkcjonalnymi szafami. Łazienka i toaleta są wykończone modnymi płytkami z efektownymi dekorami. Salon jest zawsze wyposażony w wygodny komplet wypoczynkowy, ławę, modną lampę i telewizor. W za-

leżności od wielkości pomieszczenia całość uzupełniają inne meble - komoda, stół. W łazience klient otrzymuje pełną armaturę, lustro i pralkę.

Bogusław Sobczyk zwraca uwagę, że mieszkania w takim standardzie są znakomitą alternatywą dla rynku wtórnego. Podczas gdy tam mieszkania często wymaga odświeżenia, tutaj klient dostaje wszystko nowe i na gwarancji.

Chociaż na chwilę obecną firma ma mieszkania w siedmiu lokalizacjach w Rzeszowie, to jeszcze nie koniec inwestycji firmy. Developres przysięga się do realizacji kolejnych projektów.

© P



Salon jest zawsze wyposażony w wygodny komplet wypoczynkowy, ławę, modną lampę i telewizor

Już w poniedziałek
KUPON nr 145

- ❑ Jeśli masz pytania dotyczące loterii, zadzwoń pod numer **17 867 22 76, 17 867 22 21**
- ❑ Regulamin loterii i więcej o nagrodach na www.plus.nowiny24.pl/wez-udzial/

KUPON nr 144
12.07.2019 - piątek

Mieszkanie za czytanie

Imię: Nazwisko:
Pesel: Adres zamieszkania: Miejscowość:
Kod pocztowy: Ulica: Nr domu:
Telefon*: e-mail*:
*pole wypełniać nieobowiązkowo

Oświadczam, że zapoznałem się z regulaminem loterii, zrozumiałem go i zobowiązuje się do jego przestrzegania. Jednocześnie oświadczam, że w rozumieniu niniejszego regulaminu nie jestem pracownikiem Organizatora oraz członkiem jego najbliższej rodziny (pod pojęciem członków najbliższej rodziny rozumie się: rodziców, dzieci, rodzeństwo, małżonków, osoby pozostające w stosunku przysposobienia z osobami będącymi pracownikami Organizatora). Nie jestem także stałym współpracownikiem Organizatora ani członkiem jego najbliższej rodziny.

Zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady UE z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE oraz zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U.2018.poz.1000) wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Polskę Press Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy ul. Domaniewskiej 45, 02-672 Warszawa (Administrator danych osobowych) podanych przeze mnie danych osobowych w celach związanych z przeprowadzaniem loterii. Oświadczam, że zostałem/zostałam poinformowany/a o prawie zgłoszenia do Administratora dostępu do moich danych osobowych, ich poprawiania, sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo zgłoszenia ich przeniesienia, prawo do wniesienia sprzeciwu w związku z przetwarzaniem moich danych osobowych oraz prawo do złożenia skargi do organu nadzorczego.

Zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady UE z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE oraz zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U.2018.poz.1000) wyrażam zgodę na ujawnienie dla celów reklamowych i marketingowych Organizatora loterii, firmy Polska Press Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie moich danych osobowych za pomocą środków masowego przekazu lub środków elektronicznych. Zrzekam się z tego tytułu wynagrodzenia.

Wyrażam zgodę na otrzymywanie drogą elektroniczną na podany adres e-mail informacji handlowych dotyczących usług Polska Press Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie.

Organizator
nowiny
GAZETA DZIENNA
Partner
DevelopRes
SKYRES
MIESZKANIA

PROSTE ZASADY GRY

ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W LOTERII, NALEŻY:

Zebrać 10 kolejnych kuponów loteryjnych (oryginalne, wycięte z gazety) lub posiadać Kartę Prenumeratora.

Wypełnić czytelnie przynajmniej jeden z 10 kuponów lub Kartę Prenumeratora, podpisując wymagane regulaminem zgody.

Komplet złożony z 10 kolejnych kuponów lub Kartę Prenumeratora należy włożyć do standardowej koperty, zbliżonej do formatu C6,

w kolorze białym, koperta ma być zamknięta, z dopiskiem „Mieszkanie za czytanie”.

W grze mogą wziąć udział Czytelnicy, którzy czytają Nowiny w Internecie i zakupią prenumeratę cyfrową przez plus.nowiny24.pl

Przysługują im wtedy Karty Abonamentowe. Karty abonamentowe w imieniu grającego drukuje organizator na podstawie ściślej ewidencji zakupu abonamentów, pieczętuje, umieszcza w kopercie zgodnie z wymogami

regulaminu i wrzuca do urny.

Prawidłowo zebrany zestaw: należy przesłać lub dostarczyć do Redakcji „Nowin” w Rzeszowie przy ul. Kraszewskiego 2 (kod pocztowy 35-016) lub do Biura Ogłoszeń „Nowin” przy ulicy Unii Lubelskiej 3 w Rzeszowie, w standardowej, małej, białej kopercie zbliżonej do formatu C6, zamkniętej i opatrzonej dopiskiem „MIESZKANIE ZA CZYTANIE”.

Czwarte losowanie: w loterii „Mieszkanie za czytanie” odbędzie się 5 września 2019 roku.

REKLAMA

008798415

DevelopRes
NOWE MIESZKANIA
www.developres.pl

Solidny i sprawdzony DEWELOPER

W RZESZOWIE